

BLIŻEJ SUKCESU



**Odkryj swoją prywatną drogę do
sukcesu i prawdziwego szczęścia**

Specjalna wersja promocyjna, udostępniona w ramach akcji
"Ściągnij i przeczytaj, ZANIM zapłacisz"

Niniejsza publikacja może być kopiowana oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright for Polish edition by ZloteMysli.pl

Data: 1.07.2008

Tytuł: Blżej sukcesu

Wydanie I

ISBN: 978-83-7582-699-9

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Korekta: Anna Popis-Witkowska, Sylwia Fortuna

Skład: Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: www.ZloteMysli.pl

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE DO SUKCESU.....	5
JAK TA KSIĄŻKA POMOŻE CI ODNIEŚĆ SUKCES?.....	8
<u>Kluczem do Twojego sukcesu jest Twój własny twórczy umysł!.....</u>	9
<u>Najzdrowsza z możliwych sytuacji.....</u>	12
<u>Twoja sytuacja domowa a Twój twórczy umysł.....</u>	13
<u>Jak oceniasz własną zdolność odnoszenia sukcesów?.....</u>	14
<u>Zbudź się każdym zakamarkiem swej istoty!.....</u>	16
<u>Jak zdefiniowałbyś bogactwa tego świata?.....</u>	18
PRAWDZIWE SIEDLIŚKO TWOJEJ INTELIGENCJI.....	23
<u>Umysł nieświadomy a umysł twórczy.....</u>	23
<u>Nasz psychiczny generator.....</u>	24
<u>A co ze zdrowiem?.....</u>	30
PSYCHIKA TO CZŁOWIEK.....	33
<u>Człowiek jest umysłem obdarzonym ciałem.....</u>	36
<u>Siła nawyku.....</u>	37
<u>Przetestuj się na negatywność.....</u>	40
<u>Uczyn sobie grę z pozytywnego myślenia.....</u>	44
<u>Potrafie! Zrobię to! Jestem!.....</u>	45
POZNAWANIE PRAWDZIWEGO SIEBIE.....	48
<u>Trzeba ciężiej pracować na niepowodzenie niż na sukces.....</u>	52
<u>Prawdziwy Ty.....</u>	55
JESTEŚ TYM, KIM MYŚLISZ, ŻE JESTEŚ!.....	61
<u>Dlaczego jesteś taki, jaki jesteś?.....</u>	65
<u>Twoja ważna przemiana.....</u>	67
EFEKT MOTYLA.....	69
<u>Należy trzepotać skrzydłami i czekać na burzę.....</u>	70
<u>Otwórz swój umysł na nową rzeczywistość.....</u>	70
<u>Nie szukaj pracy, tylko pieniędzy.....</u>	73
<u>Jeżeli jesteś biedny, to nie dlatego, że nie masz pracy.....</u>	75
<u>„Kto pracuje przez cały dzień, ten nie ma czasu na zarabianie pieniędzy”.....</u>	75
NAJLEPSZY BIZNES, KTÓRY TRWAŁ 15 SEKUND.....	77
ZNASZ TO?.....	83
<u>Ćwiczenie „Zasada domina”.....</u>	95
ZWLEKANIE — DLACZEGO TAK ROBIMY?.....	96
<u>W jakich sytuacjach zwlekamy?.....</u>	97
AUTOMOTYWACJA.....	102
<u>Miejsce pracy i nauki.....</u>	102
<u>Zrób to natychmiast.....</u>	102
<u>Porada czytelnika.....</u>	103
<u>Zadanie.....</u>	104
<u>Cegielki.....</u>	104
<u>Problemy?.....</u>	105
<u>Podjęcie do kłopotów w pracy.....</u>	106

<u>Zapamiętaj.....</u>	107
<u>Rozwiązywanie problemów.....</u>	107
<u>Intuicyjny wybór.....</u>	110
<u>Kolejne cegielki.....</u>	111
<u>Stały postęp jest lepszy od szybkich zrywów.....</u>	112
<u>CZY TAK WŁAŚCIWIE JEST SUKCES?.....</u>	114
<u>Niesamowite osiągnięcia zwykłych ludzi.....</u>	114
<u>Czym jest Pełen Sukces?.....</u>	116
<u>ZNAJ SWÓJ CEL KLAROWNIE</u>	
<u>I ZOBACZ GO LEPSZYM NIŻ JEST.....</u>	119
<u>PUK, PUK! GDZIE JESTEŚ?.....</u>	120
<u>6 POTRZEB LUDZKICH.....</u>	124
<u>Potrzeba pewności i komfortu (jedzenie, schronienie).....</u>	124
<u>Potrzeba niepewności.....</u>	124
<u>Potrzeba różnorodności.....</u>	125
<u>Potrzeba bycia ważnym.....</u>	125
<u>KAMERA FILMOWA.....</u>	129
<u>CZY UMIESZ ŻYĆ?.....</u>	133
<u>WODA W NACZYNIACH POŁĄCZONYCH.....</u>	141
<u>KIM JESTEŚ?.....</u>	143
<u>POSTAWA I NASTAWIENIE.....</u>	147
<u>PRAWO DO BOGACTWA.....</u>	151
<u>ISTNIEJE NAUKA O ZDOBYWANIU BOGACTWA.....</u>	155
<u>MYŚLENIE W PEWIEN SPOSÓB.....</u>	160
<u>JAK WYKORZYSTAĆ WOLĘ.....</u>	165
<u>PLANOWANIE.....</u>	171
<u>Planowanie Celu (PC).....</u>	171
<u>Jeżeli to robię – to znaczy, że przyświeca mi jakiś cel.....</u>	173
<u>Najpierw Opracuj Plan.....</u>	175
<u>ZRÓBMY TEST.....</u>	176
<u>GRA W OBRONIE.....</u>	177
<u>LEKCJA NAJWAŻNIEJSZA.....</u>	179
<u>CZY JESTEŚ JUŻ BLIŻEJ SUKCESU?.....</u>	182

Wprowadzenie do sukcesu

Cieszę się niezmiernie, że czytasz niniejszą publikację. Gdy skończysz, prawdopodobnie odkryjesz, że to był pierwszy krok do tego, aby stać się zupełnie inną osobą. Dokładnie tak samo było ze mną. Wiem z własnego doświadczenia, że wystarczy dosłownie jedna książka, aby odmienić swoje życie. Tak było właśnie ze mną.

A jak będzie z Tobą?



*Mateusz Chłodnicki
(fot. Wojciech Robakowski)*

Nazywam się Mateusz Chłodnicki i jestem założycielem Wydawnictwa Złote Myśli. Przyznam, że gdy wpadłem na pomysł stworzenia wydawnictwa z publikacjami elektronicznymi zawierającymi praktyczną wiedzę, pomagającymi odnieść sukces, nie sądziłem, że po 4 latach będę aż tak dumny ze swojego „dziecka”.

Przez 4 lata wydaliśmy ponad 200 publikacji, skupiając się przede wszystkim na tematyce, która była mi najbliższa — związanej z osiągnięciem sukcesu, motywacją do działania, przedsiębiorczością i zmianą osobistą. To naprawdę niesamowite, ile wspaniałych opinii przez ten czas otrzymaliśmy od naszych czytelników, którzy faktycznie dzięki naszym publikacjom byli w stanie odmienić swoje życie.

Przyznasz, że to niesamowicie motywujące, gdy widać, że Twoja praca przynosi efekty, gdy jesteś przekonany w 100%, że to, co robisz, jest naprawdę ważne. To także jeden z sekretów sukcesu, o którym możesz więcej przeczytać w naszych książkach.

Przed sobą masz wyjątkową publikację, którą rozdajemy za darmo, aby jak najwięcej osób mogło faktycznie być bliżej sukcesu. Niniejsza publikacja to zbiór wyselekcjonowanych fragmentów z naszych najlepszych tytułów. Tytułów, które zbierają wprost zapierające dech w piersiach opinie i są bardzo wysoko oceniane w rankingu tworzonym przez naszych Czytelników. Mogę z czystym sumieniem napisać, że każdy, kto pragnie osiągnąć sukces i jest gotów zacząć działać, po przeczytaniu niniejszej publikacji będzie miał taką dawkę pozytywnej energii i motywacji do działania, że będzie po prostu skazany na sukces. Tego Ci osobiście życzę.

Na koniec zdradzę Ci jedną podstawową zasadę związaną z osiągnięciem sukcesu, której staram się trzymać na każdym kroku. Musisz absolutnie WIERZYĆ, że jesteś w stanie osiągnąć sukces. Czytając tę książkę, nie zastanawiaj, się czy to działa, czy nie działa – po prostu zrób to, a przekonasz się na własnej skórze. Sukces to jest nasze mentalne nastawienie, sukces jest w naszych głowach. Można przeczytać jakąś książkę i powiedzieć sobie: „To nie działa” — i będzie się miało rację. Można jednak stwierdzić, po przeczytaniu tej samej książki, że: „To naprawdę działa” — i także będzie się miało rację. To od tego, czy będziesz wierzył w to, że można odnieść sukces, zależy, czy faktycznie go odniesiesz. To dlatego ludzie, którzy dużo w życiu osiągają i są w pełni szczęśliwi, są tak otwarci na wiedzę i nowe możliwości. Nie odrzucają czegoś, czego nie znają, twierdząc, że to na pewno nie działa. Oni wierzą, że to może zadziałać — i robią to...

Dlatego też zanim zabierzesz się do czytania tej publikacji, uwierz w to, że możesz być bliżej sukcesu. Uwierz, że wszystko zależy od Ciebie i że ta publikacja może wywrócić Twoje życie do góry nogami, jeśli tylko jesteś na to gotów. Udanej lektury!

Mateusz Chłodnicki
założyciel Wydawnictwa [Złote Myśli](#)

Jak ta książka pomoże Ci odnieść sukces?

Przygotuj się na wspaniałe przeżycie. Czegokolwiek byś w życiu nie pragnął, ta książka ukaże Ci sposób sprawienia, byś to osiągnął. Mogą to być pieniądze, wpływy, miłość, szacunek ludzi, ich podziw — którakolwiek z tych rzeczy albo wszystkie one razem — staną się Twoje w obfitości. Ten sposób na zdobycie bogactwa jest uniwersalny. Przyniósł już bogactwo ludziom najprzeróżniejszych zawodów w wielu częściach świata. Nie zależy on od Twojego wykształcenia, pochodzenia czy szczęścia. Zależy od najbardziej istotnej, najgłębszej, myślącej części Ciebie.

Rozejrzyj się, a zobaczysz, jak niewielu ludzi naprawdę wie, kim są albo dokąd zmierzają. Nie mając określonego celu, nie potrafią nawet dokonać rozróżnienia pomiędzy tym, co dla nich dobre, a tym, co złe.

Jeśli jesteś właśnie taki — nie martw się. Ta książka to zmieni. Rozpocznij od zdania sobie sprawy z tego, że jesteś lepszy niż świadomie myślisz. W istocie, jeśli już wiesz, jak chciałbyś wydać masę pieniędzy, jesteś spory kawał przed większością innych ludzi!

Zanim skończysz czytać tę książkę, będziesz raz na zawsze wiedział:

1. jak rozpoznawać swoje prawdziwe życiowe cele — niezależnie od tego, co inni ludzie na ten temat chcą Ci wmówić;
2. jak poznać swoje prawdziwe ja — Twe autentyczne zdolności i złoża ukrytych talentów;
3. jak zdobyć poczucie niewzruszonej pewności siebie;

4. jak nabrać cech, które sprawią, że ludzie zaczną z przyjemnością pomagać Ci osiągać to, czego pragniesz;
5. jak odnaleźć i utrzymać w świadomości pełny, wyraźny, wspaniały obraz własnego sukcesu i rozwijać go każdym swym słowem i uczynkiem.

Kiedy to, co robisz, nabiera wymiernej wartości, pamiętaj, że posiadasz nie tylko to, co się daje kupić, ale także głęboką wewnętrzną satysfakcję pochodzącą ze świadomości, iż czynisz swe życie tym, czym pragniesz, by było. Bogacenie się w sposób naprawdę Ciebie wyrażający to chyba najbardziej konstruktywna, najzdrowsza, najradośniejsza rzecz, jaką możesz ze sobą uczynić!

Kluczem do Twojego sukcesu jest Twój własny twórczy umysł!

Cała ta książka jest skonstruowana na bazie biblijnego stwierdzenia: „Jak człowiek myśli w swym sercu, taki jest”.

Nie zmieniając sensu tej wielkiej, odwiecznej prawdy, powiem Ci to samo w języku bardziej pasującym do nowoczesnej psychologii: „Człowiek jest tym, co mu na jego temat mówi jego Twórcza Podświadomość”.

Nie jesteś połączeniem ciała i umysłu. Jesteś umysłem z dołączonym ciałem. Pamiętaj o tym, a zrobisz pierwszy krok w kierunku zdobycia panowania nad własnym życiem. W istocie psychika ma dwa poziomy. Ten, który najlepiej znamy, to poziom świadomości. Odbiera on wrażenia za pomocą zmysłów wzroku, słuchu, dotyku, smaku i węchu. Jest bardzo skuteczny w podejmowaniu tysięcy codziennych decyzji. Kiedy wykonujesz jakąkolwiek świadomą czynność — bierzesz ze stołu ołówek, mówisz do kelnera, dzwonisz do kogoś —

Twoja Świadomość wysyła sygnały do Twojego ciała. Kiedy zaś zasypiasz, Twoja Świadomość także zasypia.

Ten drugi poziom nie śpi nigdy. To jest właśnie Twórcza Podświadomość. Twórcza Podświadomość dosłownie utrzymuje Cię przy życiu. Odpowiada za nieświadome funkcje, takie jak bicie serca i oddychanie. Wspaniale kontroluje gruczoły dokrewne, główne regulatory Twojego organizmu. Dla nas jednak najważniejsze jest to, że Twoja Twórcza Podświadomość steruje także Twą osobowością, Twym charakterem, popędami oraz najgłębszymi i najbardziej skrytymi pragnieniami!

W. Clement Stone stworzył sobie w swej Twórczej Podświadomości potężny obraz: widział samego siebie na czele wielkiej firmy ubezpieczeniowej. No i świetnie, tyle że wszyscy wiemy, iż by rozpocząć taki biznes, potrzeba kapitału. W istocie większość upadających biznesów upada właśnie z powodu braku kapitału potrzebnego do przetrzymania gorszych czasów. Otóż mój przyjaciel Stone posiadał mniej niż sto dolarów. Mimo to zdobył prywatną fortunę wartą około stu milionów dolarów... rozpoczynając od stanowiska szefa firmy ubezpieczeniowej.

Ilu sprzedawców wyruszy dziś między ludzi z dobrym produktem i dobrymi metodami sprzedaży... by nic nie sprzedać? To Twoja Świadomość zna fakty na temat produktu i tego, w jaki sposób może on pomóc klientowi. Jednak to od Twojej Twórczej Podświadomości zależy, czy wzbudzisz zaufanie, czy też podejrzliwość, wiarę czy wątpliwości — czy jesteś taką osobą, którą od chwili poznania wszyscy lubią, czy kimś, kogo uważa się za postać negatywną, z którą lepiej żadnych interesów nie mieć.

Nie chodzi mi o to, że obraz sukcesu w Twojej Twórczej Podświadomości oznacza, że nigdy i przy żadnej okazji nie możesz odnieść nie-

powodzenia. Pokażę Ci jednak, jak ludzie, którym właśnie niepowodzenie się przydarzyło, powrócili na pole walki i pokonali wszelkie przeszkody — po prostu traktując wszelkie niepowodzenia jako znakomitą okazję do samodoskonalenia.

To nikt inny, tylko Twoja Twórcza Podświadomość umieści Cię tam, na górze, pomiędzy szczęśliwymi, dobrze ubranymi, dostatnio żyjącymi ludźmi. Ludźmi przyciągającymi miłość, potrafiącymi znaleźć wyjście z trudnych sytuacji, ludźmi zdającymi się cały czas żyć w promieniach letniego słońca.

Zgodnie z obietnicą zawartą w tytule — ta książka pokaże Ci, jak bogacić się w czasie, gdy śpisz. Osiągniesz to dzięki komunikowaniu się z własną Twórczą Podświadomością, kiedy Twoja świadomość śpi razem z resztą Twojej osoby!

W tym czasie Twoja Twórcza Podświadomość jest bardzo czuła na wszelkie przekazy, zaś Twoja Świadomość nie potrafi jej w tym przeszkadzać. Jeśli w czasie, gdy śpisz, wyślesz do swej Twórczej Podświadomości jakąś wiadomość, to ta wiadomość naprawdę zostanie zarejestrowana. W ten sposób można nawet wymazywać stare i niepożądane wiadomości. (Można to zrobić i przy innych okazjach, ale najlepsza jest właśnie wtedy, kiedy śpisz). A tak przy okazji — będziesz przy tym naprawdę znakomicie spał.

Jak Ci pokażę, sam proces komunikowania jest całkiem prosty. Niektórzy potrzebują kilku dni na poznanie tego bezcennego sekretu. Sam znam kilku, którzy osiągnęli to w ciągu jednej nocy. To naprawdę cudowne przeżycie — tak nagle znaleźć magicznego dzina wykonującego wszelkie nasze rozkazy.

Co powinienes mówić swej Twórczej Podświadomości, kiedy śpisz? Po pierwsze — sugeruję, byś poćwiczył na przetestowanych prze-

kazach, które znajdziesz w tej książce. Wiem z własnego doświadczenia, jak są potężne.

Bardzo szybko stworzysz sobie jednak swoje własne przekazy. A raczej obrazy... Siebie prowadzącego samochód, który pragniesz prowadzić... Siebie żyjącego w domu, w którym pragniesz mieszkać... Siebie należącego do klubów czy grup, do których od zawsze pragniesz należeć... No i, przede wszystkim, siebie z masą pieniędzy i wydającego je w sposób, który sprawia Ci najwięcej radości!

Niektórzy myślą, że już tego próbowali i im się nie udało. Jeśli Ty też tak myślisz, to zapewniam Cię, że szansa jest jak tysiąc do jednego, że nigdy nie udało Ci się dotrzeć do własnej Twórczej Podświadomości. Całkiem wielu ludzi „zmienia swą psychikę”, aby lepiej sobie radzić w życiu — tyle że wszystkim, co zmieniają ci ludzie, jest Świadomość.

Tym razem zmienimy Cię aż do samej głębi, do tego miejsca, gdzie naprawdę jesteś i naprawdę żyjesz. Tym razem odrzucisz wszelką negację, wszelkie wątpliwości, wszelkie autodestrukcyjne myśli. Optymizm, pewność siebie, odwaga, nowe wspaniałe zdolności — wszystko to będzie Twoje, a Twoja droga do bogactwa będzie gładka, prosta i szeroka.

Najzdrowsza z możliwych sytuacji

Wcale nie przesadzałem, mówiąc, że bogacenie się może być czymś najbardziej konstruktywnym, najzdrowszym, najradośniejszym ze wszystkiego, co kiedykolwiek robiłeś. Moje jedyne ostrzeżenie jest takie, że bogacić się musisz tak, by było to Twoim własnym, osobistym osiągnięciem, ponieważ wtedy zdobędziesz znacznie więcej niż tylko pieniądze.

Okolo trzech czwartych wszystkich naszych chorób ma tło psychiczne, czyż zatem nie jest oczywiste, iż stan naszej psychiki ma na nas naprawdę ogromny wpływ? Są na to zresztą liczne dowody. Znany badacz, dr John A. Schindler, wykazał na przykład, że najpozytywniejszy wpływ na nasze zdrowie ma wesołe, pozytywne i optymistyczne usposobienie.

Wiem oczywiście o tym, że można się wzbogacić kosztem własnego zdrowia, stając się dość zamożnym, by móc sobie pozwolić na najdroższych lekarzy i najdroższe kuracje. Tobie to się nie przydarzy. Te najbliższe kilka lat, kiedy to będziesz budował swą fortunę, stanie się najprzyjemniejszymi latami Twojego życia. Uwolnisz się od wielu wewnętrznych konfliktów i unikniesz psychosomatycznych przypadłości w rodzaju bólów głowy czy wrzodów układu pokarmowego.

Co więcej, pozbędziesz się sporej części zmęczenia i będziesz potrafił doprowadzić do końca więcej pracy znacznie mniejszym wysiłkiem. Cóż jest bowiem bardziej wyczerpującego od porażki, od potwornego zmęczenia z powodu ciągłego walenia głową w ścianę? Najlepszym lekarstwem na tego rodzaju zmęczenie jest właśnie wykonywanie jednego zadania po drugim z pewnością i powodzeniem. Pod koniec dnia będziesz się po prostu rwał, by z oddać się swemu ulubionemu hobby. I będziesz miał poczucie, iż w pełni na tę przyjemność zasłużyłeś.

Tvoja sytuacja domowa a Twój twórczy umysł

Przyszła kiedyś do gabinetu terapeuty drobna i bardzo zmartwiona kobietka. Okazało się, że absolutnie nie może wytrzymać ze swoim mężem. Rodzina nie miała dość pieniędzy na ubrania. Dzieci sprawiały jej mnóstwo kłopotów. Uważała, że jest skazana na smętną,

beznadzieją egzystencję. Jednego tylko była całkowicie pewna — że nie ma czasu na żadne samodoskonalenie. Terapeuta powiedział jej, iż odpowiedzi na jej problemy zawarte są w jej własnej Twórczej Podświadomości. Spędził nieco ponad godzinę na wyjaśnianiu jej tego.

Sześć miesięcy później przyszła znowu, by powiedzieć, że jej małżeństwo jest teraz idealne, że ma w szafie masę pięknych ubrań i że jej dzieci, poprzednio małe potwory, stały się niemal wyłącznie radością.

Wszystko, co uczyniła, to stworzenie w swej psychice wyraźnych obrazów tego, czego pragnęła. Te obrazy stały się w dosłownym sensie częścią jej Twórczej Podświadomości. No i fakt — by jej marzenia się spełniły, było też potrzebne zrobienie paru rzeczy. Jednak dopiero gdy uwierzyła, iż potrafi sobie poradzić z całą tą sytuacją, zabrała się za robienie tych koniecznych do zrobienia rzeczy.

Jak oceniasz własną zdolność odnoszenia sukcesów?

Oto doświadczenie, które dotyczy eksperymentu przeprowadzonego na pewnym niepiśmiennym robotniku.

Ten człowiek całe swoje życie pracował za pomocą mięśni. Teraz, nieco po sześćdziesiątce, zaczął się szybko starzeć. Jednak dzięki pewnym chytrym obliczeniom „wykazano” mu, że był w błędzie i w istocie jest o dziesięć lat młodszy, niż myślał.

Niemal natychmiast ten człowiek zaczął wyglądać młodziej, młodziej też się poczuł i zachowywał. Podczas gdy uprzednio skarżył się, że nie potrafi już pracować tak ciężko jak dotąd, teraz wykonywał cało-

dzienną ciężką robotę, codziennie, bez wielkiego zmęczenia. Nic mu nie dolegało, jednak wyraźnie w swej Twórczej Podświadomości uznał, że sześćdziesiątka to czas, kiedy należy zwolnić i zacząć narzekać — dokładnie tak, jak to robili wszyscy jego kumple.

Zauważono także, iż ludzie oślepli w młodości często po trzydziestu latach wyglądają młodziej niż ludzie widzący w tym samym wieku. Interpretowane to jest w ten sposób, że ci ludzie pamiętają własne twarze jako młodzieńcze. Nie wypatrują zmarszczek, nie spodziewają się siwych włosów.

Dokładnie w ten sam sposób wielu ludzi oczekuje od siebie samych marnych osiągnięć. No i je mają! Oto kilka spośród najpowszechniejszych sposobów, w jakie ludzie potrafią się sami degradować. Pierwszy z nich: „Jestem zbyt nieśmiała, by dobrze sobie radzić wśród ludzi”. Często oznacza to, że ich Twórcza Podświadomość stale im powtarza, iż samych siebie nie lubią. Dlatego nie lubią sposobu, w jaki postępują wśród innych ludzi, skutkiem czego wolą ich unikać.

Jednak Twojej Twórczej Podświadomości można wytłumaczyć, by radykalnie zmieniła te sygnały. Wkrótce zaczniesz samego siebie lubić, lubić innych ludzi i cieszyć się przebywaniem w dobrym towarzystwie.

Inny sposób na degradowanie samego siebie: „Moja pamięć jest tak fatalna, że cały czas muszę się z tego powodu wstydzić”. Dziwna sprawa, ale Twoja podstawowa pamięć po prostu nie może być zła. Dlaczego? Ponieważ Twoja Podświadomość zachowuje wspomnienia o wszystkim, co usłyszałeś, zobaczyłeś, przeczytałeś, poczułeś czy posmakowałeś od dnia Twojego urodzenia — a może nawet wspomnienia wszystkiego, co kiedykolwiek pomyślałeś.

Zatem „zapominać” w rzeczywistości oznacza „nie potrafić przenieść do Świadomości” czegoś, co jest gdzieś zawarte w Podświadomości. Połączenie zostało zablokowane czy może przerwane. Parę godzin albo parę dni później możesz się walnąć w czoło, wołając: „No przecież!”, ponieważ to połączenie nagle się pojawiło.

Miliony ludzi marnują większą część własnego umysłu, blokując zawartość własnej pamięci. A dobrze działające połączenia w psychice naprawdę nie tylko poprawiają pamięć, ale także wzmacniają i uaktywniają inne umysłowe zdolności. Ta zdolność szybkiego przypominania sobie nazw, adresów, numerów telefonów, cen może być dla Ciebie bardzo cenna. Po prostu pamiętaj: masz znakomitą pamięć. Weźmiemy się razem za jej obudzenie!

„Nie potrafię się skoncentrować”. Ludzie roztargnieni czasem obawiają się, że mogą być w jakiś sposób upośledzeni. Poza rzadkimi przypadkami — tak nie jest. Znacznie bardziej prawdopodobne, że Twoja Podświadomość nauczyła się złych nawyków.

Najpierw poinstruuuj swą Podświadomość, by skoncentrowała się na tych ideach, które chcesz, by były najpotężniejsze. Potem Twoja Podświadomość poinstruuje Twą Świadomość, by zawsze utrzymywała te idee w zasięgu wzroku. I nie będziesz już miał trudności z koncentracją. Będzie to, co więcej, koncentracja niewymagająca od Ciebie wysiłku, za to eliminująca masę Twoich trosk i podtrzymująca Twoje vitalne energie we wspólnym działaniu w celu osiągnięcia obranych celów.

Zbudź się każdym zakamarkiem swej istoty!

Staniesz się człowiekiem lepszym na tyle różnych sposobów, że poczujesz, jakbyś się na nowo narodził! Twoja podświadomość da Ci

radosne, pełne zapału nastawienie do wszystkiego, co robisz. Zdecydowanie zmagając się ze wszystkimi problemami i podejmując decyzje, będziesz zdobywał więcej i więcej pewności siebie i samokontroli. Rzeczy, które innych ludzi przyprawiają o panikę, Ciebie przyprawiać o nią nie będą.

Pozwól mi opowiedzieć pewną historię. Jest ona o mnie samym. Kiedy po raz pierwszy zacząłem zdawać sobie sprawę z nieograniczonej potęgi Podświadomości, potrzebowałem, tak się akurat zdarzyło, pewnych napraw w moim domu. Zawsze jednak znajdowałem tysiące powodów, by to odłożyć. Najprawdopodobniej sam te powody wynajdowałem!

Kiedy w końcu postarałem się, by to wszystko zostało zrobione, dręczyło mnie sumienie. Tak sobie myślałem: „Jak mogę poinstruować moją Podświadomość, by przekazała mojej Świadomości, że coś musi być zrobione właśnie wtedy, kiedy musi być zrobione?”.

Odpowiedź była absurdalnie prosta. Teraz, kiedy mam coś do zrobienia, najpierw daję mojej Podświadomości obraz wykonanego zadania. Robiąc to we śnie, mogę się obudzić i odczuć całą przyjemność, którą poczuję, gdy ujrzę to zadanie wykonane. Potem, gdy naprawdę mam je wykonać, wszystkie przeszkody wydają się topnieć i znikać. Albo przynajmniej stają się niewiele znaczącymi detalami. A kiedy zadanie zostało wykonane, na nowo odczuwam całą satysfakcję.

Tu właśnie znajduje się sekretny klucz do bogacenia się. Jeszcze dzisiaj, teraz, zdecyduj w swej Podświadomości, że jesteś bogaty. (Większa część zadania wykonana!).

Kiedy przeczytasz tę książkę, będziesz dokładnie wiedział, jak łatwo zaszcześcić tę wartą milion dolarów myśl w swej Podświadomości. Wtedy zaś nic, absolutnie nic, nie potrafi Ci przeszkodzić.

Jak zdefiniowałbyś bogactwa tego świata?

Odpowiedź na to pytanie to dokładnie to, co ta książka dla Ciebie znaczy. Kiedy od tego momentu użyjemy tu określenia „bogactwa”, będzie to oznaczało dokładnie to, co Ty sam przez to rozumiesz. Niektórzy z Czytelników ujrzą bogactwo w postaci niewyczerpanej ilości pieniędzy, wspaniałej posiadłości, jachtu, prywatnego odrzutowca itd. I jeśli takie są Twoje cele — w porządku. Rozbudowuj tę wizję w swej wyobraźni, a w miarę czytania tej książki zaczniesz stwierdzać, że zbliża się i znajduje w zasięgu możliwości realizacji.

Być może bogactwa interpretujesz jako przywództwo: przywództwo polityczne, w przemyśle, w biznesie. Jeśli Tve pragnienia należą do tej kategorii, zawartość tej książki skieruje Cię na drogę do ich spełnienia.

Możesz sądzić, że pragnienie bogactw, zarówno materialnych, jak i bogactwa w sensie osobistej potęgi, to za wielkie oczekiwania. Jednak tak nie jest. W istocie trudno mieć jedno bez drugiego. Uważaj jednak! Pragnienie obu — albo nawet jednego — nigdzie Cię nie zaprowadzi. Bądź ostrożny ze słowem „pragnąć”! Może Ci przynieść więcej szkody niż pożytku, o czym się niedługo dowiesz.

Słyszałem kiedyś definicję bogactw, która z pewnością stosuje się do wielu spośród Czytelników. Odwiedziłem kiedyś przytulny bungalow pewnego robotnika i jego rodziny. Domek był niewielki, ale gustownie umeblowany. Zawierał większość nowoczesnych urządzeń. Niewielki ogródek był pięknie zagospodarowany. Hipoteka była w pełni

splacona. Ojciec rodziny miał dochód, z którego rodzina mogła wygodnie żyć, miał też zagwarantowaną emeryturę na lata, kiedy już nie będzie pracował. Całkowita wartość wszystkiego, co ta rodzina posiadała, nie przekraczała kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

„Uważam, że jesteśmy najbogatszą rodziną w mieście”, powiedziała pani domu z dumą. „Nie mamy żadnych finansowych problemów”, kontynuowała, „a w naszym domu panuje cudowna harmonia”.

Jeśli nie osiągnąłeś tego poziomu bogactwa, to pomyśl o nim jako o swoim pierwszym celu, pierwszym szczeblu drabiny — i wykorzystaj siłę zdobytą dzięki tej książce, aby się do niego wznieść. Kiedy już go osiągniesz, możesz podnieść wzrok raz jeszcze i wspinać się w kierunku jeszcze wyższych i wyższych regionów.

Istnieją ludzie nieposiadający praktycznie nic z materialnych dóbr, ale uważający się za bogatych, ponieważ są zadowoleni z życia i zdrowia. Osobiście nie uważam, by warto było starać się zostać Krezusem, materialne bogactwa równie łatwo potrafią sprowadzić nieszczęścia, jak i najwyższą ekstazę.

W tym miejscu zadam Ci bardzo niedyskretne pytanie: „Co jest najwyższym dobrem, którego można się spodziewać po bogactwach?”.

Mieć pieniądze w banku, mieć własny, przypominający pałac dom, móc wydawać luksusowe przyjęcia, móc podróżować po całym świecie — w najlepszych warunkach — no i mieć garderobę, której wszyscy będą Ci zazdrościć. Oto niektóre ze spraw, które możesz uznać za korzyści z posiadania bogactwa.

Myśli o tych wszystkich rzeczach, plus jeszcze o wszystkich innych, które można skojarzyć z pieniędzmi, a wciąż będziesz się mylił co do inteligentnej odpowiedzi na zadane Ci pytanie. Prawdziwym powo-

dem pragnienia pieniędzy jest chęć bycia szczęśliwym. Choć ludzie myślą, że ich celem są bogactwa, w rzeczywistości poszukują wewnętrznej satysfakcji i poczucia szczęścia, wynikających z własnych osiągnięć — bogactwo jest nagrodą za osiągnięcie tych celów.

Pozwól mi w tym miejscu podać kilka przykładów, które powinny rozjaśnić ten punkt. Pewien kapitalista z Nowej Anglii miał unikalny sposób wydawania swej nadwyżki pieniędzy. Posiadał on dużą, znakomicie wyposażoną fermę. Każdego lata zapraszał na nią grupę dzieci z ubogich środowisk, by spędziły tam kilka tygodni. Te dzieci otrzymywały tam wszystko, co najlepsze: świeże, naturalne produkty mleczarskie, najlepsze mięso, soczyste owoce i jarzyny itd. Tymi chłopcami i dziewczętami zajmowali się sprawni i lubiący swoją pracę wychowawcy.

Filantrop, o którym mówię, nie mógłby być szczęśliwszy, gdyby wykorzystywał swe pieniądze w jakikolwiek inny sposób. Każdego wieczora kładł się spać z uśmiechem, myśląc o radości, którą sprawiał dzieciom do wielu radości nieprzystawionym.

Istnieje także pewien hojny finansista z Nowego Jorku, który zdobywa swoje szczęście w całkiem inny sposób. Zna wartość posiadania własnego domu i lubi widzieć, jak młodzi ludzie uzyskują domy za darmo i bez jakichkolwiek trudności. Stale wypatruje zasługujących na pomoc młodych par. Kiedy taką znajdzie, poleca swemu asystentowi zbadać sytuację, by dowiedzieć się, jak wysoka jest hipoteka i kto ją posiada.

Ten człowiek o wielkim sercu urządza spłatę hipoteki — anonimowo — i nieobciążony hipoteką dowód własności domu wysyła do młodej pary. Nie jest trudno sobie wyobrazić, jaki wewnętrzny spokój uzyskuje ten człowiek dzięki takiemu postępowaniu.

Pozwól mi teraz dać Ci przykład z drugiej strony. Historia dotyczy pewnej pary, której życie stało się naprawdę nieszczęśliwe w wyniku uzyskania bogactwa. Od razu, gdy stali się bogaci, kazali sobie zaprojektować i wybudować najbardziej ekstrawagancki z możliwych dom. W garażu mieli dwa najkosztowniejsze samochody. Żona nie mogła kupić sukienki nigdzie indziej niż w Paryżu. Mąż zadawał szyku w najbardziej snobistycznym ziemiańskim klubie.

Czy ta para była szczęśliwa? Ależ gdzie tam! W weekendy podejmowali wystawnie znajomych, a w poniedziałki bolały ich potwornie głowy, zaś w ustach mieli naprawdę paskudny smak. W wyniku zbyt dostatniego życia ich trawienie oraz ogólne zdrowie bardzo ucierpiały. Przez nieumiarkowanie ich twarze podkreślały ich wiek, a przy tym brak w nich było magnetyzmu, który tak łatwo się uzyskuje, żyjąc jak należy.

Byli więc szczęśliwi? Każdy rys ich twarzy zdradzał nieznośną nudę. Mąż, głowa rodziny, pracował pilnie — i bez wątpienia inteligentnie — dążąc do szczęścia. Zdobył bogactwo, ale ponieważ nie rozumiał, czym jest prawdziwe szczęście, chybił celu wręcz haniebnie.

Istnieje inna definicja bogactwa, którą powinno się rozważyć, a która, moim zdaniem, jest jedną z najważniejszych.

„On prowadzi bogate życie” — mówi się często o niektórych szczęśliwych ludziach. Co to jest „bogate życie”? Jest to życie pełne i zawierające wiele interesujących, inspirujących przeżyć. Dzień takiego kogoś jest podzielony na okresy twórczej pracy, odpoczynku — biernego i czynnego, oraz zabawy. Żadna z tych spraw samodzielnie nie jest wystarczająca do stworzenia szczęśliwego życia. Bardzo znane anglojęzyczne przysłowie głosi, że „all work and no play makes Jack a dull boy”, co na polski przekłada się (oczywiście) jako „wyłącznie praca, bez żadnej zabawy, sprawia, że Jack staje się nudnym chłop-

cem”. Niestety, wielu ludzi zapomina o tej zasadzie — nawet w krajach, gdzie jest ona znana każdemu od dzieciństwa.

Jednak spędzanie całego życia na odpoczynku także stałoby się dość szybko męczące. Nawet sam sens odpoczynku zostałby przecież przez to zanegowany. Relaks i wypoczynek pomiędzy okresami poświęconymi pracy są natomiast naprawdę wspaniałą sprawą, tak samo zresztą jak powrót do pracy, jeśli się człowiek odprężył i odpoczął. Zabawa czy rozrywka stanowi zaś deser, którym najlepiej się cieszymy po zakończeniu dnia owocnej pracy. „Wyłącznie zabawa, bez żadnej pracy” tak samo nie dałaby nam szczęścia, jak poprzednio zacytowana tu przez nas zasada o wadach poświęcania się wyłącznie pracy i braku zabawy.

Podczas okresów poświęconych zabawie i rozrywce powinniśmy poświęcić nieco przynajmniej czasu także rozwijającym lekturom oraz umacnianiu przyjaźni i rozszerzaniu kręgu przyjaciół i znajomych, przede wszystkim przez rozmowy z ludźmi.

Widzisz więc, że bogate życie jest mieszaniną wszystkich godnych pożądania życiowych elementów.

Prawdziwe siedlisko Twojej inteligencji

Umysł nieświadomy a umysł twórczy

Na początku wieku XIX, gdy badacze ludzkiego zachowania zaczęli naukowo studiować ludzkie zachowania, stwierdzono, że umysł człowieka jest w swym działaniu dwoisty. Część tego umysłu znajdująca się poniżej poziomu świadomości została nazwana podświadomością. Sądzono wtedy, że umysł świadomy, ze swą zdolnością myślenia, planowania, przewidywania, będzie umysłem niejako panującym, a ten drugi będzie mu służył. Było to bardzo dalekie od prawdy.

Jak się wkrótce dowiesz, to umysł podświadomy jest prawdziwym siedliskiem inteligencji i mocy. Nikt jeszcze nie miał tyle inteligencji świadomie, ile każdy z nas posiada jej nieświadomie!

Przedrostek „pod-”, wiadomo, oznacza, że coś znajduje się niżej i najprawdopodobniej jest ze swej istoty niższe, gorsze, słabsze. To samo dotyczy przedrostka „sub-”, pochodzącego z łaciny i używanego choćby w angielskiej nazwie „podświadomości” — „**sub**conscience”. Czemu więc, skoro podświadomy umysł jest siedliskiem inteligencji, nazywamy go **pod**świadomym?

Nasze myśli i działania są cały czas prowadzone przez umysł podświadomy — niezależnie od tego, czy prowadzeni jesteśmy do sukcesu i szczęścia, czy też do porażki i rozpacz.

Kiedy tylko wyrobimy w sobie nastawienie odpowiednie do odnośnienia sukcesów, nasza podświadomość będzie nas wiodła — w myślach i działaniach — do sukcesu i szczęścia. Jeśli zaś tak jest, to czy nie zgodzisz się, iż nazwa Twórczy Umysł byłaby bardziej odpowiednia? Z pewnością też tak uważasz, więc od tej strony za każdym razem, gdy wspomnę o Twórczym Umyśle, mam na myśli to, co przedtem nazywaliśmy podświadomością.

Nasz psychiczny generator

Oto bardzo uproszczony model Twórczego Umysłu i jego relacji ze świadomością. Będzie to ten sam opis, który przedstawiono w nowojorskim radiu w roku 1930, a który zmarły już Alfred Adler¹ uznał za najlepszy opis podświadomości, jaki kiedykolwiek słyszał.

Jako porównania użyjemy dużej fabryki. Każda wielka firma, jak z pewnością wiesz, ma swego prezesa zarządu i dyrektora zarządzającego. Ma też oczywiście wielu pracowników średniego szczebla: wiceprezesów, sekretarzy, księgowych itd. Dla uproszczenia uwzględnimy jedynie prezesa zarządu i dyrektora zarządzającego.

Przyjmijmy, że to jest firma produkująca samochody. Prezes zarządu jest odpowiedzialny za planowanie, dyrektor zarządzający realizuje te plany. Kiedy rozważa się nowy model samochodu, prezes zarządu podejmuje decyzję o wszystkich zmianach w stosunku do poprzednich modeli. Potem te decyzje przekazuje się dyrektorowi zarządzającemu. Projektanci i kreślarze otrzymują polecenie narysowania tego wszystkiego, wykonuje się modele, fabryka zostaje wyposażona

¹ To jeden z trzech najślawniejszych i najważniejszych uczniów Zygmunta Freuda, który później, jak i tamci, stworzył własną szkołę i poróżnił się ze swym mistrzem. Mniej znany ogółowi od np. Carla Gustawa Junga, ale wedle niektórych znacznie bliższy w swych poglądach rzeczywistości.

we wszystko, co potrzebne do produkowania nowego modelu... I tak dalej — aż w końcu samochód zjeżdża z taśmy ze wszystkimi zmianami zaplanowanymi przez prezesa zarządu.

Ten opis daje idealny obraz stosunków pomiędzy świadomością a Twórczą Inteligencją. Świadomość jest prezesem zarządu, Twórcza Inteligencja zaś dyrektorem zarządzającym. Świadomość zajmuje się myśleniem, planowaniem, ocenianiem. Twórcza Inteligencja wykonuje polecenia.

Przyjmijmy, dla zilustrowania tej sprawy, że ktoś zaledwie wiąże koniec z końcem. Ma co położyć na stole i dość, by zapłacić czynsz, ale nigdy nie pozostaje mu dość pieniędzy na eleganckie ubrania, rozrywki itd.

Nagle nachodzi go potężna myśl. Zaczyna widzieć sam siebie jako człowieka sukcesu. Zaczyna myśleć w kategoriach „JESTEM CZŁOWIEKIEM SUKCESU”. Co się wtedy dzieje?

Jego dyrektor zarządzający — Twórczy Umysł — akceptuje myśl „JESTEM CZŁOWIEKIEM SUKCESU” jak rozkaz. Jest to ten nowy model samochodu, którego produkcję zarządził prezes zarządu — świadomość.

Teraz więc, całkiem tak samo, jak dyrektor zarządzający wydałby polecenia wszystkim podległym mu kierownikom oddziałów, Twój własny dyrektor zarządzający — Twórczy Umysł — zaczyna wysyłać instrukcje swym podwładnym w Twoim ciele.

Twój dyrektor zarządzający wie, że aby być człowiekiem sukcesu, trzeba wyglądać jak ktoś taki. Uczyni Cię energiczniejszym, sprawi, że zaczniesz chodzić sprężystym krokiem, nada Twojemu wzrokowi

wyraz zdecydowania, a Twojemu głosowi brzmienie ewokujące sukces.

Najważniejsze jednak jest to, że Twój dyrektor zarządzający tak pokieruje Twoimi myślami, że poprowadzą Cię, byś robił właśnie te rzeczy, które Ci sukces przyniosą. Twój dyrektor zarządzający pokieruje Twoim myśleniem w tę stronę, która doprowadzi Cię do sukcesu.

Kilka lat temu przyszedł do doradcy pewien człowiek — z nadzieją, że uzyska pomoc w znalezieniu pracy. Był w poważnych tarapatach. Zalegał z czynszem. Właśnie mu wyłączyli telefon. Sklepikarz, u którego kupował żywność, właśnie przestał mu dawać na kredyt.

Doradca zalecił temu człowiekowi, by w ciągu następnych 24 godzin powtarzał sobie możliwie często, a szczególnie przed udaniem się na spoczynek: „Jestem człowiekiem sukcesu”. Wydawało mu się to absurdalne, ale obiecał, że będzie tak robił.

Następnego ranka obudził się z takim zapalem, by wyjść i udowodnić, że jest człowiekiem sukcesu, że po prostu wrzucił w siebie śniadanie w maksymalnym pośpiechu, aby zaoszczędzić każdą minutę.

Wychodząc z domu, zamiast powłóczyć nogami z uczuciem, że czeka go kolejny beznadziejny dzień, pomaszerował z uniesioną głową i wypiętą klatką, z nastawieniem, że idzie na spotkanie świata pełnego znakomitych możliwości, z których może sobie dosłownie wybrać tę, która mu najbardziej będzie odpowiadać.

Mijając dom towarowy, ten niemal na nowo narodzony człowiek ujrzał w jego oknie niewielką wywieszkę z tekstem: „Poszukuje się

sprzedawcy do działu artykułów żelaznych”. Popatrzył na nią przez chwilę, po czym zdecydowanym krokiem wszedł do sklepu. W dziale personalnym stanął naprzeciw człowieka, od którego zależało zatrudnianie nowych pracowników.

„Proszę pana”, powiedział ten nasz bohater, „nie mam doświadczenia w sprzedawaniu artykułów żelaznych, ale uwielbiam narzędzia i naprawdę sędzę, że mógłbym dobrze wykonywać pracę, o której mówi wasza wywieszka w oknie”.

Śmiały i pewny siebie sposób, w jaki ten kandydat zwracał się do personalnego, sprawił znakomite wrażenie. Padło tylko kilka wstępnych pytań.

„Chciałbym dać panu szansę wykazania się. Może pan zacząć jutro rano”, powiedział człowiek siedzący za biurkiem.

Wszystko to działo się kilka lat temu. Człowiek, o którym Ci opowiadam, dzisiaj jest szefem tego wydziału i zarabia naprawdę dobrze. Kupił wygodny dom, jeździ nowiutkim samochodem, a także świetnie dba o wszelkie potrzeby swej żony i ich dziecka.

Przeciętny człek — z tych, co to „nigdy mi się nie uda” — uważa, że droga do sukcesu jest długa i kręta. Czy tak jest naprawdę? Opisany przed chwilą przypadek wskazuje, że tak nie jest. Dla tego człowieka trend odwrócił się radykalnie w ciągu 24 godzin. Po zainstalowaniu wzorca w jego Twórczym Umyśle stał się on, prowadzony przez ten właśnie Twórczy Umysł, człowiekiem sukcesu.

Czy to nie jest dla Ciebie rewelacyjne odkrycie? Czy nie trudno Ci uwierzyć, że szedłeś przez życie, pragnąc różnych rzeczy i nie zdając sobie sprawy z tego, że dzięki Twórczemu Umysłowi nie musisz tylko

pragnąć, mając dosłownie w zasięgu ręki siłę, która te Twoje marzenia spełni?

Osiągnięcie finansowego sukcesu absolutnie nie jest jedynym możliwym zastosowaniem Twojego Twórczego Umysłu, jak Ci to wykażę w następnej historii.

Pewna samotna „stara panna” ubolewała, że nie jest atrakcyjna dla płci przeciwnej i dlatego skazana jest na życie w pojeдинkę.

Otrzymała polecenie, by myślała takie rzeczy, jak: „Jestem atrakcyjna dla mężczyzn. Spotkam mężczyznę, którego uczynię szczęśliwym i który mnie uczyni szczęśliwą”.

Jak myślisz, co się wydarzyło? W ciągu paru tygodni spotkała wspaniałego człowieka i w zaledwie cztery miesiące później byli już małżeństwem. Kiedy ostatnio o nich słyszałem, byli rajsko szczęśliwi.

Historie takie jak powyższe mogłyby komuś nasunąć podejrzenie, że pozwalam sobie na jakieś mrzonki. Jednak tak nie jest. Są one po prostu kolejnymi dowodami na to, co Twórczy Umysł może dla Ciebie uczynić, jeśli go do tego skłonis. Po prostu poprzednio ta kobieta, o której Ci teraz mówiłem, nie była dość miła wobec ludzi, za to była egoistką, myślącą wyłącznie o sobie.

Twórczy Umysł, który — jak wiesz — posiada zdolność rozumowania niezależną od umysłu świadomego, poprowadził tę kobietę tak, że stała się bardziej przyjazna ludziom i mniej egoistyczna. Nie jest wcale trudno dostrzec czyjeś przyjazne nastawienie do nas, a mężczyźni lubią towarzystwo przyjaznych kobiet. I tutaj leży cała tajemnica. Spotkała mężczyznę, który szybko znalazł się pod jej urokiem. W miarę jak spędzali razem coraz więcej czasu, względy,

które ona mu okazywała, sprawiały, że zaczął myśleć o spędzeniu razem z nią życia. Pobrali się więc i jestem pewien, że żyć będą razem szczęśliwie aż po grób.

Proszę Cię, nie czytaj tego i nie mów sobie: „Fajnie to brzmi, kiedyś mam zamiar to wypróbować”. „Mam zamiar” to nie jest dobry zwrot. Można sobie mówić „mam zamiar” — i nawet jeśli nie spróbujesz tego zrobić przez dziesięć lat, to i tak będzie to prawda. Zamiast mieć zamiar coś zrobić — po prostu to zrób!

Nigdy nie poznasz potęgi Twórczego Umysłu, zanim jej nie wykorzystasz. Daj mu szansę, by Ci wykazał swe możliwości. Właśnie w tej chwili czeka on na Twój rozkaz.

Nie podchodź do Twórczego Umysłu negatywnie. Nie mów sobie: „Spróbuję i zobaczę, czy to u mnie zadziała”. Słowo „próbować” wskazuje na wątpliwość. Nie próbujemy robić rzeczy, które wiemy, że zrobić potrafimy — po prostu je robimy. Zwrot „czy to u mnie zadziała” także wyraża wątpliwość.

Pomyśl o czymś dobrym, co chciałbyś, by się zdarzyło. Na przykład załóżmy, że masz jutro do podjęcia ważną decyzję. W tej chwili jesteś zagubiony i nie wiesz, który kierunek wybrać. W porządku! Już teraz zacznij w swym umyśle utrzymywać myśl w rodzaju: „Co do tej decyzji, którą mam podjąć, to zostanę poprowadzony tak, iż decyzje przeze mnie podjęte będą najlepsze dla wszystkich zainteresowanych”. Powtórz to kilka razy, a szczególnie wtedy, kiedy idziesz spać. Wiedź, że kiedy będziesz miał podejmować swą decyzję, plan działania będzie dla Ciebie przygotowany. Zdziwisz się, widząc, jak logiczne jest Twoje myślenie i jak instynktownie wiesz, że Twoja opinia jest rozsądna. Nie kończ jednak na tym. Daj swemu Twórczemu Umysłowi następne zadanie. Z tym nie da się przesadzić. Jak dobrze przy-

gotowany samochód, zawsze gotowy, by Ci służyć, Twój Twórczy Umysł czeka tylko na instrukcje, które ma wykonać.

Zapamiętaj! Twój Twórczy Umysł nigdy nie jest bezczynny. Zawsze pracuje — albo na Twoją korzyść, albo też przeciw Tobie. Czyż nie jest zatem właściwe, byś mu zawsze dawał pracę, z której Ty będziesz miał korzyść?

A co ze zdrowiem?

W każdej komórce Twojego ciała znajduje się inteligencja i ta inteligencja jest ważną częścią Twojego Twórczego Umysłu. Bez wielu komentarzy z mojej strony — czy to stwierdzenie nie otwiera całkiem nowych wrót do rozumienia istotnych rzeczy?

Odwołujemy się tu do Twórczego Umysłu jako siedziby inteligencji. Jest jeszcze jedna sprawa, która powinna w związku z tym zostać wspomniana.

Twórczy Umysł, jak już wiesz, przyjmuje myśli ze świadomości jako instrukcje i na ich podstawie działa. Dowiedziałeś się też, że Twórczy Umysł posiada własną, niezależną od świadomości zdolność rozumowania. Nieważne, czy Twe myśli są negatywne, czy pozytywne — Twórczy Umysł bez zadawania pytań będzie je realizował.

Jeśli myślisz w kategoriach zdrowotnych przypadłości, Twój Twórczy Umysł, mając kontakt z każdą komórką Twojego ciała, zaakceptuje tę Twoją myśl jako instrukcję i powysyła po całym Twoim organizmie informacje mające spowodować, że będziesz chory. I w miarę upływu czasu stwierdzisz, że te Twoje myśli się spełniły. Stracisz energię,

Twoje oczy utracą blask, uzyskasz za to wygląd i zachowanie człowieka nieszczęśliwego.

Przypuśćmy jednak, że zaczniesz zamiast tego rozwijać w sobie nastawienie „czuję się świetnie” — co wtedy? Sam odpowiedz sobie na to pytanie. Dzięki temu, czego się dotychczas dowiedziałeś, znasz już przecież odpowiedź. Będziesz się czuł świetnie.

Kilkadziesiąt lat temu klinika w Nowym Orleanie opublikowała raport stwierdzający, że 74 procent spośród jej 500 kolejnych pacjentów przyjętych ze względu na choroby układu trawiennego cierpi z powodu zaburzeń emocjonalnych. W opublikowanym w roku 1951 raporcie Przychodni Medycznej jednego z uniwersytetów na Wschodnim Wybrzeżu wynika, że 76 procent pacjentów zgłaszających się do tej przychodni cierpi na choroby wywołane przez problemy emocjonalne, czyli to, co się zazwyczaj określa jako zaburzenia psychosomatyczne.

Jeśli przypadłości 74 spośród każdych stu pacjentów były spowodowane psychiką, to czyż nie wydaje się logiczne, że uczucie zadowolenia z życia także może być spowodowane psychiką? Ależ oczywiście!

Dzięki eksperymentom mającym wykazać skuteczność Twórczego Umysłu w zdobywaniu zdrowia, bogactwa i szczęścia — naucz się wykorzystywać go dla swego zdrowia, dając mu właściwe instrukcje.

Myśl w taki oto sposób: „Jestem prowadzony tak, że moje myśli i czyny będą sprzyjały memu zdrowiu. Mój Twórczy Umysł, mający kontakt z każdą komórką mego ciała, znajdzie sposób, dzięki któremu będę się lepiej czuł, lepiej wyglądał i w ogóle będę lepszy”.

Powtórz to stwierdzenie kilka razy, zanim zaśniesz, a zobaczysz, o ile lepiej będziesz się czuł następnego dnia. Nie zlekceważ tego rozdziału. Gdybyś mi chciał zrobić przyjemność, to mógłbyś go przeczytać, ponownie, zanim przejdziesz do czytania następnego.

Psychika to człowiek

Kiedy mężczyzna mówi do młodej kobiety: „Jesteś taką słodką dziewczyną”, co dokładnie ma na myśli? Czy chodzi mu o to, że byłaby ona słodka jak cukier, gdyby udało się ją polizać? Czy może o to chodzi, że jej rysy w jakiś sposób odzwierciedlają słodkość? Czy jej uśmiech i wyraz twarzy skłaniają tego człowieka do wypowiedzenia tych słów? Odpowiedź jest oczywista — nie o to tu chodzi.

Nie tak wielu ludzi zdaje sobie z tego sprawę, ale to umysł jest odpowiedzialny za tę słodycz, jak też ewentualne jej przeciwieństwo. Ktoś słodki to ten, którego psychika sprawia, iż jest hojny, wyrozumiały, sympatyczny, przyjazny i chętny do pomocy.

Kiedy myślimy o kimś mającym magnetyczną osobowość, naturalnym wydaje się skojarzenie tej osobowości z czymś dostrzegalnym, z fizycznymi aspektami tego kogoś. Co oczywiście nie jest słuszne.

Istnieją piękne dziewczyny o osobowości tak paskudnej, że stają się dosłownie odpychające. Istnieją też dziewczęta o pospolitych rysach, jednak ich osobowość potrafi być tak magnetyczna, że wydają się słodkie i czarujące.

Jaka jest różnica między tymi dwoma rodzajami dziewcząt? Różnica leży w ich umyśle. Te magnetyczne myślą raczej o pomaganiu innym, te antypatyczne myślą wyłącznie o sobie.

Jest dwóch bardzo podobnych z fizycznego punktu widzenia mężczyzn. Jeden jest naprawdę dobrym biznesmenem. Zarabia i oszczędza dużo pieniędzy. Drugi ledwo wiąże koniec z końcem. Ma niewielką pensję i wydaje z niej każdego centa.

Jaka jest różnica między tymi dwoma ludźmi? Różnica leży w ich psychice. Jeden myśli w kategoriach porządnego biznesu i rzetelnego inwestowania. Drugi myśli w kategoriach zarabiania jedynie dla przyjemności natychmiastowego wydawania.

Takie przykłady można by mnożyć przez wiele, wiele stron. Jedyna różnica pomiędzy pisarzem a kimś, kto nie pisze, leży w ich umysłach. Jeden wie, że potrafi pisać, drugi jest pewien, że nie potrafi.

Nie ma istotnej fizycznej różnicy między sukcesem a porażką. Tu jest jedynie różnica psychiczna. Ktoś widzi siebie jako nieudacznika, ktoś inny wie, że jest człowiekiem sukcesu. Dokonując tych porównań, musimy sobie uświadomić, że najważniejszą częścią każdej ludzkiej istoty jest jej umysł. To umysł czyni ją tym, czym jest — na dobre czy na złe.

Kiedy ktoś używa zaimka osobowego „ja”, nie mówi wcale o swojej fizycznej istocie. Mówi o swej istocie psychicznej, umysłowej. Jeśli powie: „Jestem szczęśliwy”, nie ma w nim — fizycznie — nic, co by mogło być szczęśliwe. Oczywiście jest fizyczna reakcja na emocjonalny fakt bycia szczęśliwym. Jego wargi złożą się do uśmiechu, całe ciało może się nawet zatrząść od śmiechu, ale bez uczucia radości i szczęścia w jego psychice żadna z tych rzeczy by nie nastąpiła.

Jeśli powiem: „Jesteś wspaniałą osobą”, to nie odnoszę się do tego, co widzę. Nie ma w Twojej skórze, mięśniach czy kościach nic, co by mogło być wspaniałe czy niewspaniałe. Odnoszę się do Twojej psychiki.

Czy cała ta nasza dyskusja nie potwierdza w emfatyczny sposób tytułu tego rozdziału? Tego, że „Człowiek jest umysłem”?

„Jesteś tym, kim myślisz, że jesteś” — to stwierdzenie znajdziesz w każdej praktycznie dotychczas napisanej przeze mnie książce i znajdziesz je znowu w książkach, które napiszę w przyszłości. Czy zdajesz sobie w pełni sprawę ze znaczenia tego prostego stwierdzenia?

Nie oznacza to, że jesteś sobą, ponieważ jesteś wysoki lub niski, ciemny czy jasny, gruby czy chudy. Oznacza to, że Ty, którego ludzie lubią lub nie znoszą, jesteś refleksem Twojego umysłu, Twojej psychiki.

Nie musisz być zawsze nieszczęśliwy, nie musisz zawsze na coś cierpieć i na coś się skarżyć — możesz odnieść sukces. Innymi słowy, w tym Twoim wspaniałym umyśle jest siła i inteligencja, które mogą poprowadzić Twe życie w dowolnym wybranym przez Ciebie kierunku.

Pomyśl przez chwilę o jakimś monumentalnym ludzkim osiągnięciu. Nowoczesny, opływowy pociąg złożony z całej masy wagonów podróżuje z szybkością ponad sześćdziesięciu mil na godzinę, ale jest kontrolowany przez pojedynczego człowieka — maszynistę, możemy więc śmiało stwierdzić, że wszystko to jest kontrolowane przez jeden ludzki umysł.

Największy z pływających po morzach statków jest kierowany przez jednego człowieka. Jasne, ten człowiek ma pomocników, ale zawsze musi być jakiś kierujący umysł.

Ogromne powietrzne liniowce, zabierające na pokład ponad stu pasażerów plus bagaż i pocztę, są sterowane przez pojedynczego człowieka.

Najpierw jednak te pociągi, statki i samoloty zostały poczęte w ludzkim umyśle. Musiały zostać stworzone, zanim można było nimi kierować.

Gdybym Ci więc teraz powiedział, że Ty także masz — w swoim psychicznym „ja” — ogromny rezerwuar siły, której większość pozostaje niewykorzystana? I gdybym Ci powiedział także, że tak samo jak pilot kieruje samolotem, jak kapitan steruje swym statkiem, jak maszynista rozpędza swój pociąg, Ty — Twoja świadomość — potrafi sterować Twym Twórczym Umysłem, tak by Cię prowadził w dowolnym wybranym przez Ciebie kierunku, do zdrowia, bogactwa i szczęścia?

Człowiek jest umysłem obdarzonym ciałem

Jedną z dobroczynnych rzeczy, którymi mnie los obdarzył, jest ciekawość. Musiałem chyba zostać urodzony pod znakiem zapytania. Słowa „jak?”, „dlaczego?”, „kiedy?” i „gdzie?” muszą być najczęściej używanymi w moim osobistym słowniku.

Kiedy się uczyłem prowadzić samochód, nie wystarczyło mi, gdy mi mówiono, jak mam poruszać dźwignią, żeby zmienić bieg. Uparłem się, że mają dla mnie zdjąć obudowę skrzyni biegów, abym mógł naprawdę zobaczyć, co się dzieje, kiedy się porusza dźwignią.

Zawsze taki byłem. „Dlaczego to działa? Jak to działa?” — te pytania są zawsze na końcu mojego języka.

Kilka lat temu, kiedy jedliśmy obiad z jednym z moich przyjaciół, rozpoczęliśmy dyskusję na prowokujący temat: tajemnice związane z człowiekiem. Mówiliśmy o potędze umysłu i o tym, jak kieruje on każdą komórką ciała; że gdyby zabrać umysł, to mielibyśmy tylko

rozkładającą się masę mięsa i kości. Wtedy przyszła do mnie pewna wielka prawda. Dotąd patrzyłem na człowieka jako na ciało obdarzone psychiką. Ale tak nie jest. Człowiek to przecież psychika obdarzona ciałem.

Ważne jest zrozumienie tej prawdy, a chociaż wydaje się tak prosta, trzeba przez dłuższą chwilę pomyśleć, żeby dokładnie to zrozumieć.

W rzeczywistości Twoje ciało stanowi jedynie narzędzie Twojego umysłu — czyli Ciebie.

Twoje nogi zapewniają Ci poruszanie się. Twoje ramiona wykonują wiele prac pod kierunkiem Twojego umysłu. Pożywienie, które jesz, stanowi paliwo Twojego „silnika”. Twoje usta pełnią podwójną funkcję. Są zarówno „wrzutem” do pobierania pokarmów, jak i tubą Twojego systemu komunikacji głosowej. Twoje oczy zapewniają Ci orientację, uszy zaś są odbiornikami systemu komunikacyjnego.

Twoja fizyczna istota funkcjonuje w dwojaki sposób:

- w celu utrzymania Cię przy życiu;
- aby realizować to, co jej dyktuje Twój umysł.

Siła nawyku

To jest tylko moje prywatne przypuszczenie, ale oceniam, że co najmniej 95 procent wszystkiego, co robimy, wynika raczej z nawyku niż z działania intelektu.

Kiedy się rano budzisz, ubierasz się świadomie czy nieświadomie? Oczywiście to drugie. Kiedy się golisz, czy myślisz o tym, w jaki sposób trzymasz maszynkę? Wcale o tym nie myślisz. Twoje myśli

mogą być zaprzątnięte na przykład Twoją pracą. Kiedy jesz obiad, czy zastanawiasz się, w jaki sposób posługujesz się nożem i widelcem? Po prostu jesz, nie zastanawiając się nad mechaniką jedzenia.

Jeśli jesteś, powiedzmy, maszynistką, to nie zastanawiasz się, w który klawisz uderzyć. Uwagę masz skoncentrowaną na tekście, który masz zapisać na papierze, a Twój Twórczy umysł kieruje Twymi palcami.

Dobry kierowca nie prowadzi świadomie. Posługuje się kierownicą, hamulcem, pedałem gazu czy klaksonem wyłącznie na podstawie sygnałów własnego Twórczego Umysłu.

Kiedy uczymy się czegoś nowego, z początku idzie nam wolno, ponieważ musimy myśleć, aby działać. Kiedy Twórczy Umysł przejmuje stery, stajemy się szybsi i dokładniejsi w tym, co robimy. Innymi słowy, stajemy się w czymś dobrzy, kiedy dana czynność staje się nawykiem.

Czy masz zatem wciąż zbyt mało podstaw, by stwierdzić, że jeśli nie jesteś obecnie zadowolony ze swego życia, to wszystkim, co musisz uczynić, będzie stworzenie sobie wzorców zachowania zgodnych z tym wszystkim, do czego w życiu aspirujesz? Nie, na pewno masz już dość podstaw, by to stwierdzić — jeśli oczywiście czytałeś ze zrozumieniem.

Porozmawiajmy jeszcze chwilę o nawykach, potem zaś dam Ci ćwiczenie, które wydatnie zwiększy Twe zdrowie, bogactwo i poczucie szczęścia.

Nawyki nie formują się od razu. Istnieje takie stare powiedzenie: „Nawyk jest jak lina — każdego dnia dodajemy do niej jedną nitkę, aż

w końcu nie potrafimy jej zerwać”. Jest to prawda, o ile tylko pozwolimy by to była prawda. Nawyki dają się złamać, jeśli się celowo postaramy to zrobić.

Jeśli Twoje ciało jest fizycznie w marnej formie, ktoś, kto zna się na tych sprawach, potrafiłby Ci pokazać, co masz robić, by poprawić to w bardzo krótkim czasie. Jednak samo pokazanie nie wystarczy. Musisz także przez jakiś czas stosować się do tych instrukcji, zanim dadzą się dostrzec jakiekolwiek zmiany.

Jeśli Ci się nie udaje w życiu, jeśli nie jesteś szczęśliwy, jeśli stale Ci coś dolega i na coś się skarżysz — jest tak, ponieważ kierowany jesteś tego rodzaju nawykami, które powodują właśnie tego typu stany. Myślisz o sobie jako o nieudaczniku, może jako o kimś, kto nie zasługuje na sukces. Wierzysz, iż przypisanym Ci losem jest, byś był nieszczęśliwy. Naturalną konsekwencją umysłu wypełnionego poczuciem porażki i beznadziejności jest ciało obolałe i pełne różnych przypadłości, co z kolei daje Ci jeszcze więcej powodów do rozczulania się nad samym sobą.

Jeden z moich przyjaciół — człowiek, któremu naprawdę się w życiu udaje — opowiedział mi historię mającą bezpośredni związek z tym, o czym właśnie Ci teraz mówię:

„Wypowiedziana od niechcienia uwaga na mój temat, której w ogóle nie powinienem był usłyszeć, zmieniła całe moje życie”, powiedział mi ten przyjaciel.

„Zawsze wiodło mi się nie najlepiej, po prostu jakoś tam żyłem”, kontynuował, „ale zawsze chwaliłem się wielkimi rzeczami, których dokonam”.

„Pewnego dnia przypadkiem podsłuchałem uwagę wypowiedzianą przez kogoś, kogo uważałem za przyjaciela: »Joe to dość miły facet, ale gnuśny marzyciel, zawsze opowiada, jak to coś zrobi, i nigdy nic nie robi«”.

„Ta myśl, że jestem gnuśnym marzycielem, dosłownie mnie zmroziła. Zdecydowałem wtedy, że udowodnię, iż nie jestem gnuśnym marzycielem”.

I ten człowiek zmienił cały swój sposób myślenia. Ten „gnuśny marzyciel” kuł go cały czas, aż w końcu stworzył sobie całkiem nowy obraz samego siebie. Zaczął się sam widzieć jako człowiek czynu — zamiast tylko ktoś, komu łatwo przychodzi mówienie, czego to on nie dokona. Z czasem — wcale nie tak długim — ten jego nowy mentalny obraz został sfinalizowany i człowiek ten zaczął odnosić nadzwyczajne sukcesy.

Przetestuj się na negatywność

Negatywna osoba rzadko myśli o sobie jako o kimś negatywnym. Przeważnie będzie się spierać, jeśli się choćby najsubtelniej zasugeruje, że mogłaby być negatywna.

Dam Ci teraz bardzo prosty test, który wykaże bez cienia wątpliwości, czy Twój umysł skłania się ku negatywnej, czy też ku pozytywnej stronie.

Oto 25 zwyczajnych słów. Przeczytaj je powoli, uważnie obserwując, jakie mentalne skojarzenia z każdym z nich się wiążą. Te skojarzenia będą albo pozytywne, albo negatywne. Jeśli stwierdzisz, że większość z nich jest negatywna — ciesz się! Powtarzam: ciesz się, ponieważ

w Twoim życiu nastąpi wielka zmiana, która da Ci zdrowie, bogactwo i szczęście.

- | | | |
|---------------|-------------|--------------|
| 1. Miłość | 10. Prawo | 18. Zdrowie |
| 2. Zarośla | 11. Woda | 19. Zwierzę |
| 3. Pieniądze | 12. List | 20. Ojciec |
| 4. Samochód | 13. Ogród | 21. Ubranie |
| 5. Jedzenie | 14. Służąca | 22. Muzyka |
| 6. Seks | 15. Szef | 23. Dzieci |
| 7. Ciemność | 16. Dom | 24. Pisać |
| 8. Książka | 17. Goście | 25. Egzaminy |
| 9. Odpoczynek | | |

Wiele z tych słów wydaje się negatywnymi, inne zaś wydają się pozytywne, jednak zaraz przekonasz się, że każde z nich może być zarówno negatywne, jak i pozytywne.

Miłość. Skojarzeniem przelatującym przez myśl komuś negatywnie nastawionemu do życia może być: „Nikt mnie nie kocha”. Z drugiej strony — obraz ukochanej osoby może się pojawić w umyśle kogoś o pozytywnym nastawieniu.

Zarośla. Skojarzeniem negatywnym mógłby być obraz kolczastych krzewów, na których można sobie podrzeć ubranie, albo krzaków i innych niebezpiecznych rzeczy tuż przy drodze, na które można wpaść samochodem i zrobić sobie krzywdę. Jednak zarośla dodają przecież także urody zboczom pagórków, co akurat mogłoby przyjść na myśl osobie myślącej pozytywnie.

Pieniądze. Negatywne: długi, brak pieniędzy itp. Pozytywne: Wygoda, bezpieczeństwo, hojność.

Samochód. Negatywne: jego brak albo nędzny stan obecnie posiadanego. Pozytywne: miłe przejażdżki, radość dla całej rodziny.

Jedzenie. Negatywne: niesmaczne potrawy, niestrawność. Pozytywne: miły posiłek w towarzystwie krewnych i przyjaciół.

Seks. Negatywne: resentyment, jeśli nie jesteś szczęśliwy z swym partnerem albo mało popularny wśród płci przeciwnej. Pozytywne: odwrotność negatywnych.

Ciemność. Negatywne: samotność. Pozytywne: wypoczynek, odprężenie.

Książka. Negatywne: nauka, czyli nuda. Pozytywne: interesująca informacja, miłe spędzanie czasu.

Odpoczynek. Negatywne: zbyt wiele pracy, brak czasu na odpoczynek. Pozytywne: odzyskiwanie sił, relaks.

Prawo. Negatywne: mandaty. Pozytywne: porządek, ochrona.

Woda. Negatywne: można się utopić, deszcz. Pozytywne: kąpiel, łódki, czystość.

List. Negatywne: złe wiadomości. Pozytywne: dobre wiadomości.

Ogród. Negatywne: praca, koszty. Pozytywne: piękno.

Służąca. Negatywne: nie mogą sobie na nią pozwolić. Pozytywne: praca pani domu staje się przyjemniejsza.

Szef. Negatywne: zagania do roboty. Pozytywne: awans, dochód.

Dom. Negatywne: kłótnie, zrządzenie. Pozytywne: towarzystwo rodziny.

Goście. Negatywne: dodatkowa praca i wydatki. Pozytywne: fajne towarzystwo.

Zdrowie. Negatywne: różne dolegliwości i bóle. Pozytywne: coś, do czego warto dążyć.

Zwierzę. Negatywne: masa kłopotów, wydatki. Pozytywne: wierność, poświęcenie, towarzystwo.

Ojciec. Negatywne: surowy, nigdy nie odpuścił. Pozytywne: poświęcał się.

Ubranie. Negatywne: skromna garderoba, tanie szmatki. Pozytywne: odwrotność negatywnych.

Muzyka. Negatywne: nieprzyjemny hałas. Pozytywne: uspokojenie, inspiracja.

Dzieci. Negatywne: urwanie głowy, wydatki. Pozytywne: samospelnienie.

Pisać. Negatywne: niezdolność do wyrażania myśli na piśmie, przez co pisanie nas po prostu przeraża. Pozytywne: pomaga rozwinać myśli.

Egzaminy. Negatywne: niewiara we własną zdolność zdawania egzaminów. Pozytywne: dają nam szansę sprawdzenia naszych umiejętności.

Twoja własna reakcja na powyższe słowa może być całkiem inna od podanych tu przykładów, jednak na ich podstawie będziesz potrafił

ocenić, czy Twoje pierwsze skojarzenia były negatywne, czy też pozytywne.

Badania psychologiczne wykazały, że 95 procent ludzi skłania się ku negatywności. Tak się składa, że w innym badaniu okazało się, iż nie więcej niż 5 procent ludzi odnosi w życiu powodzenie. Jeśli należysz do tych 95 procent ludzi nastawionych do świata negatywnie, to z pewnością Twe odruchowe reakcje na podane wyżej słowa były negatywne. Jeśli tak właśnie było, to — jak mówiłem wcześniej — ciesz się!

„Problem wykryty jest w połowie rozwiązany”, głosi często słyszany truizm. Jeśli jesteś w przeważającej części negatywny w swym myśleniu, można ze sporym prawdopodobieństwem przyjąć, że nie masz w swym życiu tylu sukcesów, ile mieć byś mógł, i że nie jesteś tak szczęśliwy, jak mógłbyś być.

Pomyśl więc z radością o tym, że Twój dzień wyzwolenia jest blisko. Już nie będziesz skrępowany więzami niepewności, niedoboru, przygnębienia... Całkiem dosłownie możesz spojrzeć w niebo, wyrzucić ramiona w górę i z nieposkromionym entuzjazmem wykrzyknąć: „Jestem wolny!”.

Uczyń sobie grę z pozytywnego myślenia

Skopiuj tę wcześniej podaną listę słów na jakąś kartkę. Kiedy będziesz miał gości, możesz im zasugerować poddanie się temu testowi na negatywność. Przedyskutuj z nimi sprawy związane z ludzkim umysłem oraz to, jak wiąże się z on z naszym sukcesem czy porażką. Pamiętaj! Im bardziej staniesz się świadom potęgi myśli, tym bardziej będziesz uważał na rodzaj myśli, którym pozwolisz zamieszkać w swym własnym umyśle.

Istnieje też inna pożyteczna gra. Weź po kolei wszystkie litery alfabetu i zobacz, ile pozytywnych słów potrafisz znaleźć na każdą z nich. Spośród słów zaczynających się na A mógłbyś na przykład znaleźć: Ambitny, Anielski, Apetyczny, Artystyczny, Atletyczny itd. Na B mogłyby to być: Beztroska, Bogactwo, Bawić się, Błogosławieństwo itd. Przejdź tak przez cały alfabet, znajdując tyle pozytywnych słów, ile tylko potrafisz.

Dobrym zastosowaniem dla tego pozytywnego alfabetu będzie postaranie się o niewielkie fiszki, rozmiaru mniej więcej standardowych przepisów kuchennych. Kup sobie pewną ilość gładkich kartoników, wielkości około 12 x 8 cm, jakie można dostać w większości sklepów z artykułami piśmienniczymi. Weź jedną taką kartę dla każdego pozytywnego słowa i umieść ją zgodnie z początkową literą. Wkrótce będziesz miał archiwum z ponad stoma kartami.

Za każdym razem, gdy się czegoś nowego dowiadujesz albo coś czytasz na temat któregoś ze swych pozytywnych słów, wyjmij odpowiednią kartę i dodaj do niej nowo zdobyte informacje.

Prawdopodobnie niezbyt często będziesz korzystał z tego swojego archiwum, ale samo utrzymywanie go uczyni Cię bardziej czułym na pozytywne myśli.

Potrafię! Zrobię to! Jestem!

Oto formuła, która jest niezwykle prostą — ale i skuteczną — metodą reedukacji naszego Twórczego Umysłu, tak by stało się dlań naturalne myślenie pozytywne i konstruktywne.

Przez cały tydzień mów sobie tak często, jak Ci się to przypomni: „MOGĘ odnieść sukces!”. Powiedz to przed zaśnięciem, od razu, kiedy się rano obudzisz, oraz wielokrotnie w ciągu dnia.

Dzięki temu ustalisz w Twojej psychice fakt, że MOŻESZ odnieść sukces. Zgodzisz się chyba, że zanim będziesz wiedział, że możesz go odnieść, nie ma większego sensu próbować. Wryj więc tę myśl w swym umyśle, nawet jeśli z początku w to nie wierzysz. Po krótkim czasie będziesz cieszył się myślą, że sukces może stać się i Twoim udziałem.

Jednak wiedza o tym, że MOŻESZ odnieść sukces, nie wystarcza. Każdy z nas wie o sporej ilości rzeczy, które może zrobić, ale jeśli czegoś naprawdę z nimi nie zrobimy, to ta teoretyczna wiedza niewiele da nam pożytku.

Tutaj dochodzimy do drugiego zdania tej formuły. A więc przez następny pełny tydzień (albo dłużej, jeśli masz ochotę), kiedy tylko sobie o tym przypominasz, powtarzaj sobie: „ODNIOSE sukces!”. Uczyń to wiele razy w ciągu dnia, od wczesnego ranka do chwili, gdy udajesz się na spoczynek.

W Twym psychicznym rezerwuarze siły nastąpi w wyniku tego ogromna zmiana. Zaczyniesz odczuwać przyjemny niepokój. Zaczyniesz pragnąć przetestować swoją nową potęgę. Jeśli na przykład od dawna marzyłeś o własnym biznesie, zaczniesz się do niego przygotowywać. Jeśli nie masz żadnych pieniędzy — nieważne. Twój Twórczy Umysł poprowadzi Cię w taki sposób, że znajdziesz sposób ich zdobycia.

Jednak to jeszcze nie koniec tych psychicznych ćwiczeń. Przez co najmniej tydzień mów sobie: „JESTEM człowiekiem sukcesu!”.

Uczyń to wiele razy w ciągu dnia, od wczesnego ranka do chwili, gdy udajesz się na spoczynek.

To twierdzenie może się wydawać nieco przedwczesne, ale takim nie jest. Jeśli masz pieniądze w banku, ale żadnych w kieszeni, to wiesz przecież, że bez wysiłku możesz wypisać czek i uzyskać pieniądze.

Jeśli posiadasz świadomość sukcesu i wiesz, że **MOŻESZ** odnieść sukces oraz że **ODNIESIESZ** sukces, to masz tym samym spełnienie własnych pragnień.

Wszystkie podane w tym rozdziale stwierdzenia są faktami, które zostały udowodnione i będą jeszcze raz po raz udawadniane w przyszłości.

Mogą się one wydawać zbyt piękne, by były prawdziwe, ale nie poświęcaj tej myśli wiele uwagi. Te same zasady wynoszą innych od przeciętności do przywództwa. Jeśli Ciebie nie, to dlatego, że nie dasz im okazji.

Zanim przejdziesz do następnego rozdziału, zatrzymaj się na chwilę i porozmyślaj o jego treści. Jeśli nie wzbudził w Tobie podniecenia, jeśli nie sprawił, że zapalałeś entuzjazmem, czegoś tu nie doczytałeś i powinieneś od nowa przeczytać część albo całość tego rozdziału.

Poznanie Prawdziwego Siebie

Kiedy Sokrates powiedział do swych uczniów: „Poznaj samego siebie”, około roku 400 przed Chrystusem, nie sędzę, by ten wielki mędrzec miał na myśli ich fizyczną istotę. Każda jego wypowiedź była skierowana do intelektu, a więc do umysłu.

Czytałem kiedyś historię, w której autor twierdził, że w każdym z nas są dwie osobne istoty: istota plus i istota minus. Istota plus dostrzega jedynie to, co dobre — zdrowie, siłę, sukces, szczęście itd. Istota minus dostrzega tylko przeciwne — smutek, chorobę, niepowodzenie itd. Ten autor utrzymywał, że w każdej chwili możemy być pod wpływem tylko jednej z tych istot.

Jeśli pozwolimy przejąć kontrolę naszej istocie plus, to będziemy chodzić prosto z wysuniętą naprzód klatką piersiową, uniesioną głową i wyrazem zdecydowania na obliczu. Jeśli pozwolimy sobą kierować istocie minus, będzie oczywiście odwrotnie. Zaczniemy powłóczyć nogami, a nasze pozbawione blasku oczy i opadające kąci warg wyrażać będą rozpacz i brak nadziei.

Nie jestem tak do końca pewien, czy te dwie istoty naprawdę w nas żyją, jednak z całą pewnością wiem, że nasza psychika potrafi działać albo w pozytywnym, albo też w negatywnym kierunku.

Wedle wczesnych psychologów 95 procent ludzi skłania się w swym myśleniu ku negatywności. Skłaniałoby to do przypuszczenia, że ci ludzie są pod wpływem swej negatywnej natury, wskazując też i na to, że ogromna część ludzi jest nieszczęśliwa i nie odnosi sukcesów.

Tytuł tego rozdziału brzmi „Poznawanie Prawdziwego Siebie”. Jeśli jesteś jednym z tych 95 procent ludzi, którzy skłaniają się ku negatywności, może Cię specjalnie nie ucieszyć spotkanie z prawdziwym TOBĄ. Jednak zamiast tego żałować, będziesz miał powód do radości, ponieważ dowiesz się, dlaczego jesteś taki, jaki jesteś, i co możesz zrobić, by zmienić tę sytuację.

W poprzednim rozdziale otrzymałeś prosty test, sprawdzający, czy masz skłonności negatywne, czy też pozytywne. Jest to pierwszy — i być może najważniejszy — krok w kierunku poznania prawdziwego Ciebie.

Przykłady, które teraz nastąpią, są przeznaczone dla ludzi o negatywnych skłonnościach. W istocie będą się chyba odnosiły do większości czytelników tej książki, ponieważ w końcu ktoś o pozytywnym nastawieniu by jej nie potrzebował.

Pozwól mi zatem opowiedzieć Ci historię człowieka, który przez całą noc nie spał — i był z tego zadowolony. Nazwijmy go sobie Joseph Benson.

Joe Benson trafił na długą złą passę w swym życiu. Nie miał grosza przy duszy, za to pokaźny stos rachunków do zapłacenia. Sprawa wyglądała poważnie i Joe nie mógł już z powodu swych zmartwień spać.

Pewnej nocy poszedł jak zwykle do łóżka i zaczął rozmyślać o swych licznych wierzycielach oraz o groźbach, jakie od nich stale słyszał, na temat tego, co mu zrobią, jeśli nie spłaci długów.

Wtedy naszła go myśl, która odwróciła bieg wydarzeń. W jednej z mych wcześniejszych książek znalazł on tę samą myśl, którą powtórzyłem i w tej — myśl, że człowiek jest umysłem obdarzonym ciałem, nie zaś ciałem obdarzonym umysłem.

Stwierdzenie to nie znaczyło dla Josepha Bensona zbyt wiele, kiedy je po raz pierwszy czytał, teraz jednak zdawało się nabierać nowego sensu.

„Jestem umysłem”, pomyślał Joe Benson, „mogę stać się, czymkolwiek zechcę. Wszystko, co muszę uczynić, to zdecydować się, czym chcę być — i tak się stanie”.

Przez całą noc jego umysł konstruktywnie pracował. Myślał o sobie takim, jakim był wtedy. Myślał o innych, na których chciałby się wzorować. Myślał o zmianach, których będzie musiał dokonać w sobie, by móc dokonać tego, czego chciałby dokonać.

„Jaka jest różnica pomiędzy mną a człowiekiem, którego podziwiam — a może także mu zazdroszczę?”, zadał sobie pytanie. „Nie myślę o sobie jak o kimś bez kręgosłupa”, myślał, „ale równie dobrze mógłbym spojrzeć prawdzie w oczy i przyznać, że to prawda”.

„Wzdrygam się na myśl o poproszeniu kogokolwiek o jakieś korzystniejsze warunki, które by ulżyły mi w mej nieprzyjemnej sytuacji, ponieważ czuję, że mi odmówią. I tak się też zawsze dzieje”.

„Człowiek czynu ma w sobie siłę. Mówi innym, jaki chciałby z nimi zrobić interes, który przyniósłby korzyści obu stronom. Tamci go słuchają i w większości przypadków robią to, czego on chce”.

„Moje działania są sterowane przez mój umysł. Tamtego człowieka działania są sterowane przez jego umysł. Dlaczego nie mógłbym zmienić mego umysłu tak, by był zgodny z jego umysłem?”.

Słoneczne promienie wczesnego poranka zaglądające przez szczeliny w firankach oznajmiały świt nowego dnia.

Joe Benson wstał i zamiast swego zwykłego przegranego wyglądu — wyglądał teraz żywo i energicznie, niczym poszukiwacz cennych kruszców, który właśnie trafił na żyłę złota.

Pani Benson, widząc w swym małżonku taką zmianę, nie śmiała nawet spytać go, co się stało. Nie musiała jednak, ponieważ podczas śniadania została poczęstowana entuzjastyczną historią o tym, jak bezsenna noc zmieniła przyszłość ich obojga.

Joe został w domu przez cały ten dzień — i nie bez powodu. Z kartką i ołówkiem w ręce rozrysowywał swój problem. Zdecydował, jaki będzie jego cel. W jego przypadku miało to być wyjście z długów i osiągnięcie dochodów zapewniających sensownie wysoki standard życiowy. Następnie wypisał każdą z przeszkód stojących między nim a jego celem. Potem wytyczył plan działania, który by mu umożliwił przeskoczenie wszystkich tych przeszkód i osiągnięcie celu.

Wieczorem, zanim się położył spać, przemyślał ten swój plan bardzo dokładnie i zdecydował, iż wstanie wcześniej rano, by go wcielić w życie.

Nie znając zasad ujawnianych przeze mnie w tej książce, Joe Benson dosłownie bogacił się, kiedy spał. Poszedł spać z dobrze uformowanym w myślach planem i kiedy jego świadomy umysł spał, jego Twórczy Umysł cierpliwie pracował nad wprowadzeniem sensownego planu Josepha w życie.

Potrzeba by naprawdę wielu stron, by opowiedzieć całą historię Josepha Bensona i napisać o tym, co mu się przydarzyło wskutek tej nieprzespanej nocy. Wystarczy jednak powiedzieć, że obecnie wraz z żoną żyje w pięknej willi ze sporym kawałkiem terenu, mając dochód wystarczający, by za to bez trudności zapłacić.

Czy rozumiesz, dlaczego to wszystko było możliwe? Zmiana nastąpiła, gdy Benson uzmysłowił sobie, iż jest Umysłem obdarzonym Ciałem i że może — po prostu za pomocą zmiany w swym umyśle — stać się, kimkolwiek zechce.

Trzeba ciężiej pracować na niepowodzenie niż na sukces

Pozwól mi zadać pytanie. Czy zmiana w mentalnym nastawieniu Josepha Bensona wymagała ciężkiej pracy i wysiłku? Całkiem odwrotnie! Podszedł do swych problemów twardo i zdecydowanie. Ludzie, z którymi rozmawiał o swych kłopotach, byli pod wrażeniem jego hartu ducha i chcieli mu pomóc, ponieważ wydawał się tego wart. Przed swą przemianą zbliżał się do ludzi z drżeniem rąk i zawodzącym głosem. Bez wyjątku zostawał odrzucany, ponieważ stwarzał wrażenie kogoś, kto nie jest zdolny dotrzymać żadnych obietnic, które mógłby ewentualnie złożyć.

Czy odwrócenie tego trendu wymagało ciężkiej pracy? Wprost przeciwnie! Dawniej Joe wracał do domu z poczuciem beznadziejności, ponieważ wiedział, że czeka go długie użeranie się z wierzycielami.

Od kiedy jego nowa osobowość przejęła stery, do domu wraca radośnie, patrząc na życie w sposób całkiem inny niż poprzednio. I zamiast stale rosnących długów — widzi, jak jego oszczędności i inwestycje rosną.

Nasuwa się jeszcze inne pytanie. Czy Joe zrobił coś, czego Ty byś nie mógł zrobić? Nie! Tak jak on zmienił swą psychikę i zaczął widzieć sam siebie takim, jakim być pragnął, Ty także możesz to zrobić — i zmiana, jakiej to dokona w Twoim życiu, będzie zupełnie tak samo widowiskowa jak ta, która dokonała się w życiu Josepha Bensona.

Nie byłbym z Tobą całkiem szczery, gdybym twierdził, że taka zmiana Twojego umysłu, jaka dokonała się w umyśle Josepha Bena-sona, jest tak łatwa, jak — powiedzmy — zmiana decyzji i pójście do kina zamiast pozostania w domu. Tak nie jest, ponieważ inny proces psychiczny jest tu konieczny.

Być może poniższy przykład pomoże Ci to łatwiej zrozumieć. Czy zdarzyło Ci się kiedykolwiek widzieć kogoś wykonującego sztukę magiczną, która wydawała się tak niesamowita, że nie mogłeś sobie nijak wyobrazić, jak w ogóle można to wykonać? Potem tajemnica została Ci ujawniona, powiedziano Ci dokładnie, jak to zrobiono.

Z początku pomyślałeś: „Nie, ja tego nie potrafię!”. Jednak potem przeanalizowałeś otrzymane wyjaśnienia i wykrzyknąłeś: „Teraz rozumiem!”. Kiedy sobie uświadomiłeś, jak prosta była w istocie ta sztuczka, wiedziałeś, że przy pewnej wprawie też potrafiłbyś ją wykonać.

Tak samo wielu ludzi czuje, że są przeznaczeni, by iść przez życie, cierpiąc niedostatek, bez przerwy się poświęcając. Fakt, że ratunek jest na wyciągnięcie ręki i tak prosto można zdobyć wszystko, czego się w życiu pragnie, wydaje im się po prostu cudem. Kiedy ci ludzie czytają książkę taką jak ta, mogą mieć nadzieję na lepsze życie i pragną je osiągnąć, nie pozwalają jednak przeniknąć do swego umysłu myśli, iż obfitość jest łatwa do osiągnięcia.

Oto inny przykład, który ukazuje, jak zmiana mentalnego nastawienia wyciągnęła kogoś z nędzy i pokierowała w stronę Zdrowia, Bogactwa i Szczęścia.

Fred White był całkiem przeciętnym facetem. Zarabiał dość, żeby jakoś przeżyć, ale z pewnością nie był nikim, kogo można by określić jako człowieka sukcesu.

Szef firmy, w której Fred pracował, wydał przyjęcie dla swych pracowników na trawniku swego domu. W tym i dla Freda. Przed końcem przyjęcia wszyscy goście zostali zaproszeni do zwiedzenia naprawdę imponującego domu szefa.

Fred White nigdy nawet nie marzył o takiej wspaniałej posiadłości, wydawała się bowiem absolutnie poza jego zasięgiem. W nocy jednak Fred sporo rozmyślał. Przypomniawszy sobie, jak był zaplanowany salon, którego weneckie okno wychodziło bezpośrednio na spory basen, co dawało efekt, jakby willa stała nad jeziorem.

Wspominał bezcenne obrazy przyozdabiające ściany tego ogromnego pokoju — w większości pejzaże i portrety przodków szefa. Myśl o tym, że jedni ludzie mogą mieć wszystko, inni zaś idą przez życie pozbawieni wszystkiego poza jedynie niezbędnym, sprawiała mu ból.

Nagle zrozumiał wielką prawdę. „Czemu jestem taki nieszczęśliwy?”, pomyślał. „Już teraz mogę cieszyć się praktycznie wszystkim, co ma mój szef. W ciągu godziny mogę dojechać do jeziora, gdzie będę mógł spędzać minuty, godziny albo nawet cały dzień, ciesząc się widokiem znacznie bardziej malowniczym od tego, który mój szef widzi z okna swego salonu”.

„Mogę pojechać za miasto albo w góry i widzieć o wiele więcej piękna niż on na swych płótnach porozwieszanych na ścianach”.

„Mój własny dom nie jest wprawdzie tak wyszukany, ale jem smaczne, pożywne posiłki i śpię w wygodnym łóżku”.

I kiedy Fred White czynił te wszystkie porównania swojej sytuacji z sytuacją człowieka, któremu zazdrościł, zaczął rozumieć, że wcale nie powodziło mu się tak źle. I odnalazł spokój.

Jednak Fred nie popadł w samozadowolenie. Był szczęśliwy z powodu wszystkich dobrych rzeczy, które otrzymał od życia, ale niezadowolony z tego powodu, że był z ich powodu szczęśliwy, kiedy mógł i miał prawo uzyskać więcej dobrych rzeczy.

Zawiść paraliżuje. Zawiść wskazuje na brak wiary we własną zdolność zdobycia tego, czego zazdrościmy, przez co uniemożliwia rozwinięcie inicjatywy prowadzącej do osiągnięcia tego, czego zazdrościmy.

Kiedy Fred White uświadomił sobie, że nawet bez bogactw może się cieszyć tymi samymi dobrami, którymi cieszą się bogacze, uzyskał głębokie poczucie wewnętrznego spokoju. Już nie zazdrościł swemu pracodawcy, a jednocześnie stwierdził, że sam się wewnętrznym rozwija i może zacząć myśleć w kategoriach tego wewnętrznego rozwoju.

Kiedy Fred White zaczął sam siebie postrzegać jako człowieka interesów, jego pracodawca zaczął zwracać na niego większą uwagę oraz awansować go wyżej i wyżej w swojej firmie.

Czy muszę opowiadać dalszy ciąg? Ograniczę się do podania informacji, iż dziś Fred White jest wiceprezesem tej firmy i sam mieszka w naprawdę pięknym domu.

Prawdziwy Ty

Jak już wcześniej powiedziałem, 95 procent ludzi skłania się ku negatywności, a Ty zapewne także do tej grupy należysz. Jednak nawet w negatywnie nastawionych ludziach jest więcej wrodzonej pozytywności niż negatywności. Po prostu taki człowiek pozwala, by jego pozytywne „ja” zostało zagłuszone przez negatywne myśli. Jest

jak pomalowany drewniany dom — pod względem objętości jest w nim tysiące razy więcej drewna niż farby, a jednak farba kompletnie przesłania drewno.

Gdybyś wziął kartkę białego papieru, powiedzmy o powierzchni jednej stopy², i umieścił na niej malutki punkt, powiedzmy o powierzchni $1/16$ cala³, to choć ten papier jest 36 864 razy większy od tej kropki, Twoje oczy i tak kierowałyby się na nią w znacznie większym stopniu niż na całą tę dużą powierzchnię.

Nieważne, za jak negatywnego sam możesz się uważać, ja i tak sędzę, że w sumie jesteś o wiele bardziej pozytywny niż negatywny. Jednak jeśli nie cieszysz się ze swego życia całkiem tak, jak byś tego pragnął, nie oznacza to, że Los się na Ciebie wziął. Po prostu pozwalasz swojej negatywnej stronie przejąć kontrolę.

Zezwalasz tej negatywnej powłoce, którą się przez lata otoczyłeś, wpływać na swe myślenie, swe działania, swe osiągnięcia.

Wytrenuj się tak, byś się stał pozytywny. Za każdym razem, gdy zauważasz, iż pozwoliłeś sobie na negatywną myśl, przepędź ją myślą pozytywną. Może nie od razu zauważysz rezultaty, ale z pewnością przyjdą. Kiedy umieszczasz ziarno w ziemi, potrzeba wielu dni, zanim cokolwiek pojawi się nad powierzchnią. Jednak jeśli ziarno jest zdrowe, a Ty podlewasz je i dbasz o nie, wiesz, że z czasem wyrośnie roślina. Kiedy po raz pierwszy zaczynasz świadomie utrzymywać w swej głowie pozytywne myśli, z początku możesz nic interesującego nie dostrzec, ale zachowując cierpliwość, wkrótce stwierdzisz, że Twoja pozytywna osobowość przejmuje kontrolę i ukazuje Ci całkiem nowy sens Twojego życia.

² Czyli w przybliżeniu formatu A4.

³ Czyli o średnicy około trzech milimetrów.

„Jak mogę być pozytywny, kiedy wszyscy dookoła mnie są tak negatywni?”, może spytasz. Co z kolei sprawia, że ja chciałbym Ci zadać pytanie. Gdybyś był na stacji kolejowej i miał do wyboru dwa bilety, z których jeden zawiózłby Cię na jałową pustynię, drugi zaś do cudownego kraju pełnego kwiatów, owoców i wszelkiej radości, który byś wybrał? Odpowiedź jest oczywista.

Masz wybór — możesz być albo negatywny, albo pozytywny. To pierwsze wiedzie Cię do smętnego życia, marnego zdrowia i porażki, to drugie do Zdrowia, Bogactwa i Szczęścia. Które wybierzesz?

Wobec liczby ludzi negatywnych — znacznie przekraczającej liczby ludzi pozytywnych — logicznym jest wniosek, że wszyscy jesteśmy otoczeni przez znacznie większą liczbę ludzi negatywnych niż pozytywnych.

Jeśli ludzie wokół Ciebie naprawdę są negatywni, to zamiast ich małpować i czynić własne życie koszmarem, pilnuj własnego szczęścia, odmawiając pójsia w ich ślady.

Możesz też, jeśli tak postanowisz, przemienić niektórych z tych negatywnych ludzi w pozytywnych. Oto przykład żony o pozytywnym nastawieniu, która, stosując starannie przemyślaną strategię, zmieniła swego negatywnego męża w entuzjastę pozytywnego myślenia.

„Te wszystkie głodne kawałki o tym, jak myśl rządzi rzeczywistością, doprowadzą cię kiedyś do domu bez klamek” — tak ten człowiek stale powtarzał swej żonie. Kiedy coś się niekorzystnego wydarzyło i żona czyniła uwagę w stylu: „Cóż, na pewno okaże się, że tak jest lepiej”, mówił jej, że „chyba z byka spadła”.

Ta żona mogła zadowolić się przeciętnością, ale nie zgodziła się na to. Znała prawa dotyczące pozytywnego myślenia i wiedziała, że jej mąż sam siebie ogranicza swym negatywnym myśleniem.

Przyszedł jej go głowy pewien pomysł. Któregoś wieczora, kiedy mąż sobie siedział, nic konkretnego nie robiąc, ona pracowicie czytała jedną ze swych wielu książek o osobistym rozwoju.

„Zupełnie nic z tego nie potrafię zrozumieć. Ty jesteś taki mądry, mógłbyś może przeczytać kawałek tego rozdziału i zobaczyć, czy ty coś rozumiesz z tego, co ten autor mówi?”, rzekła, wręczając małżonkowi otwartą książkę.

Pochlebna uwaga żony na temat jego umysłu mile go polechtała, więc podjął wyzwanie. Przeczytał rozdział, o który chodziło, nie po to, by się zgadzać z autorem, tylko po to, by znaleźć tam myślowe luki, dzięki którym zdoła żonie udowodnić, że teorie o przewadze umysłu nad materią to czysty nonsens.

Kiedy jednak czytał, czytany tekst zaczynał nabierać w jego oczach sensu... Wszystko się całkiem logicznie składało w całość. Powoli zaakceptował ideę, iż negatywne myśli wytwarzają negatywne reakcje, zaś myśli pozytywne reakcje pozytywne.

Potem ten mąż pomyślał o własnej pracy. Uświadomił sobie, że nigdy w życiu nie zrobił w swym zawodzie nic choćby o włos ponad to, czego od niego oczekiwano, i że to, co robił, było akurat ledwo wystarczające, by jakoś szło.

Następnego ranka ten człowiek poszedł do pracy z nowym nastawieniem. Zdecydował, że będzie swoją robotę wykonywał lepiej niż kiedykolwiek dotąd. Zamiast bez przerwy odrywać się od pracy, by opowiadać współpracownikom anegdotki, pracował z zapalem nad

tym, co miał do zrobienia, starając się osiągnąć perfekcję. W swym dążeniu do doskonałości dokonał nawet odkrycia — odkrył chytry sposób na to, by zrobić więcej, a do tego lepiej. Ten sposób dałby się nawet zastosować przez innych pracowników tej fabryki, co by uczyniło ich wysiłek efektywniejszym.

Co się potem wydarzyło? Naprawdę muszę opowiadać? Jestem pewien, że już wiesz. Wiesz przecież, że ten człowiek uzyskał uznanie w swym miejscu pracy i został za to, co robił, odpowiednio wynagrodzony.

Jeśli teraz spróbujesz tego zmienionego człowieka przekonać o bezsensowności tezy, że „umysł rządzi materią”, wysunie na jej obronę tak potężny argument, że lepszego nie mógłbym w tej książce umieścić.

„Potęga pozytywnego myślenia” (zapożyczając tytuł od wspaniałej książki Normana Vincenta Peale’a) jest od tak dawna ugruntowana, że nikt nie może jej zaprzeczyć. To już nie jest teoria, tylko fakt. I co najważniejsze, fakt, który bardzo łatwo udowodnić.

Istnieją jednak wciąż tacy, którzy się nie zgadzają. Oświadczają: „Próbowałem tego i nie działało”. Wypytujac nieco dokładniej tych wątpiacych, niezmiennie dowiemy się, że nigdy naprawde nie próbowali pozytywnego myślenia. Oni zaledwie życzyli sobie sukcesu i szczęścia, potem zaś, ponieważ ich pragnienie się nie spełniło, zdecydowali, że umysł wcale nie ma władzy nad materią.

Pozwól mi zakończyć ten rozdział zaskakującym stwierdzeniem, że codziennie każdy z nas czyni użytek z zasady „umysł rządzi materią”, niezależnie od tego, czy nam to pomaga, czy też wręcz przeciwnie.

Ktoś, kto utrzymuje sam siebie w stanie depresji poprzez ciągle niepowodzenia, marne zdrowie i ponury nastrój, z pewnością jest pod wpływem zasady „umysł rządzi materią”. Nie pragnie oczywiście tych wszystkich złych rzeczy, ale widzi siebie jako kogoś, kogo one dotyczą, wierząc, iż jest skazany na ich znoszenie.

Jeśli zatem ta sama osoba potrafiłaby sobie zwizualizować — równie mocno — Zdrowie, Bogactwo, Szczęście (nie tyle pragnąć tych rzeczy, co widzieć siebie jako ich posiadacza), czy nie zgodzisz się ze mną, że zostałaby obdarzona Zdrowiem, Bogactwem i Szczęściem?

Czy ten rozdział nie zainspirował Cię, by spojrzeć na życie z takim zachwytem, jak w „Alicji w Krainie Czarów”? Czy Twój wzrok nie zaczyna przenikać mgły niepewności i wątplenia? Czy nie dostrzegasz zarysów nowego życia, które mogłoby być Twoim życiem?

Jesteś tym, kim myślisz, że jesteś!

„Jesteś tym, kim myślisz, że jesteś!”. Choć używałem tego zwrotu niezliczoną ilość razy, zastanawiam się, ilu ludzi naprawdę zrozumiało, o co tu chodzi.

Słyszałem kiedyś rozmowę pewnej kobiety z wykładowcą, który opowiadał o potędze umysłu. „Pan uważa, że ja jestem biedna, ponieważ tego właśnie chcę? Pan myśli, że jestem nieszczęśliwa, bo tego pragnę?”, zapytała go z wyrzutem.

Oczywiście nikt nie chce być biedny czy nieszczęśliwy, faktem jednak pozostaje, że jesteśmy tym, kim uważamy, że jesteśmy. Tak ważne jest, byś w pełni pojął znaczenie tego stwierdzenia, że zostanie mu poświęcony cały rozdział. Jeśli przeczytasz go ze zrozumieniem, ujrzysz w lustrze całkiem innego siebie.

„Jestem kompletnie niemuzyczny”, powie Ci ktoś, kto nigdy nie zajmował się muzyką.

„Nie potrafię nic zrobić za pomocą narzędzi”, mówi człowiek, który nigdy nic w tej dziedzinie nie robił.

„Nie mam artystycznych talentów”, „Nie potrafię pisać” — jakże często to słyszymy!

Istnieją także ci, którzy próbują opisywać własne emocje: „Jestem łatwy w obejściu”, powie jeden, podczas gdy inny deklaruje: „Nikt nigdy nie zdoła mi nic narzucić”.

Jesteś tym, kim myślisz, że jesteś!

Jesteś tym, kim uważasz, że jesteś! Nasze ciała nie przejawiają talentu czy jego braku.

Jeśli ktoś nie jest muzykalny, to nie dlatego, że istnieje jakaś fizyczna cecha czyniąca człowieka muzykalnym lub wprost przeciwnie.

Jeśli ktoś nie umie się posługiwać narzędziami, to jego ciało nic nie ma z tym wspólnego. To, kim jesteśmy, odzwierciedla mentalny obraz nas samych, który posiadamy.

Zanim ktoś zgłosi jakieś zastrzeżenia, pozwól mi wyjaśnić, że mówiąc o talentach i cechach charakteru, mam na myśli ludzi normalnych. Oczywiście ktoś z tylko jedną nogą nie będzie mógł wygrać biegu — i nieważne, jaki rodzaj mentalnego obrazu samego siebie posiada. Ktoś o zdeformowanych dłoniach nie zostanie znakomitym pianistą. Niewidomy nie zdobędzie sławy wielkiego malarza.

Jaki obraz siebie ma odnoszący sukcesy biznesmen? Czy widzi w sobie marnego biznesmena? Z całą pewnością nie! Osiągnął wyżyny w swojej dziedzinie, ponieważ postrzegał siebie jako człowieka sukcesu.

Kiedy zamawia się projekt swojego nowego domu i tłumaczy się architektowi, jakiego typu konstrukcję chce się otrzymać, można spotkać architekta, który odpowie: „Sądzę, że wiem, czego pan pragnie”. Czy ten architekt wierzy we własne możliwości? Czy też widzi siebie jako marnego architekta? Pytanie jest w istocie durne, ponieważ odpowiedź jest oczywista.

Oto naprawdę znakomita wiadomość! Jeśli jest coś, co zawsze chciałeś robić, ale uważałeś, że nie potrafisz, musisz jedynie zdobyć głębokie przeświadczenie, że potrafisz to robić, i nie będziesz miał z robieniem tej rzeczy trudności.

Eksperymentowałem w moim domu, by przetestować prawdziwość tego twierdzenia.

Pena kobieta zawsze utrzymywała, że nie ma za grosz artystycznych talentów. Nigdy nawet nie próbowała rysować czy malować, ponieważ pewna była, że nie potrafi.

Jej mąż rozpoczął subtelny kampanię mającą na celu przekonanie jej, że całkiem łatwo mogłaby zostać artystką. W dziale odzieżowym chwalił ją za jej smak w doborze kolorów — jak znakomicie wszystkie części jej garderoby do siebie pasowały — po czym rzucał dyskretną sugestię, że byłaby niezłą artystką.

Kiedy robili fotografie, komplementował ją za to, jak zręcznie ustawia wszystkich pozujących, by uzyskać najlepszą równowagę obrazu. Wszystko to oczywiście budowało w niej przekonanie, że posiada artystyczne zdolności.

Jego prezentem dla niej na Gwiazdkę był komplet przyborów do malowania i rysowania. Były tam farby olejne, kolorowe pastele, ołówki o wszystkich możliwych twardościach... Kryły się tam także kawałki płótna, szkicowniki, sztalugi itd. Mogła więc sobie swobodnie wybrać medium, w którym by chciała się realizować.

Jej pierwszą próbą był obraz olejny o wymiarach około 35 x 50 cm, przedstawiający miotane wichrem drzewo cyprysowe w Monterey w Kalifornii. Bez jakiegokolwiek nauki poradziła sobie z tym pierwszym swoim płótnem naprawdę znakomicie.

W ich domu jest teraz wiele dowodów artystycznych talentów, które pani ta rozwinęła w sobie, gdy zdała sobie sprawę, że artystyczne talenty posiada.

Szef dużej agencji reklamowej opowiada o tym, jak zaczął być identyfikowany z branżą reklamową. Dochodząc do dwudziestki, uważał, że chciałby być inżynierem. Przez całą szkołę średnią przygotowywał się do tej profesji. Posiadał też gramofon i sporą liczbę płyt, które chciał sprzedać. Wybrał nazwiska kilku swoich przyjaciół, którzy mogli być zainteresowani kupnem, i napisał do nich listy, oferując im tę kolekcję. Jeden z nich po otrzymaniu takiego listu kupił gramofon wraz z płytami i w odpowiedzi pochwalił sprzedającego za jego piękny list, zachęcając autora do pójścia w stronę branży reklamowej, ponieważ posiada zdolność przedstawiania ofert w tak przekonujący sposób.

Tak samo jak kamień wrzucony do wody powoduje fale docierające do najdalszych krańców zbiornika, ta myśl dotycząca jego własnej przyszłej kariery, wrzucona w psychikę młodego człowieka, rosła i rosła, aż z czasem nie mógł o sobie myśleć inaczej niż jako o kimś zajmującym się reklamą. Innymi słowy — od razu, gdy zaczął zacząć o sobie myśleć jako o człowieku z branży reklamowej, zaczął nim być.

Na spotkaniu pewnego klubu jeden z jego członków został niespodziewanie wywołany, by wygłosić przemówienie — czy może raczej prelekcję, w której miał opowiedzieć o ostatnio odbytej przez siebie podróży. Ten człowiek nigdy publicznie nie przemawiał i czuł się naprawdę nieswojo, musząc to teraz zrobić. Po zakończeniu tego klubowego spotkania jeden z obecnych powiedział mówcy, że powinien się zająć wygłaszaniem publicznych prelekcji, ponieważ jego wystąpienie było tak logiczne i składne. Publiczne przemawianie było dosłownie ostatnią rzeczą, jaka przyszłaby temu człowiekowi do głowy jako ewentualne zajęcie... Do czasu, gdy usłyszał tę sugestię. Zaczął się postrzegać jako ktoś, kto umie publicznie przemawiać, a teraz jest bez przerwy angażowany do wygłaszania przemówień i prelekcji.

Dlaczego jesteś taki, jaki jesteś?

Większość ludzi tak do głębi akceptuje się takimi, jacy są, że niemal wcale nie zastanawiają nad kwestią tego, jak się stali takimi, jacy są.

W ogromnej większości przypadków jesteście tacy, jacy jesteście, wskutek wpływów z dzieciństwa. Większość lęków, fobii, zahamowań i kompleksów, które niesiemy przez życie, powstała w naszej psychice, gdy byliśmy dziećmi.

Rozważmy na przykład nieśmiałość. Niemal nikt nie staje się nieśmiały jako dorosły. To pewne sugestie, otrzymane przez nas, gdy byliśmy bardzo młodzi, zostały potem wyolbrzymione i teraz je niesiemy przez życie.

Matka może chcieć zaprezentować małą Marysię swoim gościom. Prosi więc Marysię, żeby coś wyrecytowała albo zaśpiewała. Z jakiegoś powodu Marysia się opiera. Wtedy matka, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, stwierdza, że Marysia jest taka nieśmiała.

„Kiedy jest sama, trąkocze jak katarynka, ale w towarzystwie milknie i zamyka się w sobie”, tłumaczy matka.

Takie komentarze, wypowiedziane w obecności dziecka, tworzą świadomość nieśmiałości. Kiedy Marysia dorośnie, będzie stale mówić o własnej nieśmiałości, marząc jednocześnie o tym, by móc się czuć swobodnie w towarzystwie innych, ale przyznając, że nie może, ponieważ jest zbyt nieśmiała. Ci z nas, którzy wiedzą cokolwiek o działaniu psychiki, zdają sobie sprawę z tego, że za każdym razem, gdy Marysia wyraża opinię (albo choćby myśli) o własnej nieśmiałości, pogłębia ją tylko. W wyniku czego ta pani idzie przez życie, tracąc wiele z jego rozkoszy właśnie z powodu swej nieśmiałości.

To poczucie niepewności, które tak wielu z nas nosi w sobie stale, nie rozwinęło się w życiu dorosłym. Znowu musimy winić za to rodziców, nie wiedzących nic albo prawie nic o psychologii dziecka.

Mały Mareczek bawi się na podwórku i słyszy ostrzeżenie: „Uważaj na spodnie — Bóg jeden wie, kiedy dostaniesz drugą parę!”. Jeśli Mareczek zostawi na talerzu okruszek, usłyszy zaraz, ilu to ludzi na świecie głoduje i marzyłoby o tym okruszku, potem zaś słyszy, że może nadejść czas, gdy on sam zamarzy, że ma ten okruszek dla siebie.

Mareczek idzie potem przez życie, nigdy nie czując się naprawdę bezpieczny. Obawia się zrobić cokolwiek, co by wymagało inicjatywy, ponieważ — jak sądzi — mogłoby mu się nie udać.

Nie chodzi mi o to, że dzieci powinny być wychowywane do rozrzutności i niedbalstwa, ale że mogą być wychowywane bez poczucia, że nędza czyha na nie za każdym rogiem. Stwierdzono, że większość z tych, którym przez całe życie się nie powodzi, ma instynkt porażki, który został tym ludziom wpojony w psychikę, gdy byli jeszcze dziećmi.

Wielu z nas krępuje nabyte w dzieciństwie poczucie, że się w jakiś sposób nie nadajemy. „Odejdź stamtąd, zepsujesz! Zupełnie się nie znasz się na narzędziach”. Dziecko zawsze słyszy o tym, czego nie potrafi robić, rzadko jednak chwali się je za to, co umie. Taki chłopak wyrośnie potem i będzie powtarzał: „Nie radzę sobie z narzędziami”. Nie radzi sobie, ponieważ powiedziano mu bardzo wcześnie w jego życiu — w czasie, gdy był najbardziej podatny na wpływy — że się na narzędziach nie zna. I on w to uwierzył.

Można by dowolnie mnożyć przykłady ukazujące, dlaczego jesteśmy właśnie tacy, jacy jesteśmy. W większości przypadków utrwaliły się

w naszych umysłach schematy myślowe, że jesteśmy „tacy właśnie” albo „całkiem nie tacy” — i stąd czerpiemy nasze przekonanie.

Jesteś tym, kim myślisz, że jesteś. Jeśli Twoi rodzice mieli dość rozumu, by wpoić Ci przekonanie, że masz w sobie wszystko, czego potrzeba, by zostać odnoszącym sukcesem biznesmenem, będziesz nadal widział siebie jako kogoś takiego, w późniejszych zaś latach będziesz ten zachowany obraz odtwarzał w swym biznesowym życiu.

Czy wyjaśniłem to wszystko dość jasno? Czy rozumiesz już teraz, co oznacza stwierdzenie: „JESTEŚ TYM, KIM MYŚLISZ, ŻE JESTEŚ”? Czy już wiesz, że nieważne, kim byłeś dotychczas — teraz możesz być, kim zechcesz?

Tvoja ważna przemiana

Ile czasu zajmie Ci przemienienie się z tego, kim jesteś, w tego, kim pragniesz być? To jest sensowne pytanie i odpowiedź będzie interesująca — a nawet inspirująca.

Tvoja transformacja nie będzie natychmiastowa. Po tym, jak uzyskasz świadomość, że możesz robić rzeczy, które zawsze pragnąłeś robić, zaczniesz zdobywać technikę, co nie zajmie Ci wiele czasu.

Jeśli na przykład zawsze marzyłeś, by zostać pisarzem, ale uważałeś, że nie jesteś do tego „stworzony”, możesz spróbować coś napisać, ale wynik tego wysiłku nie będzie najprawdopodobniej bardzo dobry. Każde napisane przez Ciebie zdanie będzie wyrażało Twój brak wiary w siebie. Jednak jeśli stworzysz sobie świadomość, że jesteś dobrym pisarzem, zauważysz poprawę w tym, co piszesz, dosłownie ze strony na stronę. Nowe pomysły zaczną do Ciebie same przychodzić, zaczniesz świadomie stosować odpowiednie środki ekspresji, będzie Ci

też coraz łatwiej znajdować odpowiednie słowa, które w interesujący sposób wyrażą Twe myśli. Słownik, encyklopedia i inna literatura referencyjna staną się Twymi przyjaciółmi.

W sensownie krótkim czasie zaczną do Ciebie przychodzić zamówienia od wydawców pragnących opublikować Twoje prace.

Założmy, że zawsze zazdrościłeś tym, którzy mają własny biznes. Nigdy nie próbowałeś zająć się biznesem, bo się bałeś. Bałeś się, że brakuje Ci zdolności do prowadzenia biznesu i dlatego on upadnie. Założmy jednak, że dokonałeś reedukacji swego Twórczego Umysłu w ten sposób, że teraz widzisz siebie jako kogoś, kto mógłby stworzyć odnoszący sukcesy biznes. Co teraz nastąpi? Kiedy już zdecydujesz, jaki rodzaj biznesu dałby Ci radość, podejmiesz odpowiednie kroki, by taki biznes stworzyć. Zaś sukces, który osiągniesz, zależy wyłącznie od wyrazistości mentalnego obrazu biznesmena, który masz na swój temat. Im silniejszy ten obraz, tym większy odniesiesz sukces.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji [„Bogać się, kiedy śpisz”](#).



„Bogać się, kiedy śpisz” to fantastyczna książka. Napisana w tak prosty sposób, że nauki w niej zawarte pojąć może nawet „myślący inaczej”. Przy odrobinie chęci można, stosując rady tu zawarte, zdobyć i bogactwo, i zdrowie, i parę innych potrzebnych nam rzeczy (...).

Wiesław Adamczyk, rencista

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:

<http://bogac-sie.zlotemysli.pl>

Efekt motyla

„Efekt motyla” to tytuł anegdoty, która mówi, że trzepot skrzydeł motyla w USA w stanie Ohio może po trzech dniach wywołać burzę w Teksasie.

Zastanawiam się często, dlaczego moje życie potoczyło się takim, a nie innym torem. Dlaczego bez większego trudu osiągnąłem to, o czym inni marzą?

Jak się okazuje, warunkiem osiągnięcia sukcesu jest zrobienie pierwszego, małego kroku. Nic, dosłownie nic, nie stanie się bez niego. Niestety — nigdy nie wiemy, dokąd ten mały kroczek nas zaprowadzi, czy będzie to krok do sukcesu, czy do wielkiej porażki.

Osobie, która zadaje sobie pytanie, dlaczego jeszcze nie spotkała swojej drugiej połowy, odpowiem — ponieważ zdecydowałaś/zdecydowałaś się nie iść na tę imprezę, na której ona była. Natomiast osobie, która się zastanawia, dlaczego jeszcze nie jest bogata, odpowiem to samo: nie jest jeszcze bogata, ponieważ nie zrobiła nic, aby wykonać ten pierwszy krok.

Największym problemem jest to, że dopiero podczas wywołanej już burzy zdajemy sobie sprawę, że jej przyczyną był trzepot skrzydeł maleńkiego motyla. Poznając nowych ludzi, nie wiemy, jaką te osoby będą grały rolę w naszym życiu. Co zatem należy robić, aby odnieść sukces finansowy lub osobisty? Odpowiedź jest bardzo prosta.

Należy trzepotać skrzydłami i czekać na burzę

Jeżeli Twoim marzeniem jest odnieść sukces, nieważne jaki — finansowy, osobisty czy jakikolwiek inny, musisz zacząć działać. Praca i wzięcie się w garść są najlepszym rozwiązaniem. Nigdy nie wiadomo, kiedy spotkasz tego motyla, który wywoła burzę. Wiem natomiast jedno: nigdy go nie spotkasz, jeżeli ciągle będziesz grał na komputerze czy wiecznie oglądał telewizję. Ucz się nowych rzeczy, czytaj książki, poznawaj nowych ludzi, udzielaj się. Nie siedź z założonymi rękami, po prostu działaj, a na pewno doczekasz się chwili, która odmieni Twoje życie.

Otwórz swój umysł na nową rzeczywistość

Bardzo często spotykam się z ludźmi, którzy pozjadali wszystkie rozumy i uważają, że tylko oni mają rację. Oceniają innych według wyuczonych wzorów i nie dopuszczają do siebie teorii/koncepcji, które są sprzeczne z ich własnymi. Przecież wszystko jest względne, nawet to, czy mamy rację, czy nie.

Pewne wydarzenie skłoniło mnie do refleksji nad poruszonym tematem. Podczas dyskusji w szerokim gronie nad wprowadzeniem pewnych rozwiązań w firmie zostałem osądzony jako osoba niemająca pojęcia o biznesie. Właśnie dlatego, że moja propozycja nie zgadzała się z przyjętymi ogólnie „zasadami postępowania” w biznesie.

O tych zasadach słyszałeś zapewne nie raz i nie dwa. Gromadź pasywny dochód. Ważniejsze są zyski długoterminowe niż jednorazowy zarobek. Inwestuj w reklamę. Klient zawsze ma rację. I wiele innych dobrze brzmiących haseł.

Aby uzmysłwić Ci, co takiego zrobiłem, że spotkałem się z dezaprobatą kilku osób, przywołam popularną scenę filmową. Pochodzi ona z filmu „Młodzi gniewni” (*Dangerous Minds*).

Aby wyjaśnić uczniom, którzy nie chcieli się uczyć matematyki, jak bardzo ważna jest to nauka, nauczycielka poprosiła jednego z nich, aby wybrał to, co by było dla niego lepsze. Miał do wyboru 2 wyjścia. Dzisiaj dostać 40 tys. dolarów lub dzisiaj dostać 1 centa, a przez najbliższy miesiąc codziennie dwa razy więcej. Czyli drugiego dnia 2 centy, trzeciego 4 centy, a czwartego dnia 8 centów itd. Łatwo się domyślić, że uczeń wybrał 40 tys. dolarów. Nauczycielka triumfowała, uświadamiając mu, że gdyby wybrał drugie rozwiązanie, to zamiast 40 tysięcy — po miesiącu miałby 10 milionów dolarów (dokładnie 10 737 418 dolarów i 23 centy).

Każdy z nas, kto ma chociaż odrobinę inteligencji, powie zapewne, że w podobnej sytuacji wybrałby 10 milionów. Wróćmy jednak do przyczyny mojego „wyklęcia” — ja wybrałem 40 tys. To właśnie za to zostałem „zdegradowany” w oczach wielu ignorantów.

Zamiast potępiać mnie za dokonany wybór, powinni raczej zapytać, dlaczego wybrałem 40 tysięcy, a nie 10 milionów? Zapewniam Cię, Czytelniku, że to mi się bardziej opłacało. Wybrałem tak, gdyż dysponując 40 tysiącami dolarów na starcie, wykorzystując moją wiedzę i doświadczenie, w ciągu miesiąca zarobię 25 milionów dolarów, czyli kilkukrotnie więcej, niż gdybym wybrał drugą opcję.

Naturalnie to tylko przykład. Wątpię, aby ktokolwiek w ciągu miesiąca, posiadając 40 tys., mógł zrobić 25 milionów. Nie zmienia to jednak faktu, że znalazłem się w podobnej sytuacji. Zamiast wybrać rozwiązanie najlepsze dla większości ludzi, wybrałem to, co jest najlepsze dla mnie.

Zastanów się zatem dobrze, kiedy następnym razem kogoś skrytykujesz. Być może dla Ciebie jego zachowanie będzie „głupie”, jednak gdybyś znalazł się w jego sytuacji, zapewne postąpiłbyś tak samo. Świadomość zasady względności w mojej opinii odróżnia człowieka światłego i inteligentnego od przeciętnego i nudnego.

Dlaczego krytykujemy innych w sytuacjach, w których zachowalibyśmy się dokładnie tak samo? Jedni wybierają 10 milionów, bo dla nich to jest najlepsze rozwiązanie, a inni wybierają 40 tysięcy, gdyż to jest dla nich najlepsze.

Kiedys skontaktowałem się z pewnym biznesmenem jego znajomy, który, chcąc mu pomóc, wypisał sporo drobnych błędów w oprogramowaniu, jakiego używała firma tego pierwszego. Były to naprawdę bardzo przydatne sugestie. Biznesmen odpisał jednak, że bardzo mu dziękuję za te sugestie, jednak wprowadzenie ich jest aktualnie niemożliwe, ale na pewno firma zajmie się tym w przyszłości. Otrzymałem bardzo szybko zadziwiającą odpowiedź. Brzmiała ona mniej więcej tak:

„Miałem Cię za poważnego człowieka, a Ty najzwyczajniej ignorujesz to, co Ci napisałem! Masz gdzieś to, że te poprawki mogłyby zwiększyć Ci sprzedaż o 5–10%! Normalnie gratuluję, nie wiem, jak Ty rozwinąłeś tak bardzo swoją firmę, skoro nie masz zupełnie pojęcia o sprzedaży w Internecie. Z czego zresztą się bardzo cieszę, gdyż to dobrze wróży dla mnie :-)”.

Ponieważ dalsza polemika z człowiekiem, który „ma już swoje zdanie” nie ma sensu, biznesmen nie odpisał już na tego maila. Zaangażował spokojnie swoich informatyków zamiast w poprawki na stronie, w otwarcie nowego sklepu. Dzięki temu firma zarobiła nie 5–10%, ale znacznie, znacznie więcej, gdyż ten sklep miał najlepszy start ze wszystkich uruchamianych przez tę firmę sklepów! Nawet

powiem więcej. Z racji tego, że biznesmen ciągle znajduje o wiele bardziej dochodowe zajęcia dla swoich informatyków, poprawki, które proponował mu kolega (a obecnie dobry przyjaciel), do tej pory (kiedy pisane są te słowa) nie zostały wprowadzone!

Nie oceniamy ludzi, zachowań czy sytuacji tylko z własnego punktu widzenia. To, że Ty nie potrafisz skuteczniej wykorzystać kilku informatyków czy skutecznie rozmnażać 40 tys. dolarów, wcale nie znaczy, że nie potrafi tego ktoś inny. To, że ktoś nie zachowuje się tak, jak Ty byś się zachował, nie znaczy, że jest gorszy! Może być nawet lepszy od Ciebie. Trzeba mieć jednak wiele pokory, aby sobie to uzmysłwić i poprosić tę osobę, aby wytłumaczyła Ci, dlaczego postępuje tak, a nie inaczej.

Zanim jednak wspólnie wypowiemy wojnę Twojej podświadomości, musisz dokładnie wiedzieć, co właściwie chcesz w życiu osiągnąć. Musisz dokładnie i, co ważniejsze, poprawnie określić swoje życiowe cele.

Nie szukaj pracy, tylko pieniędzy

Niestety większość ludzi słowo „praca” i „zarabianie pieniędzy” traktuje jako synonimy. Mówią oni: „muszę zdobyć pracę”, kiedy tak naprawdę chcą powiedzieć: „potrzebuję pieniędzy”. Mówią oni także swoim dzieciom: „znajdźcie dobrą pracę” zamiast: „zarabiajcie pieniądze”.

Ta zła interpretacja działa także w drugą stronę. Często słyszy się na spotkaniach z ludźmi sukcesu takie zdanie: „Skąd brać czas, żeby tyle zarabiać, być z rodziną i jeszcze przychodzić na takie spotkania?”. Ludziom wydaje się, że skoro ktoś prowadzi firmę i osiągnął wolność

finansową, to musi mu ciągle brakować czasu. Nie potrafią wyobrazić sobie, że można mieć i dużo czasu, i dużo pieniędzy.

Czy tak trudno to sobie wyobrazić, że jeżeli chcemy być bogaci, to potrzebujemy dużej ilości pieniędzy, a nie dużej ilości pracy? Uświadam sobie, że praca na tzw. „etacie” to tylko jedna z możliwych form zdobywania pieniędzy i szczerze powiem, że wcale nie najlepsza.

Bardzo denerwuje mnie, kiedy ktoś ciągle powtarza, że nie może znaleźć pracy i dlatego jest biedny. Jest to dla mnie sprawa tak dziwna, że wręcz niemożliwa do zaistnienia, gdyż uważam, że jak ktoś chce pracować, to zawsze będzie w stanie znaleźć sobie jakieś zajęcie. Zawsze mówię takiej osobie, że skoro chce pracować, a nie ma gdzie, to może przyjść do mnie na działkę i skosić trawę. Tej czynności nigdy nie lubiłem. Zdziwiająca jest to, że 90% ludzi, na taką propozycję odpowiada pytaniem: „A ile mi za to zapłacisz?”.

I właśnie o to chodzi. W świadomości większości ludzi praca znaczy tyle samo, co zarabianie pieniędzy. Musisz zrozumieć, że istnieją inne sposoby zarabiania pieniędzy. Inne niż praca na etacie.

Jeżeli jesteś biedny, to nie dlatego, że nie masz pracy, ale dlatego, że nie masz pieniędzy!

Znam wielu ludzi, którzy ciągle pracują i nadal są biedni. Znam także takich ludzi, którzy nie pracują lub pracują po kilka dni w miesiącu, ale nie mogą o sobie powiedzieć, że są biedni. Praca i poziom zamożności wcale nie idą ze sobą w parze. Nie ma wzoru, który zakładałby, że ten, kto więcej pracuje, ma więcej pieniędzy. To jest okłamywanie samego siebie i swojej podświadomości. Nigdy, przenigdy nie uzyskasz finansowej niezależności, jeżeli będziesz nastawiony na zdobywanie pieniędzy tylko poprzez pracę na etacie.

Nie wiem, jak Ty, ale ja pracy samej w sobie wcale nie potrzebuję, mam jej mnóstwo w domu, na działce, w firmie. Nawet działam w tym kierunku, aby pracować jak najmniej, dzięki temu mam więcej czasu na zarabianie pieniędzy. W tym momencie warto przytoczyć myśl Johna Rockefellera:

„Kto pracuje przez cały dzień, ten nie ma czasu na zarabianie pieniędzy”

Przez kilka lat wszystkie moje działania były skierowane ku temu, aby zdobyć pieniądze. Działalem więc tak, aby je zdobyć. Nie szukałem pracy, szukałem pieniędzy. Nie ograniczałem się do pracy na etacie, gdyż jest wiele innych, o wiele lepszych sposobów na zdobywanie pieniędzy niż praca. Dlaczego więc wszyscy tak bardzo jej szukają?

Odpowiedź jest prosta. Praca na etacie to najłatwiejszy i najszybszy sposób zdobycia pieniędzy. Praca „na etacie” to nic innego, tylko

sprzedawanie swojego czasu komuś innemu, komuś, kto lepiej potrafi go wykorzystać. Innymi słowy, pracując za pieniądze, zarabiasz je nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla swojego pracodawcy.

Wiele osób, zwłaszcza tych, które ciągle szukają dobrej pracy, nie zgodzi się ze mną. Jak to? W dzisiejszych czasach praca na etacie jest najłatwiejszą i najszybszą formą zdobywania pieniędzy?

Niestety, właśnie tak jest. Jeżeli uważasz, że znalezienie pracy jest trudniejsze niż np. otwarcie własnej działalności gospodarczej czy jednosesyjna gra na giełdzie, to dlaczego jeszcze nie jesteś biznesmem ani odnoszącym sukcesy inwestorem?

Szukanie pracy etatowej, nawet najlepiej płatnej, to nic innego, jak zwykle ograniczanie się do jednego możliwego źródła finansowania, co wydaje się być głupotą, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy elastyczność jest coraz bardziej pożądaną cechą.

Zapamiętaj, że jeżeli Twoim problemem jest brak pieniędzy, to nie szukaj pracy, tylko szukaj możliwości ich zarabiania.

Najlepszy biznes, który trwał 15 sekund

Największa lekcja zarabiania i zarazem najlepszy biznes, jaki kiedykolwiek widziałem, trwała około 15 sekund. Być może nawet krócej.

Mój przyjaciel działał w branży ogrodniczej. Jak co roku na wiosnę odbywały się targi branżowe, na które zostałem zaproszony. Była to świetna okazja do poznania wielu osób i wyrwania się z biurka. Kiedy wysiadłem na dworcu kolejowym, przyjaciel wyjechał po mnie. Postanowiłem zostawić rzeczy w przechowalni bagażu na dworcu i udać się na miejsce targów. Na tym dworcu kolejowym są automaty, podobne do szafek w supermarkecie, gdzie można pod kluczem zostawić bagaż. Było dwa rodzaje automatów: duży, który kosztował 8 zł, i mały za 4 zł. Moja torba była średniego rozmiaru, ale nie chciałem się męczyć, dlatego podszedłem do większego i zacząłem wyjmować drobne. Nagle kolega zapytał: „Co ty robisz? Przecież torba zmieści się do małego!”. Zabrał mi torbę, obrócił ją pionowo (tak, aby się zmieściła) i schował do mniejszego schowka. Na moje pytanie, dlaczego to zrobił, odpowiedział słowami, które zapamiętałem do tej pory:

„Cztery złote w 15 sekund to 16 zł na minutę i 960 zł na godzinę, licząc na etat, to by było jakieś 5 tysięcy tygodniowo i 20 tysięcy miesięcznie. Gdybyś znajdował ciągle takie okazje do zarabiania pieniędzy, nie musiałbyś otwierać firmy”.

Z jego wypowiedzi wyniosłem poważną lekcję. Nigdy do tej pory nie patrzyłem w ten sposób na zarabianie pieniędzy. Uświadomiłem sobie, że biznes to nie jest wielka rzecz, tylko zbiór o wiele mniejszych spraw, drobnostek. Nie jest to praca, ale raczej filozofia życia.

Kolega jednym zdaniem uświadomił mi, że gdybym zmienił swój światopogląd, mógłbym przyciągać do siebie o wiele więcej pieniędzy niż do tej pory. Wystarczy wpoić sobie pewne nawyki szukania podobnych okazji.

Jak wynika z mojej przygody na dworcu, jedna myśl i trochę chęci wystarczy, aby zarobić naprawdę duże pieniądze. Dwadzieścia tysięcy złotych to więcej, niż otrzymuje prezydent Polski. Włożenie torby do małego schowka zajmuje tyle samo czasu, co umieszczenie jej w dużym. Uzmysłowiłem sobie, że ludzie postawieni przed podobnymi problemami rozwiążą je każdy na swój sposób. Jeden będzie bardziej skuteczny, drugi mniej. Jednego wyjazd na targi będzie kosztował 8 zł, a drugiego tylko 4 zł. Jeden na inwestycję będzie potrzebował 8 tys. zł, a inny przeprowadzi ją za 4 tys. Wszystko zależy od mądrości, wiedzy, inteligencji, doświadczenia i, co najważniejsze — chęci konkretnej osoby.

Właśnie wtedy postanowiłem wykorzystać najbardziej efektywnie każdą chwilę swojego życia. Postanowiłem zdobywać praktyczną wiedzę i trenować swój umysł, abym to ja stał się człowiekiem, który na przeprowadzenie inwestycji nie będzie potrzebował 8 tysięcy złotych, a wystarczą mu tylko 4.

To wydarzenie zapoczątkowało we mnie świadomy proces zmiany światopoglądu, który doprowadził mnie do sukcesu. Od tego czasu ciągle uczę się biznesu i staję się coraz efektywniejszym człowiekiem.

Wszystko w swoim czasie

Powszechnie przyjęto na całym świecie, że największe szczęście, jakie może spotkać człowieka, to wygrana na loterii. Jeśli przyjrzymy się jednak bliżej temu zjawisku, możemy zobaczyć także drugą stronę medalu.

Oglądałem kiedyś film dokumentalny o ludziach, którzy wygrali na loterii dziesiątki milionów dolarów.

Najbardziej zaintrygowała mnie historia pewnego Anglika, który grał na loterii regularnie blisko 30 lat. Po wytrwałym puszczeniu losów dzień w dzień z tymi samymi cyframi w końcu udało mu się wygrać. Dla wszystkich innych wygrana byłaby sukcesem, jednak nie dla niego. Dwa dni po wygranej, jeszcze przed odebraniem pieniędzy, zmarł na raka w hospicjum. Ponieważ nie miał rodziny, w swoim testamencie zapisał całą wygraną na badania nad lekarstwem na raka — chorobę, która doprowadziła go do śmierci.

Oglądałem wywiady z pielęgniarzami i wolontariuszami, którzy opiekowali się nim zarówno przed, jak i po wygranej. Jednogłośnie twierdzili, że wygrana spowodowała u niego wielki smutek, żal i rozczarowanie. Osobiście mu się nie dziwię. Liczyć na wygraną 30 lat i wygrać, kiedy się cierpi na śmiertelną chorobę i czeka na śmierć w hospicjum...

Zadaję więc pytanie: czy wygrana na loterii dwa dni przed śmiercią jest powodem do szczęścia? Jeżeli tak, to dlaczego ten człowiek był smutny?

Historia ta uświadomiła mi ważną rzecz. Na wszystko jest odpowiednia pora. Jest czas siewu i zbiorów, jest czas grania na loterii i cieszenia się wygraną. Jest także czas nauki, czas na pracę oraz czas, w którym cieszymy się z owoców naszej pracy.

To jest dobry powód, dla którego powinienes odpowiednio zaplanować swoje życie. Jeżeli teraz nie jesteś pewien, czy Twoje finanse wystarczą, abyś mógł godnie żyć do końca swoich dni, powinienes natychmiast wziąć sprawy w swoje ręce. Nie licz na to, że ktoś zatroszczy się o Ciebie, kiedy już nie będziesz pracować. Nie licz także na to, że biorąc sprawy w swoje ręce w wieku 70 czy 80 lat, odniesiesz finansowy sukces. Zresztą nawet gdybyś go odniósł, to byłby to wysiłek według mnie stracony, podobny do wygrania na loterii na chwilę przed śmiercią.

Pamiętaj, że jeśli teraz zdobędziesz bogactwo, będziesz miał więcej czasu, aby się nim cieszyć.

W rzeczywistości mało kto pamięta, aby zaplanować sobie życie. Większość młodych ludzi nie ma własnych życiowych planów. Kiedy pytam znajomych studentów, dlaczego studiują akurat ten kierunek, często słyszę, że tylko tu się dostali. Ich receptą na życie jest dostać się na jakieś studia, skończyć je, a później jakoś to będzie.

Każdy z nas ma marzenia, które stara się zrealizować. Za bardzo jednak skupiamy się na marzeniach, a nie na drodze, która do nich prowadzi. Jeżeli czegoś pragniemy, musimy rozważyć wszystkie sposoby realizacji marzeń, wybrać optymalną wersję i kurczowo się jej trzymać.

Jeżeli marzymy o małym domku w górach, to (wykonuję tu pewien skrót myślowy), narzędziem, jakiego potrzebujemy, są pieniądze.

Aby zdobyć pieniądze na nasz wymarzony domek, możemy skorzystać z wielu dróg. Możemy pracować na etacie i oszczędzać, możemy wszystkie zaoszczędzone pieniądze zainwestować i je rozmnożyć, możemy poślubić kogoś bogatego, możemy grać na loterii oraz brać udział w przeróżnych konkursach czy teleturniejach. Można zdobyć pieniądze na wiele sposobów. Twoim obowiązkiem podczas planowania jest wybranie tego najefektywniejszego.

Pamiętaj, że im wcześniej kupisz swój wymarzony domek, tym dłużej będziesz się nim cieszył. Jeżeli kupisz go w wieku 30 lat, możesz być pewien, że będzie Ci służył przez najbliższe 50–60 lat. Kiedy jednak kupisz domek w wieku 60 lat, to — według statystyki — nie będziesz się nim cieszył dłużej niż 10–15 lat. A co będzie, jeżeli swój wymarzony domek kupisz na dwa dni przed śmiercią?

Domek, o którym się rozpisuję, to tylko przenośnia, która powinna uświadomić Ci to, że w życiu są odpowiednie chwile do robienia odpowiednich rzeczy. Jeżeli wygramy na loterii w wieku 20 lat, to będzie nasze największe szczęście, jednak kiedy wygramy 2 dni przed śmiercią, to będzie nasze największe przekleństwo.

W reportażu w Wiadomościach w TVP 1, kiedy rząd Marcinkiewicza wprowadzał tzw. becikowe, reporterka dokonała podliczenia, że wychowanie dziecka do 20 roku życia na „przeciętnym poziomie” kosztuje około 500 tys. zł. Wychowanie dziecka to jednak nie wszystko, trzeba je wykształcić, zadbać o jego finansową przyszłość, stworzyć godziwe warunki dorastania. Oprócz dziecka trzeba także myśleć o sobie i całej rodzinie. Trzeba wybudować dom, żeby mieć gdzie mieszkać, i kupić samochód dla siebie i dla żony. Trzeba jeść, ubierać się, jeździć na wakacje. Po obejrzeniu reportażu doszedłem do wniosku, że aby przeżyć życie na poziomie klasy średniej, nie martwiąc się o rachunki i pieniądze, potrzeba co najmniej 10 milio-

nów złotych. Zakładam, że tyle pieniędzy wyda się na potrzeby własne i rodziny przez całe życie. Taka kwota pozwoli żyć na przyzwoitym poziomie. Zakładając, że udałooby się znaleźć dobrą pracę dla siebie i dla żony, zebranie tej kwoty zajęłoby co najmniej... 70 lat.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji „[Efekt motyla](#)”.



Serdecznie polecam książkę. Szczególnie ludzi, którzy nie wierzą w to, że w Polsce można dobrze zarobić. Książka pokazuje realia — a konkretnie przekazuje to, że ciężka praca jest początkiem osiągnięcia sukcesu. Naprawdę warto skorzystać z rad Kamila Cebulskiego, gdyż jest on żywym dowodem swojego sukcesu.

Wiesław Tabaka, 22 lata,
absolwent studiów wyższych

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://efekt-motyła.zlotemysli.pl>

Znasz to?

Każdy z nas przeżył przynajmniej raz w życiu sytuację, w której stwierdził, że nie chce mu się czegoś zrobić, ma problem z rozpoczęciem lub sfinalizowaniem jakiegoś zamierzenia, przedsięwzięcia.

Wyobraź sobie taką sytuację: budzisz się rano, otwierasz oczy (albo nawet nie możesz unieść powiek) i z niechęcią myślisz o czekającym Cię dniu, o całej liście obowiązków, które musisz wypełnić. Twoje ciało robi się jeszcze bardziej ciężkie... Powinieneś już wstać...

Twój dzień powinien zacząć się już jakieś 20 minut temu... Nadal nie masz ochoty wyruszyć w nowy dzień...

A może znasz taką sytuację — powiedziałeś sobie: „Od jutra rzucam palenie... od jutra ćwiczę... od jutra nie jem słodczy...”?

I jaki był efekt? Minął kolejny poniedziałek, kolejny tydzień, kolejny miesiąc... I nic... nic, kompletnie nic się nie zmieniło — nadal palisz (może nawet więcej), nadal nie ćwiczysz (ooo, i przybył kolejny zbędny kilogram), nadal jesz słodczy (a ostatnio odkryłeś nowy, smaczny, wysokokaloryczny batonik...).

Albo ostatnio obiecałeś sobie, że zmienisz pracę (w tej szef denerwuje Cię ustawicznie, Twoje zarobki doprowadzają Cię do śmiechu przez łzy)...

Wysłałeś nawet swoją aplikację do kilku firm, w których mógłbyś ewentualnie pracować, ale jakoś tak ostatnio zawiesiłeś poszukiwania pracy... No, tak wyszło... Nie masz ciągle czasu, jesteś zmęczony, tłumaczysz sobie: „Przecież takie czasy, wysoki stopień bezrobocia —

ja chyba nie znajdę już wymarzonej pracy...”. Znasz tę sytuację? Coś Ci przypomina?

Hm, albo postanowiłeś nauczyć się języka obcego, zapisałeś się już nawet na kurs. Pozytywnie przeszedłeś test, zakwalifikowano Cię do odpowiedniej grupy. Byłeś na kilku lekcjach, masz dobrze skonstruowane materiały do nauki, nauczyciel też jest kompetentny, z poczuciem humoru, niemalże idealny...

Ostatnio nie poszedłeś na kolejną lekcję — miałeś potworny ból głowy... Na kolejnej też Cię nie było... Wstyd przyznać, ale nie odrobiłeś pracy domowej... Na dwie kolejne nie poszedłeś, bo nie byłeś na bieżąco z materiałem... Kilka dni temu zadzwoniłeś do szkoły, by zrezygnować z kursu...

Znasz taką lub podobną sytuację? Jak myślisz, dlaczego tak się dzieje? Niby nic się nie stało, ale może trochę wzrosło Twoje poczucie winy...?

Masz wyrzuty sumienia? Te sytuacje coś Ci przypomniały? Zobaczylesz w nich siebie?

Jeśli tak — ten ebook jest dla Ciebie!

Zapraszam Cię na wyprawę w głąb siebie — na poszukiwanie skarbu, którego nikt nie będzie w stanie Ci odebrać, skarbu, dzięki któremu sam zmotywujesz siebie, odnajdziesz sens swoich działań — zrozumiesz, gdzie tkwi Twoja siła.

Jak każda ze znanych mi wędrówek (zwłaszcza spośród tych najbardziej niebezpiecznych, takich, których celem jest poznanie siebie — swoich pozytywnych, ale też negatywnych cech osobowości), także ta

może być dla Ciebie miejscami łatwa, czasem zaskakująca, chwilami niebezpieczna i trudna, z pewnością będzie jednak pouczająca.

A jak już wspominałam na wstępie, jej celem będzie odnalezienie Twojego skarbu — **TWOJEJ AUTMOTYWACJI, TWOICH SIŁ, KTÓRE SPRAWIA, ŻE BĘDZIE CI SIĘ CHCIAŁO CHCIEĆ**. Ważne jednak jest także to, byś był podczas niej autentyczny.

Zatem w drogę, czas ruszyć...

Od czego powinna rozpocząć się dobrze zaplanowana wyprawa? A może w naszym przypadku powinna rozpocząć się spontanicznie?

Proponuję zastosować tu złoty środek — niech nasza wyprawa będzie trochę zaplanowana, a trochę spontaniczna. Zgadzasz się?

Zacznijmy zatem od początku — czego potrzebujesz, by poznać siebie, by odkryć co sprawia, że właśnie Tobie chce się zrobić właśnie tę rzecz (...tu w myślach możesz zanotować, jaka to rzecz, jakie działanie w Twoim przypadku)?

Moim zdaniem — powinniśmy najpierw poznać siebie (niby wiesz, jaki jesteś, ale czy znasz siebie tak w 100%?).

Ja uważam, że nie znam siebie, a nawet jeśli każdego dnia poznam jakąś część siebie, to i tak nie jestem w stanie przeżyć każdej prawdopodobnej sytuacji i z każdej z nich wyciągnąć wniosku na temat mnie, moich cech charakteru, mocnych i słabych stron.

Zgadzasz się ze mną? Nawet jeśli nie — zachęcam, zostań jeszcze ze mną...

Pomyślałeś: „A jaki to ma związek z automotywacją? Czy to ważne, jaki jestem, dokąd zmierzam, dokąd chcę zmierzać?”.

Tak, to jest bardzo ważne.

To, jaki jesteś, dokąd zmierzasz, dokąd chcesz zmierzać, co jest dla Ciebie najważniejsze i ważne, co lubisz, a czego nie, jaka jest Twoja samoocena, nastawienie do życia oraz jak widzisz otaczającą Cię rzeczywistość — to wszystko ma duży wpływ na to, czy i w jaki sposób możesz siebie zmotywować lub zdemotywować.

Nie widzisz jeszcze związku pomiędzy tymi rzeczami? A może myślisz: „No, jakiś związek być musi...” albo: „Eee, co ma piernik do wiatraka?”.

Proszę, zostań ze mną i czytaj dalej.

Przeszkody — źródło Twojej siły

Jak już wspomniano wcześniej, są rzeczy, na które nie mamy wpływu lub jest on bardzo mały.

Przyjrzyjmy się zatem wspólnie tym potencjalnym powodom naszej demotywacji.

Droga do realizacji Twoich celów na pewno nie będzie usłana różami.

Musisz liczyć się z tym, że **czasem będzie ciężko, zaczniesz tracić siły, przyjdzie zwątpienie, zniechęcenie, rozdrażnienie**. Może pomyślisz: „Nie dam już rady”, „Wszystko idzie nie tak, jak powinno”, „Jest coraz gorzej, zamiast lepiej”...

Myślę, że przeszkody, które Cię czekają, są dwojakiego rodzaju.

1) Pierwsze z nich to te, które widzisz teraz, na początku swojej drogi.

To wszystkie ograniczenia, przekonania, stereotypy, nawyki, które teraz przeszkadzają Ci żyć w zgodzie ze sobą.

2) Drugie to wszelkie przeszkody, na które będziesz narażony podczas swojej drogi w trakcie realizacji kolejnych celów.

To okresy zwątpienia, czasem może nawet załamania, rozdrażnienia itp., itd.

Spróbuję przekonać Cię, **żebyś traktował przeszkody jako Twoje dobrodziejstwo, jako źródło Twojej siły**.

Analizując temat, można stwierdzić, iż lista ograniczników Twojego potencjalnego działania TERAŹNIEJSZEGO I/LUB PRZYSZŁEGO, mogłaby wyglądać następująco:

- nieprawidłowo wyznaczony cel (cele), jego mało precyzyjne, mało drobiazgowo określenie;
- błędne odczytanie swoich pragnień (czy to jest naprawdę tym, czego pragnę);
- Twoje negatywne (pesymistyczne) nastawienie do: siebie, swoich celów, do innych ludzi;
- Twoje stereotypy myślowe z przeszłości;
- przekonanie, że dla Ciebie już za późno na zmiany;
- inne przeszkody, które sam potrafisz określić najlepiej.

Być może uważasz, że w Twoim wieku już nie da się dokonać zmian, przeobrazić kierunku swego życia, a Ty jesteś już „za stary” na cokolwiek nowego.

Możliwe, iż uważasz, że na Twojej drodze stoi zbyt wiele przeszkód...

Wybacz, ale nie zgadzam się z Tobą.

Pozwolisz, że przytoczę poniżej kilka przykładów argumentujących moje zdanie.

Wyobraź sobie człowieka niskiego wzrostu, o słabym wzroku, chorego. Wyobraź sobie, że ten człowiek pewnego dnia przyjechał do Ameryki z Niemiec, nie znając języka angielskiego, bez pieniędzy. To Charles Steinmetz — geniusz w dziedzinie elektryczności.

Dzięki jego obliczeniom zelektryfikowano cały świat.

Milton napisał „Raj utracony”, chociaż był niewidomy.

Beethoven nadal komponował symfonie, będąc już człowiekiem głuchym.

Tycjan namalował obraz „Bitwa pod Lepanto” w wieku 98 lat!

Monet malował jeszcze swoje obrazy, mając 86 lat.

Rozumiem, że nadal nie jesteś przekonany?

Pewien człowiek, mający 15 rodzeństwa, pochodzący z ubogiej rodziny, uczył się w szkole tylko przez 1 rok. Mężczyzna ten sam nauczył się filozofii, 4 języków, finansów, polityki, ekonomii... To Benjamin Franklin...

Thomas, chłopiec odesłany do domu po roku nauki w szkole — po tym, jak stwierdzono, że jest zbyt głupi, by się uczyć — to Thomas Edison, jeden z największych wynalazców na świecie.

Pewien ubogi Irlandczyk uczył się w szkole tylko przez 5 lat. Pracując jako urzędnik, zarabiał 4,5 \$ miesięcznie. Zawsze jednak lubił pisać. Rzucił zatem swoją pracę, by oddać się pracy pisarskiej. Przez 9 lat zarobił zaledwie 30 \$.

Myślę o pisarzu, który otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury, autorze wielu książek i sztuk teatralnych — to George Bernard Shaw.

Teraz prześledź kilka faktów z życia pewnego mężczyzny, które opisuje A.Robbins w książce „Unlimited power”.

- Ten mężczyzna zbankrutował w wieku 31 lat.
- Przegrał wybory do lokalnej izby prawniczej w wieku 32 lat.
- Ponownie zbankrutował w wieku 34 lat.
- Przeżył załamanie psychiczne, mając 36 lat.

Znasz to?

- Przegrał wybory w wieku 45 lat.
- Przeżył śmierć narzeczonej w wieku 46 lat.
- W tym samym roku przegrał wybory do Kongresu.
- Ponownie wybory do Kongresu przegrał w wieku 48 lat.
- Mając 55 lat, przegrał wybory do Senatu.
- Przegrał w wyborach na wiceprezydenta w wieku 56 lat.
- Po raz kolejny przegrał w wyborach do Senatu 2 lata później.
- W wieku 60 lat został wybrany prezydentem USA.

Człowiekiem tym był Abraham Lincoln.

Pomyśl teraz, co Ci przeszkadza w realizacji marzeń? Zrób listę wszystkich przeszkód.

Ciekawie temat ten podsumował Edward Eggleston: „Ludzie wytrwali zaczynają swój sukces tam, gdzie inni kończą niepowodzeniem”.

Jak zwykle nie spiesz się. Zastanów się, co jest przeszkodą w realizacji danego marzenia?

Zakładam, że już ustaliłeś ze sobą szczerze swoje własne pragnienia, wyrzucając wszystkie te, pod którymi nie możesz się jednak podpisać.

Wypisz wszystkie przeszkody, jakie tylko przyjdą Ci do głowy:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Robiąc listę (lub gdy już ją zrobisz — jak Ci wygodniej), spróbuj podzielić te przeszkody na pewne kategorie.

Podziel je na te, które:

- są natury materialnej (np. brak pieniędzy, brak sprzętu, brak...?);
- dotyczą Twoich przekonań („Nie powinnam zapisać się na ten kurs, bo w moim wieku już...”, „Nie powinnam tam jechać, bo rodzina mnie potrzebuje”, „Nie mogę..., bo...” itp.);
- te, których nie potrafisz zakwalifikować.

Przeczytaj teraz wszystko to, co napisałeś. Jakie są Twoje wnioski? Jak możesz potraktować z pożytkiem dla siebie wszystkie wypisane przeszkody?

Być może stwierdziłeś, że na niektóre rzeczy nie tylko my mamy wpływ. Niektóre rzeczy zależą także od decyzji ludzi, którzy nas otaczają.

Zastanówmy się, jaki związek mają przeszkody z motywacją?

Pozwól, że odpowiem na to pytanie przewrotnie — opowiadając historię pewnego derwisza.

Pewien derwisz, sufi, który przez wiele lat wędrował przez pustynię, dotarł w końcu do oazy Piaskowe Wzgórze.

Gdy zapytał o nocleg, skierowano go na farmę bogatego Szakira, zwanego „ten, który nieustannie dziękuje Bogu”. Zamożnością Szakir przewyższał nawet swego sąsiada Haddada.

Spędziwszy kilka dni pod dachem Szakira, derwisz wyjechał. Żegnając się, podziękował gospodarzowi, po czym dodał: „Dzięki Bogu, jesteś zamożny”.

– Ależ, derwiszu — odparł Szakir — nie daj się zwieść pozorom, bo wiem i to przeminie.

Wędrując po szerokim świecie, derwisz zastanawiał się nad znaczeniem tego, co powiedział Szakir.

Pięć lat później ponownie zawitał do Piaskowych Wzgórz, ale nie znalazł tam ani farmy, ani domu Szakira.

Miejscowi skierowali go do domu Haddada, jego sąsiada.

– Co się stało?! — zapytał derwisz, zdumiony widokiem Szakira w lachmanach.

– Powódź zabrała cały mój dobytek. Ziemia Haddada ocalała. Sąsiad ulitował się nade mną i teraz jestem jego sługą. Ale i to przeminie.

Po wielu latach derwisz postanowił odwiedzić Szakira. Ten powitał go w wykwinnych szatach, stojąc na progu domu Haddada.

– Haddad umarł parę lat temu, a że nie miał dziedzica, wszystko zostawił mnie. Ale i to przeminie...

Za jakiś czas dotarła do derwisza wiadomość o śmierci Szakira. Udał się do Piaskowych Wzgórz, by pójść na jego grób. Na nagrobku przeczytał napis: „To także przeminie”.

Wiele lat później stało się tak, że derwisz wygrał konkurs ogłoszony przez władcę. Król zapragnął mieć coś, co by go zasmucało, gdy będzie zbyt szczęśliwy, i radowało, gdy będzie bardzo smutny.

Derwisz podarował mu pierścień, w którego wnętrzu były wyryte słowa: „To także przeminie”.

Fariduddin Mohammad Attar (1136–1230)

Mędrcy wschodu mawiają: „Drzewa, które nie potrafią się ugiąć, muszą walczyć z wichurą”. A Ty co o tym sądzisz?

Moim zamiarem jest to, byś potraktował swoją automotywację jak w przysłowiu wschodnim:

Daj bliźniemu rybę, a nakarmisz go na jeden dzień. Naucz go łowić ryby, a nakarmisz go na całe życie.

Moim zdaniem: jest tak, że nie możesz śmiertelnie poważnie, sztywno traktować swoich celów. Jeśli nie będziesz elastyczny, stracisz wiele okazji i możliwości realizacji swoich zamierzeń w inny sposób.

Namawiam Cię zatem, byś nie traktował ich nazbyt pedantycznie — bądź elastyczny.

Modyfikuj swoje plany. Nie pozwól, by wyglądały one tak: „Jak zrobię A, to później B, po B koniecznie musi być C i D...”. Czasem los przyniesie Ci wydarzenia, których nie przewidzisz, nie uwzględnisz w swoich małych i dużych celach.

Nikt nie odkryje, jak najlepiej robić daną rzecz, jeśli nie kocha jej robienia.

Przysłowie japońskie

By jeszcze bardziej przybliżyć Ciebie i Twoje myślenie do wiedzy o pozytywnym traktowaniu porażek i niepowodzeń, przytoczę jedno z zaleceń mistrza motywacji, Maxa Landsberga.

Twierdzi on, iż — zgodnie z zasadą domina — negatywne emocje, które przeżywamy w jednej z dziedzin życia (umownie białe kostki), mogą wyzwalać (i wyzwalają, prawda?) negatywne emocje w innych dziedzinach (umownie szare kostki).

Co zrobić, by tak się nie działo i byśmy nadal zachowali automotywację?

M.Landsberg ma dla nas dwie rady:

- **Selekcjonujemy kostki domina** (czyli różne dziedziny życia). Jeśli będziemy wkładać różnie tematycznie sprawy do osobnych pudełek, rzadziej będą ze sobą kolidowały.
- **Odwracajmy zasadę domina** — jeśli układu Ci się dobrze w jednej z dziedzin, przenieś „wirusa motywacji” do obszarów, które tego potrzebują, lub, mówiąc inaczej — gdy sprawy przyjmują pomyślny obrót, ponownie wymieszaj kostki, aby osiągnąć maksymalne korzyści.

Sam wiesz najlepiej, jak tę metodę możesz zastosować wobec siebie.

Ćwiczenie „Zasada domina”

Zastanów się teraz, jak bardzo jesteś podatny na zasadę domina?

Czy potrafisz rozdzielić poszczególne kostki lub skierować zasadę do-
mina w przeciwną stronę? Pomyśl o tym i zapisz refleksje.

[illegible]

Zwlekanie — dlaczego tak robimy?

Jak podaje Wikipedia, zwlekanie to „jeden z [mechanizmów obronnych](#) znanych w [psychologii](#). Jest to odsuwanie w czasie działań, o których wiemy, że musimy je podjąć. Dzięki temu chwilowo czujemy się lepiej, jednak na dłuższą metę jest to niekorzystne — zwlekanie nie uwalnia od konieczności działania, a zmniejsza pole ewentualnego manewru w przypadku wystąpienia nieprzewidzianych trudności”.

Jest to z pozoru banalny problem, mający na celu uczynić życie przyjemniejszym, ale w rzeczywistości jest to poważny problem, który powoduje dużo stresu, a dotyka około 25–75% osób (u 25% jest to chroniczne).

Czy należysz do szerokiego grona ludzi zwlekających? Do tego stopnia, że stało się to Twoim stylem życia?

Jeśli tak, to nie pozwól, by kolejne dni przyniosły kolejne godziny zwlekania z rozpoczęciem... hmm, nowego stylu życia? Nowej formy funkcjonowania, a może chociaż tylko zmiany jednego elementu?

Co dzieje się, gdy myślisz lub mówisz: „Zrobię to później. Wiem, że powinienem, ale wezmę się za to później...”?

To „później” jednak nie następuje. Mija kolejny dzień, a Ty znów zwlekasz... i znów...

W jakich sytuacjach zwlekamy?

- Dusisz się w swojej pracy, nie rozwijasz się, to nie jest Twoje miejsce, ale nie robisz nic, by to zmienić.
- Nie zmieniłeś swojego stanu cywilnego lub męczysz się w destrukcyjnym związku — myślisz, że „jakoś to będzie, jakoś się ułoży”.
- Jesteś nieśmiały, masz fobie, problemy seksualne... Myślisz, że jakoś samo się naprawi...
- Palisz, za dużo pijesz, często zażywasz lekarstwa... mówisz: „Jak tylko będę chciał, skończę z tym...”.
- Odkładasz na później wykonanie nużących czynności, tj. sprzątanie, malowanie, szycie — może same się zrobią?
- Unikasz konfrontacji z innymi (z przełożonym, mężem, rodzicem, sąsiadem), chociaż mogłoby to poprawić jakość Twoich relacji z innymi, może rozwiązać jakieś problemy.
- Boisz się zmienić miejsce zamieszkania, chociaż obecne przeszkadza Ci, bo...
- Znajomi namawiają Cię kolejny raz na wyjście do kina lub teatru, dzieci chcą jechać do lasu, a Ty odmawiasz — po raz kolejny — udziału w spotkaniu towarzyskim, kwitując wszystkie te prośby zdaniem: „Nie mam czasu”.

Znasz te uczucia, sytuacje?

Rezultat zwlekania też chyba znasz? Robisz się coraz bardziej zmęczony, zniechęcony, wzrasta ustawicznie Twoje poczucie winy... no i oczywiście nadal nic nie robisz... Jakie to uciążliwe, uff.

Zastanówmy się: czym jest zwlekanie, co się za nim kryje i dlaczego nam się to przydarza?

Zwlekanie jest stanem Twojego umysłu. Zgodzisz się ze mną?

W jakich sytuacjach zwlekamy?

Pewne rzeczy robisz, innych nie. Te, których nie robisz, nie są zrobione, a nie odłożone na później.

I od razu zachęcam Cię, byś zastanowił się, dlaczego odkładasz coś na później — może tak naprawdę to nie jest w zgodzie z Tobą, może to nie jest to, czego pragniesz?

Pomyśl o tym. Z czym najczęściej zwlekasz? Co, jakie rzeczy odkładasz na później?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Uczucie „odłożenia” to tylko Twoja reakcja emocjonalna.

Często jednak jest tak, że jak twierdzi W. Dyer „dla większości ludzi zwlekanie jest w rzeczywistości ucieczką od optymalnego przeżywania aktualnych chwil życia”.

A Ty co o tym sądzisz?

Pamiętaj. Jeśli Twoje życie staje się lepsze, to tylko dlatego, że zrobiłeś coś konstruktywnego.

Donald Marquis nazwał zwlekanie **„sztuką nadążania za dniem wczorajszym”**, a może także unikania jutra?

Możesz zwlekać z realizacją jakiegoś zadania do ostatniej chwili i zrobić zadanie w terminie.

Jeśli jednak zostawiasz sobie minimum czasu na realizację zamierzenia, to w razie niepowodzenia możesz powiedzieć: „Nie miałem dość czasu”.

Wiesz jednak przecież, że ludzie zajęci nadążają ze wszystkim. Ważne jest, byś nie narzekał, tylko działał. Wiesz już zapewne, że często słowa nie odzwierciedlają rzeczywistości. Co innego mówimy, co innego robimy — albo tylko mówimy, nie robiąc nic.

Pozwól, by Twoje czyny świadczyły o Tobie, nie same słowa bez pokrycia.

Zgódź się z Emmersonem: „Nie mów zbyt wiele. Obraz twojej osoby mówi sam za siebie i zamienia się w łoskot, który zagłusza twoje słowa zaprzeczenia”.

ZACZNIJ DZIAŁAĆ. JUŻ TERAŻ!

Wspomniany już psychiatra W. Dyer stwierdził, iż „logika zwlekania składa się w jednej trzeciej z oszukiwania siebie samego, a w dwóch trzecich z ucieczki od rzeczywistości”.

Stworzył on także listę Twoich „korzyści” ze zwlekania:

- Oczywiście podstawową korzyścią jest to, że zwlekając, możesz uciec przed robieniem nieprzyjemnych, trudnych rzeczy. Pytanie brzmi: dlaczego nie chcesz wykonać tych rzeczy? Jaki jest rzeczywisty powód?
- Okłamywanie siebie samego oddala od Ciebie konieczność przyznania, że nie jesteś człowiekiem czynu.
- Tak długo, jak będziesz zwlekać z rozpoczęciem nowego przedsięwzięcia lub ze zrobieniem nieprzyjemnej rzeczy, nie ryzykujesz nic i czujesz się bezpiecznie.
- Nudząc się, możesz obwiniać innych za stan Twojego życia i nie czuć się za nie odpowiedzialnym.
- Krytykując innych, czujesz się ważny ich kosztem. Możesz w takim przypadku we własnym umyśle postawić się powyżej ułomności innych (i oszukiwać sam siebie).
- Unikając działalności związanej z ryzykiem, eliminujesz możliwość poniesienia porażki.
- Magiczne myślenie, „by wreszcie coś się zdarzyło”, pozwala czuć się bezpiecznie, błogo.
- Zwlekając z realizacją jakiegoś przedsięwzięcia lub robiąc coś nie dbale, w razie porażki zawsze możesz powiedzieć: „Nie miałem czasu”.
- Odkładając coś na później, „ryzykujesz”, że ktoś inny zrobi to za Ciebie i będziesz miał spokój.

W jakich sytuacjach zwlekamy?

- Zwlekając, możesz żyć w przeświadczeniu, że jesteś kimś innym, niż jesteś naprawdę. A może okazałoby się, że dowiesz się o sobie czegoś, czego nie chcesz wiedzieć?
- Unikając jakiegoś zadania, możesz znacznie przyczynić się do pozabawienia siebie realizacji tego, czego chcesz, sukcesu, powodzenia, ale to „dobrze”, bo może okazałoby się w pewnym momencie, że nie masz już marzeń albo że miejsce, do którego dotarłeś, nie jest Twoje, nie jest tym, którym chciałeś, by było.

Odnajdujesz część siebie w tych opisach?

Jeśli tak, to może pora wyeliminować stare nawyki, a docierając do przyczyn — poznać je, zaakceptować i zmienić z pożytkiem dla samorozwoju?

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji „[Ja i cele](#)”.



Wyjątkowo cenne opracowanie! To taki osobisty profesjonalny menedżer, potrzebny w każdej sytuacji. Albo kryształowa kula, w którą patrząc, coraz więcej wiesz o sobie.

Anna Sierpień, 40 lat, wolny zawód,
miłośniczka dobrych książek

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://cele.zlotemysli.pl>

Automotywacja

Może Cię zaskoczę, ale w automotywacji będziesz musiał skontrolować prawie całe swoje otoczenie. Najmniejszy detal, mebel, znajomi lub gazeta, którą czytasz od lat — mogą działać hamująco na Twój rozwój. Nie przepraszaj, zmiany mogą być drastyczne, jednak jakże uwalniające i budujące. Drugim czynnikiem będzie zdejmowanie blokad oraz zmiana wewnętrznych procesów, które opieram na psycholingwistyce.

Miejsce pracy i nauki

Proponuję Ci na wstępie wysprzątanie Twojego miejsca pracy i nauki. Jest to najłatwiejszy i najszybszy sposób, aby nabrać nowych sił. Działamy często na poziomie skojarzeń. Kiedy odnosiliśmy sukcesy, nasze miejsce pracy kojarzyło się z wygodą, miłą pracą. Wszystkie rzeczy na biurku i meblach przypominały nam o naszych zwycięstwach. Jednak nadchodzi taki czas, kiedy siadamy za biurkiem lub w jakimkolwiek innym miejscu pracy — i czujemy, jakbyśmy zapadali się w bagno, zaczynamy więc odkładać naszą pracę na później.

Zrób to natychmiast

Jeśli nie masz żadnych filizanek i porcelanowych figurek, wszystko rzucić na ziemię. Jeśli masz meble, wyrzucić z nich wszystko na ziemię. Pomyśl, co możesz jeszcze zrobić. Przesuń biurko w nowe miejsce, mebel daj w inny róg pokoju. Zmień rodzaj oświetlenia — może za-

luzje wymagają wymiany na bardziej kolorowe? Przynieś kwiaty do swojego miejsca pracy, zmień obrazy w pomieszczeniu. Kiedy zobaczysz minę Twoich współpracowników, pamiętaj, że to Ty potrzebujesz zmiany i nowego paliwa.

Ta zmiana nie musi być tak radykalna, czasem wystarczy, że posprzątasz swoje biurko. Naszym celem jest zmienić Twoje reakcje. Zaangażowałeś się fizycznie, czyli już podjąłeś działanie, a po wysprzątaniu mamy też iluzję pozbycia się nadmiernej ilości pracy.

Porada czytelnika

Dostałem od jednego z czytelników mail dotyczący motywacji i nabierania nowych sił dzięki sprzątaniu swoich narzędzi pracy. Mianowicie chodziło mu o sprzęt komputerowy — raz na miesiąc instalował system operacyjny, zawsze uprzednio formatując dysk twardy, swoje dokumenty trzymał na osobnej partycji, sprzątał także kurz z podzespołów komputerowych. Ściągał najnowsze sterowniki, układał ikonki na pulpicie w sobie znanej kolejności, kasował stare e-maile, robił porządki w swoim komunikatorze internetowym.

Faktycznie, muszę się zgodzić z poradami czytelnika — jeśli większość czasu spędzasz przed komputerem, zrób porządek w swojej dokumentacji, tzw.: plikowni. Stwórz specjalne katalogi i podkatalogi. Nagraj pewne rzeczy na nośnik CD/DVD i skasuj to następnie z dysku. Zmień stronę startową w Twojej przeglądarce, zmień samą przeglądarkę! Poszukaj nowych skórek dla Twojego systemu, zmieniaj często tapety na pulpicie.

Bodziec wizualny i potrzeby estetyczne dostarczają spokoju i wytwarzają radość wewnętrzną i spełnienie. Polecam stosowanie rady czytelnika informatykom, inżynierom oraz wszystkim pracującym długo

przed komputerem. Każdy drwał po ściętym drzewie ostrzy siekiere — tak i Ty znajdź czas, aby zadbać o swoje narzędzie. Jeśli nie wiesz, jak to wszystko zrobić, poproś osobę, która się na tym zna.

Zadaj sobie pytanie: czy posiadasz wystarczającą liczbę półek, szafek, mebli? Meble bardzo ułatwiają uporządkowanie i usystematyzowanie naszej pracy. Jak czułbyś się, gdyby w Twoim mieszkaniu nie było mebli, półek? Czasem problem jest bardziej błahy.

Postawa ma bardzo wielki wpływ na Twoje samopoczucie. Spójrz na swoje krzesło lub fotel. W jaki sposób się poruszasz, czy nosisz wysoko podniesioną brodę, czy ściągasz łopatki, czy gdy chodzisz, czy kierujesz ku ziemi? Kiedy siedzimy wyprostowani, poprawia się krążenie, a co za tym idzie — mamy większą skłonność do podejmowania lepszych i bardziej pozytywnych decyzji. Kiedy pracujesz, a Twój fotel działa jak dobre łóżko, natychmiast wyrzucić go do holu w biurze.

Zadanie

Spójrz na krzesła lub fotele prezesów, kierowników lub osób, które mają bardzo dobre wyniki swojej pracy. Popatrz też na ich miejsce pracy, zachowanie. Wnioski pozostawiam Tobie. Mając wokół siebie porządek, łatwiej skoncentrujesz się na bieżących zadaniach.

Cegielki

Ojciec i syn w starożytnym Egipcie szykowali się do długiej podróży. Zapakowali swoje tobołki na osła i wyruszyli w drogę.

Nie uszli daleko, kiedy nadeszła grupa młodych mężczyzn, którzy skrytykowali syna za to, że pozwala swojemu ojcu iść, więc syn posadził ojca na osła i poszli dalej.

Niedługo potem spotkali następną grupę, która skrytykowała ojca, że on nie pozwala swojemu synowi jechać razem ze sobą na osle, oszczędzając osła, więc syn usiadł razem z ojcem na osle i pojechali dalej. Kilka godzin później spotkali kolejną grupę ludzi, którzy skrytykowali ich za to, że męczą osła w taki upał. W rezultacie ojciec i syn wzięli osła, związali go, przewrócili do góry nogami i ponieśli między sobą.

Wkrótce doszli do rzeki ze starym, chybottliwym mostem. W momencie, gdy doszli do połowy mostu, most załamał się i cała trójka wpadła do wody. Ojciec i syn dopłynęli do brzegu i uratowali się. Związany osioł utonął. Morał z tej historii brzmi: „Jeżeli próbujesz zadowolić wszystkich, stracisz swojego osła. Czasem musisz pogonić antagonistów i kierować się własną mądrością”.

Problemy?

***Nigdy do motywacji czy pokonania strachu
nie wykorzystuj alkoholu.
Niech służy jako mała nagroda
za dobrze wykonane zadanie.***

Nikodem Marszałek

Czasem nasza motywacja nie może wzrosnąć, ponieważ mamy problem — osobisty lub zawodowy.

W obu przypadkach należy usiąść w samotności i ciszy. Zastanowić się i opisać problem na kartce papieru: czego dokładnie dotyczy, jaką dziedzinę życia obejmuje. Musimy ten problem włożyć do odpowiedniej szafki i zastanowić się nad jego rozwiązaniem. Kto może ten problem rozwiązać, jakie przedmioty lub jakie działania pozwolą nam uwolnić się od niego lub rozwiązać zaistniałą sytuację? Kiedy ustalimy, w jaki sposób można tego dokonać, obok dokładnego opisu musimy zapisać datę, kiedy zamierzamy się uwolnić od problemu.

Twój umysł, wiedząc, że problem wkrótce zostanie rozwiązany, będzie mógł skupić się na zadaniu, które i tak już zapewne miało być dawno ukończone.

Nie możemy dopuścić do tego, aby w czasie wykonywania zadania nasze myśli błądziły, a energia, która powinna być ukierunkowana na skupienie i dostarczanie siły motywacji, ulatniała się przez myślenie o kłopotach.

Podejście do kłopotów w pracy

Jest to rękawica rzucona przez Roberta Updegraffa. Cytuję:

Powinniście się cieszyć ze wszystkich kłopotów, które stwarza wasza praca, ponieważ dostarczają wam one połowy waszego dochodu. Gdyby nie rzeczy, które się psują, ludzie, z którymi trudno dojść do porozumienia, i problemy wypełniające wasz dzień pracy, znalazłoby się kogoś innego do wykonywania waszych obowiązków za połowę waszego wynagrodzenia. Zaczniście więc szukać więcej kłopotów. Nauczcie się radzić sobie z nimi pogodnie i rozsądnie, traktujcie je raczej jako możliwości niż jako powody do zdenerwowania.

Zapamiętaj

Ludzie, którzy nie mają problemów, to ludzie martwi. Odwiedź najbliższy cmentarz. Dzień śmierci będzie zapewne Twoim dniem bez problemów, ale... kto wie?

Stwórz sobie rytuał rozwiązywania problemów. Może to będzie chodzenie (z notesem i długopisem) na spacer po lesie, cisza w odosobnionym pomieszczeniu? Może skorzystasz z techniki CSS opisaną w „[Odrodzeniu Feniksa](#)”? Znajdź swoją technikę na uporanie się z problemami. Jednak nigdy nie sięgaj po alkohol. Normalną tendencją w sytuacji, gdy znajdujemy się w obliczu problemu, jest poczucie swej małości i niewystarczalności. Mamy skłonność do rozdmuchiwania problemu do rozmiarów, które przekraczają jego faktyczny obraz. Twoim zadaniem jest zredukowanie problemu do jego rzeczywistych rozmiarów. Wtedy zaatakuj jego najsłabszy punkt. Pamiętaj: jesteś większy niż jakikolwiek problem na tym świecie. Przygotuj się także na dodatkową dawkę energii, kiedy uporasz się ze swoim kłopotem — wykorzystaj tę siłę na rozwiązanie kolejnego problemu. Życie nigdy nie daje nam problemu większego niż jego właściciel. Innymi słowy — jesteś w stanie rozwiązać każdy problem i pokonać każdą przeszkodę, która się przed Tobą pojawi.

Rozwiązywanie problemów

Nie istnieje magiczna formuła na radzenie sobie z problemami, ale są techniki i sposoby.

Po pierwsze: nigdy nie walczyć z problemem, nie narzekać, że on Cię dotyka. Każdy problem podzielić na mniejsze składowe. Uporasz się z całością, gdy poradzisz sobie z poszczególnymi częściami. Rozbij problem na mniejsze elementy, a wtedy cała sprawa nie będzie wy-

głądała na zbyt wielką. Wybierz najłatwiejszą część problemu i rozmyślaj nad nią. Potrafimy przezwyciężyć każdy problem.

Idee i rozwiązanie przedstawione poniżej będą bardziej zrozumiałe dla wszystkich, którzy przeczytali książkę „Tak jak człowiek myśli” Jamesa Allena.

Z interpretacją pewnych problemów, które pojawiają się w naszym życiu, spotkałem się w czasie praktyk medytacyjnych i zgłębiania hinduizmu. Tłumacząc: za każdy problem odpowiedzialne są nasze myśli i postawa z przeszłości, która wytwarza pewne wzorce i schematy, z kolei te jak bumerang powracają. Podam kilka najczęściej spotykanych problemów i jakże prostych rozwiązań. Na początku mogą Ci się te porady wydawać typowo „wróźbiarskie”, jednak nie przekreślałbym 5000 lat badań oraz bardzo rozbudowanej filozofii wschodu.

Boisz się zwolnienia z pracy? Uważaj, aby nie być aroganckim wobec współpracowników, spędzaj więcej czasu z ludźmi w firmie, słuchaj uważnie, o czym mówią inni.

Ludzie, których kochasz, przyjaciele, koledzy nie przychodzą Ci z pomocą kiedy tego najbardziej potrzebujesz? To wszystko dzieje się dzięki czerpaniu niezdrowego zadowolenia z problemów innych. Każda taka sytuacja rodzi się z niezdrowej fascynacji. Zacznij pomagać i współczuć.

Dostajesz zawsze cios w plecy, z kimkolwiek robisz interesy, gdy zbliżasz się do nawiązania umowy, sprzedaży? Nagle wszystko się zmienia i jesteś wyrzucany! To postawa wobec innych ludzi, gdy widzisz i słyszysz, jak ktoś obcy ponosi klęskę w swoich działaniach. Nieważne, czy znamy tę osobę — czujemy satysfakcję i jakąś dziwną radość,

gdy ktoś wpada w kłopoty. Aby zapobiec tego typu sprawom, zacznij odczuwać empatię wobec każdego, kto ma kłopoty, nawet jeśli to jest konkurent. „Bądź dobry dla ludzi, gdy pniesz się w górę, możesz ich potrzebować w drodze na dół”.

Złościsz się na wszystkich wokoło, nie potrafisz panować nad sobą? Gniew jest rezultatem życzenia innym źle w przeszłości. Teraz powróciło to do Ciebie w postaci złości. Gniewasz się, ponieważ nie chcesz czuć żalu, gdy zauważasz nieszczęścia innych ludzi. Przecież nie chcesz nikomu życzyć raka czy AIDS. Gniew jest cierpieniem, które nikomu nie przynosi pożytku.

Ludzie wokoło nigdy mi nie wierzą! Tak, to jest poważny problem — to nieuczciwość i drobne kłamstewka z przeszłości. Rozwiązaniem jest ściśle trzymanie się prawdy w tym, co mówisz. Słownikowo kłamstwo oznacza: „Przedstawienie komuś jakiejś rzeczy w sposób, który niedokładnie odpowiada sposobowi, w jaki my sami tę samą rzecz odbieramy”. Trzymaj się uczciwości do końca swoich dni. Uczucie, które Cię przepełni, będzie tak przyjemne, że szybko wypłenisz ze swojego umysłu wyraz „kłamstwo”.

Inni ludzie mi ubliżają! Kolejny problem, który obniża nasz wizerunek własny. Wycofuj się z każdej potyczki słownej, nie myśl: „Skrzywdził mnie, muszę mu oddać”. Chrystus mówił: „Gdy ktoś uderzy cię w policzek, nadstaw drugi”. Wycofuj się z walk raz, drugi, trzeci — nawet i dwieście razy.

Cokolwiek robisz, ludzie wokół ciągle Cię krytykują! Co wewnątrz, to na zewnątrz — oznacza to, że zanim cokolwiek powiesz lub zrobisz, powinieneś zastanowić się, jaki będzie miało to wpływ na innych. To nie tylko brak poszanowania dla innych prowadzi do krytyki, raczej

chodzi tu o Twoje czyny z przeszłości, które były nacechowane brakiem szacunku dla innych. Wszystko wraca jak oswojone gołębie.

Wiele problemów i złych wzorców w umyśle bierze się z bezużytecznych rozmów o seksie, zbrodniach, wojnie i polityce. Dlaczego wybitni ludzie mają tyle czasu? Ponieważ nie rozmawiają niepotrzebnie. Trzy dni po dokładnym przeczytaniu gazety od początku do końca przypomnij sobie przynajmniej dwa lub trzy artykuły. Zobaczysz, że będziesz pamiętał bardzo niewiele szczegółów — więc po co to czytać? Umysł ma ogromne możliwości, ale nie nieograniczone.

Intuicyjny wybór

Intuicja to nie magia — nie wymaga superwyczulonej percepcji ESP lub łączenia się z „mocą”.

Intuicja to nie dar, z którym się rodzisz albo nie.

Intuicja to naturalne poszerzenie doświadczenia, a nie coś, co wymaga metapsychicznych mocy.

Najważniejsze! Intuicja powinna iść ramię w ramię z analizą.

Intuicja rodzi się z doświadczenia. Najłatwiej zrozumieć związek między analizą a intuicją. Intuicja powinna pomagać Ci rozpoznawać sytuację i zasugerować działanie. Powinieneś jednak poprzeć je analizą, która zweryfikuje, czy Twoje przeczucia nie są mylne. Intuicja jest bardziej jak wizja lub spojrzenie z lotu ptaka, podczas gdy analiza wąsko koncentruje się na jednej opcji.

Zawsze zaczynaj od intuicji, ponieważ jeśli zaczniesz od analizowania sytuacji, w naturalny sposób stłumisz swoją intuicję. Zapisz swoje przeczucia na początku, kiedy są jasne. Podejmuj decyzję szybko i nie męcz się przez długi czas, aby dojść do idealnego rozwiązania. Wybór, działanie — w innym wypadku ugrzęźniesz.

Wybór między dwiema realnymi możliwościami może być bardzo bolesny. Twoja intuicja winna Cię zaalarmować, kiedy coś jest nie tak. Nie będzie się to zgadzało z Twoim „przeczuciem”. Takie uczucia są dobre i bierz je pod rozwagę — zanim Twoja świadomość złoży wszystko w całość, może być już za późno.

Kolejne cegielki

Mały chłopiec, Ben, mieszkał w Detroit ze swoim bratem i mamą. Jego matka wyszła za mąż w wieku 13 lat, ale rozwiodła się wkrótce po urodzeniu Bena. Dzieci w szkole śmiały się z chłopca i przezywały go „Głupek”.

Mama Bena martwiła się tym, że źle oceniano jej dwóch synów w szkole, więc kazała im pisać co tydzień dwie recenzje z przypadkowych książek. W rezultacie Ben i jego brat bardzo często odwiedzali Publiczną Bibliotekę w Detroit. Pewnego dnia na lekcji biologii nauczycielka podniosła do góry błyszczącą skałę i zapytała, czy ktokolwiek wie, co to jest. Tylko jedna osoba podniosła rękę — Ben.

Po klasie rozniósł się szmer i chichot, ponieważ wszyscy wiedzieli, że „Głupek” znów się zblądził. Ku ich wielkiemu zdziwieniu, Ben nie tylko podał prawidłową nazwę skały, ale też wytłumaczył, jaki jest jej skład chemiczny. Klasa osłupiała, a Ben po raz pierwszy uzmysłowił sobie, że nie jest „głupkiem”.

Ben nigdy nie zapomniał tego dnia, ponieważ bardzo spodobało mu się uczucie dumy, kiedy udzielał poprawnej odpowiedzi. Zdecydował więc, że zacznie czytać książki z każdej dziedziny. Pod koniec szóstej klasy był jednym z najlepszych uczniów. Ukończył później Uniwersytet Yale, a jeszcze potem medycynę na Uniwersytecie w Michigan. Pełne dane Bena brzmią: dr Benjamin Garson. W wieku 33 lat był jednym z najlepszych neurochirurgów w szpitalu J. Hopkinsa w Baltimore. W 1987 roku stał się pierwszym lekarzem, który przeprowadził udaną operację rozłączania bliźniąt syjamskich zrośniętych głowami. Czego dokonał Ben? Pokonał rasizm, biedę i negatywne nastawienie otoczenia”.

Stały postęp jest lepszy od szybkich zrywów

Może zauważyłeś pewne schematyczne zachowanie wśród niektórych naszych sportowców olimpijskich? Kiedy wchodził na bieżnię, byli skrupowani, postawa przygarbiona, w oczach wyraz zagubienia. Oczywiście po nieudanym wyścigu reporter pytał: „Jak pan się czuł?”. Pytania reportera były mistrzostwem świata, sam chciałem je zadać. Odpowiedzi padały zwykle te same: „Jakoś tak słabo, trochę zmieszany, tyle tu było ludzi, dobrze mi poszło na pierwszym wirażu, ale...”.

Sportowcy może i byli bardzo dobrze wytrenowani fizycznie, jednak ich siła umysłowa, ich największa energia była skierowana poza bieżnię. Kiedy sportowiec wchodzi na arenę, ma widzieć i słyszeć tylko trzy rzeczy: pozycję startową, metę oraz wystrzał, bu na niego zareagować. Nie gra roli, czy to igrzyska olimpijskie, czy zawody na szczeblu lokalnym.

Stały postęp jest lepszy od szybkich zrywów

Kiedy sportowiec rozgląda się po trybunach, podziwia przeciwników, myśli czasem o niebieskich migdałach, następuje pewne spięcie w umyśle, które powoduje zmieszanie, niepewność. Ta energia zabija całe przygotowanie.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji „[Motywacja bez granic](#)”.



Rewelacyjna książka, która w prosty i przejrzysty sposób opisuje sposoby motywacji i osiągnięcia sukcesu. Praktyczna wiedza, którą przedstawia autor, jest poparta jego własnymi osiągnięciami...

Piotr Gibulski, 30 lat
inż. elektronik

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://motywacja.zlotemysli.pl/>

Czym tak właściwie jest sukces?

Słowo **sukces** jest często wykorzystywane. Oto moja definicja słowa **sukces** — jest to wartościowy ideał, do którego dążysz. Sukces nie jest milionem dolarów — wierz mi, spotkałem milionerów, którzy nie nazywają siebie ludźmi sukcesu. Sukces nie jest wystąpieniem w telewizji, nie jest też „superhipersprzedażą”.

Sukces jest drogą, którą sobie obrałeś i zaplanowałeś — to jest definicja tego słowa. Sukces odniósł nauczyciel, który zawsze chciał być nauczycielem, człowiekiem sukcesu jest ogrodnik, jeśli robi to, co lubi. Człowiekiem sukcesu jest kobieta — matka i żona, jeżeli zawsze chciała nią być.

Niesamowite osiągnięcia zwykłych ludzi

Nie wierzę w przypadki, zbiegi okoliczności. Jeśli Ty wierzysz, Twoim życiem kieruje przypadek, jednak pewnego dnia spojrzysz za siebie i będziesz czekał na przypadek, który nigdy Cię już nie popchnie do przodu — i co wtedy zrobisz? Zaczyniesz obwiniać te przypadki i okoliczności? Oczywiście, że nie, bo one nie istnieją — zaczniesz winić państwo, polityków, ekonomię, najbliższych.

Ponad 90% ludzi sukcesu zaczynało od zera. Kończyli szkoły, czasem ich nie kończyli, zaczynali pracę, czasem od razu zakładali swoje biznesy lub, co gorsza, byli osobami bez zajęcia, mającymi czas, ale nie mającymi pieniędzy. Jednak jak to się dzieje, że te wszystkie wartości, umiejętności, doświadczenie w końcowym etapie sięgania po najwyższe laury nie miały znaczenia?

Ważnym pytaniem jest: czy posiadasz wystarczająco dużo czasu? Każdy człowiek na tej planecie posiada nie mniej i nie więcej niż 24 godziny na dobę, co daje nam 1440 minut, co przekłada się na 86 tysięcy sekund.

A gdybym Ci powiedział, że możesz zwiększyć ilość czasu, a dzięki temu zwielokrotnić zyski i w krótkim czasie osiągnąć więcej, stać się bardziej skutecznym w swoich działaniach?

Dobrze wiesz, że nie można mieć więcej czasu. Skoro więc nie ma więcej czasu, to dlaczego tak napisałem? Bo w głębi duszy wiesz, że masz więcej czasu na to, co naprawdę jest ważne dla Ciebie. Możesz trochę przebudować swoje życie — choć może teraz nie wiesz, jak to zrobić, część Ciebie wie.

Czym jest czas? Czas to uczucia, to emocje. Zobacz — jeśli robisz to, co lubisz, nagle minuty zamieniają się w godziny.

Wielkie osiągnięcia nigdy nie są dziełem przypadku. Edison 9999 razy się pomylił, aby znaleźć właściwe rozwiązanie. Czy my też musimy popełniać tyle błędów? Powiem Ci coś: ja nie chcę tyle razy przewrócić się, tracić tylu kontraktów, wspaniałych pracowników, kontrahentów, czekać do późnej starości, aby wypowiedzieć te słowa: „Gdzie jest moje życie, czy ono tak musiało wyglądać?”

Pewien człowiek powiedział te znamienite słowa: „Człowiek mądry uczy się na swoich błędach, człowiek sprytny uczy się na cudzych błędach, człowiek głupi nigdy się nie uczy”.

Czy słyszałeś takie słowa: „Wierzę w ciebie, dasz radę, uda ci się”? Do 9 roku życia słyszymy średnio 9 tysięcy razy: „Nie uda ci się, nie dasz rady, nie ruszaj, zostaw”.

Jeśli słyszałeś to pierwsze zdanie, a nie drugie, to są tylko dwie możliwości: miałeś wspaniałych rodziców, którzy wierzyli w Ciebie, kochali i bezkrytycznie akceptowali, lub wspaniałe środowisko, które nigdy Cię nie krytykowało, nie poniżało i mówiło same wspaniałe rzeczy na Twój temat. Oczywiście taka sytuacja byłaby spełnieniem marzeń.

Każdy w podświadomości ma zachowane negatywne wzorce, do których się odwołuje. To Twój dawno zapomniany przyjaciel, koleżanka, która odnosi sukcesy w konkurencyjnej firmie, rodzice, którzy starali się, jak mogli, telewizja czy gazety.

Dziewięć tysięcy „nie uda Ci się” wystarczy, abyś nigdy nie posmakował sukcesu.

Czym jest Pełen Sukces?

• Spokój ducha.

Wszyscy najwięksi przywódcy duchowi, psychologowie, filozofowie pokazują, jak można osiągnąć upragniony spokój ducha. Innymi słowy — mówiąc „spokój ducha”, mam na myśli: wolność od strachu, wolność od gniewu, wolność od winy.

Jest to zresztą największy problem XXI wieku.

Chodzi o to, że kładasz się spać ze spokojem ducha i wstajesz z takim samym pozytywnym nastawieniem.

- **Zdrowie oraz wysoki poziom energii witalnej.**

Gdy nie mamy zdrowia, samopoczucie jest niskie, nigdy nie będziemy w pełni się cieszyć życiem.

Nie osiągniemy także nigdy spokoju ducha.

- **Stosunki międzyludzkie.**

To, jak zachowujemy się w stosunku do innych. Jak bardzo jesteśmy pomocni, lubiani.

- **Finansowa wolność.**

Pod pojęciem „finansowa wolność” rozumiem, że masz tyle pieniędzy, że nie musisz się o nie martwić. Dla jednej osoby to będzie 40 tysięcy rocznie, dla innej 500 tysięcy rocznie. Głównym założeniem jest jednak to, że nie martwisz się tutaj o przetrwanie „do pierwszego”. Nie można cieszyć się życiem, gdy martwisz się, skąd weźmiesz pieniądze na zapłacenie rachunków.

- **Cele i ustalone wartości.**

Żeby w pełni funkcjonować jako ludzie, musimy mieć cele, do których dążymy, i znać wartości, które reprezentujemy.

- **Samorealizacja.**

Maslow określił ją w swojej piramidzie potrzeb. Cokolwiek jesteś w stanie sobie wyobrazić o sobie, możesz to osiągnąć. Czy realizujemy swój pełen potencjał?

Żyjemy w najbardziej bogatym okresie historii, jaki ludzkość zna. Nasz standard życia jest tak wysoki, że 50 lat temu moglibyśmy tylko

pomarzyć o takim. Jednak są ludzie, którzy żyją w krańcowej desperacji, są niezadowoleni ze swojej pracy, niezadowoleni ze swojego życia, rodziny, znajomych, palą, piją za dużo. Dlaczego tak jest? Rodzimy się bez podręcznika. Wyobraź sobie, że obok Ciebie siedzi fachowiec, który dostarczył Ci instrukcję obsługi i krok po kroku pokazał, jak wgrać najnowsze oprogramowanie oraz jak po tym systemie swobodnie się poruszać. Gdy zaczniesz poruszać się jak ekspert, zrobisz postępy w Twojej pracy, a jakość i ilość wyników osiągniętych będzie się stale zwiększać.

Wiem, że chcesz więcej od życia. Chcesz polepszyć stosunki międzyludzkie. Każdy chce być szczęśliwszy, zdrowszy, posiadać zabezpieczenie finansowe, mieć dobre stosunki z rodziną.

Mam dla Ciebie wyzwanie. Musisz przejąć kontrolę nad każdym aspektem swojego życia. Każdy ma z nas talent, dar, umiejętności, które czekają tylko, aby je odkryć.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji „[Odrodzenie Feniksa](#)”.



To jest to, czego mi było potrzeba. Polecam tego ebooka wszystkim, którzy nie wiedzą, jak i co zrobić ze swoim życiem.

Michał Waszczyk,
student

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://feniks.zlotemysli.pl/>

Znaj swój cel klarownie i zobacz go lepszym niż jest

Zanim podejmiesz decyzję o działaniu — znaj swój cel dokładnie.

Widzisz, kiedy idziesz do sklepu na zakupy, wiesz, co chcesz kupić. Bardzo często dokupujemy jeszcze coś. W drodze do półki z tym, po co wszedłeś, pojawia się coś jeszcze, co zwraca Twoją uwagę — i założę się, że zdarzyło Ci się kupić to wszystko. Oprócz tego, po co wszedłeś!

Wniosek z tego taki, że mnóstwo rzeczy, które nas otacza, zabiera dużą część naszej uwagi, odwracając ją od priorytetu!

Dobrym przykładem jest tutaj buszowanie po Internecie. Wchodzisz na stronę główną wyszukiwarki, a tutaj nie wiadomo kiedy widzisz reklamę, która „zmusza” Cię do kliknięcia i prowadzi poprzez inne ciekawe strony *w otchłań* informacji. Po jakimś czasie przypominasz sobie, że przecież nie po to włączyłeś komputer :)

Miałeś wynająć pokój w hotelu, a kupiłeś koszulkę z nadrukiem „Uwielbiam poniedziałki”.

Puk, puk! Gdzie jesteś?

Równoległe tory, czyli równoległa rzeczywistość?

Co za różnica? Wsiadaj!

Każdy zawodowiec przed udaną podróżą myśli o tym, jaka ona może być, kogo może spotkać, czego nowego się nauczyć i co konkretnie poznać, by być w pełni zadowolonym.

Dzisiaj to Ty jesteś zawodowcem.

I tak jak każdy z nich masz możliwość wyobrażenia sobie całej wyprawy w taki sposób, żeby była dla Ciebie idealnym czasem. Twoim własnym, ulubionym.

Nauczysz się tutaj patrzeć na świat z innej, nowej perspektywy. To tak, jakby Twoja osoba czytająca ten rozdział stała na linii czasu.

Za Tobą jeden tor:

Przeszłość — wybory, których dokonałeś kiedyś. Wybory jednej, konkretnej ścieżki.

A co jest przed Tobą?

Wyobraź sobie kilkanaście torów biegnących przed Tobą w przyszłość.

Ty stoisz w tu i teraz, a za sobą masz jeden tor, który konkretnie wybrałeś — to Twoja droga z przeszłości. Jakość Twojego życia

i miejsce, w którym jesteś dzisiaj, są wynikiem decyzji, które podejmowałeś w przeszłości.

A Twoje decyzje są wynikiem tego, co uważałeś za słuszne i wartościowe, wynikiem porad przyjętych od osób z zewnątrz.

Gdybyś miał wyobrazić sobie swój świat w taki właśnie sposób...?

Widzisz, każdego dnia masz mnóstwo możliwości, wyborów, które sprowadzają Cię na różne tory. W momencie podejmowania decyzji zmieniasz dany tor i podążasz tam, gdzie biegnie. Chociaż tory wydają się być równoległe — nie są. Różnica pomiędzy nimi jest niewielka, ale kierunek, w którym podążasz, zmienia się coraz bardziej z każdym kolejnym dniem. Czasami, gdy patrzysz przez okno swojego „pociągu”, może się zdarzyć, że odpływasz i przegapiasz inny, szybszy. Czasami przesiadasz się w biegu — to błyskawiczne decyzje.

Czasami jest tak, że trzymamy się wciąż tego samego toru zatrzymani różnymi hamulcami (na przykład ograniczającymi przekonaniami).

Mówią, że trudno je zmienić... Czyżby?

Jeśli jest to ograniczające przekonanie, które masz od lat — to wiara w to, że nie da się go zmienić, jest również przekonaniem, czyż nie?

Każde przekonanie, które Ci nie odpowiada, **MOŻESZ ZMIENIĆ**. Każde!

Robiłeś to już niejednokrotnie. Pamiętasz Świętego Mikołaja? Myślę, że wierzyłeś w niego kiedyś, w latające renifery i puszystego, prze-miłego staruszka, który lądował na dachu Twojego domu. Wierzysz w niego dzisiaj?

Ja tak :) Tylko inaczej...

Kolejnym torem są *standardy*, jakimi kierujesz się w życiu. Są ludzie, którzy nigdy nie pozwolili sobie na podróżowanie pierwszą klasą. Ba! Znam takich, którzy wkręcają innym różne bzdurne przekonania — tylko po to, by oni sami poczuli się mniej samotni ze swymi przekonaniami.

„Dotrzymaj mi towarzystwa w drugiej klasie, bo po co masz tracić kasę na pierwszą?”

„Zatrzymaj się ze mną w zapyziałym hotelu, bo po co masz płacić cztery razy tyle?”

Znam takich, którzy robią to nieświadomie, ale nieświadome działanie zawsze łatwiej zrozumieć po latach. Robiąc coś w pełni świadomie i z premedytacją, tracą oni na wartości w chwili, gdy inni zorientują się, że zostali nabici w butelkę.

Wybierając pierwszą klasę, poznajesz wielu wspaniałych ludzi, którzy też sobie na to pozwolili. Zyskujesz nowe znajomości z ludźmi, którzy chcą czegoś więcej. Usłyszysz wskazówki, które mogą sprawić, że będzie stać Cię na dużo więcej niż dotychczas!

W podróży zwanej życiem wybierz pierwszą klasę.

Zasługujesz na nią i stać Cię na to!

Zawsze istnieje *superpozycja*, która jest najlepszym z możliwych rozwiązaniem każdej sytuacji. Oczywiście za każdym razem robisz to, co robisz, najlepiej jak potrafisz. Jak już to zrobisz, zauważasz, że mogłeś zrobić to jeszcze lepiej. Jedni nazywają to porażką, a inni lekcją. Ta książka jest dla jednych i drugich. Zamiana kierunku myśle-

nia to odkrywanie nowych, wcześniej niedostrzeganych możliwości, które wciąż masz przed nosem.

Teraz czas na nowe spojrzenie.

Kiedyś czytałem w pewnej książce historię Larry'ego Birda. Koszykarza NBA, którego poproszono o NIEtrafienie do kosza podczas nagrania reklamy telewizyjnej. Udało mu się NIE trafić dopiero za dziewiątym razem! Jego ciało i umysł dobrze pamiętały, jak ułożyć się do rzutu.

Był zaprogramowany na sukces.

Nigdy nie jest za późno na poprawę tego, co już potrafisz. Teraz jest najbardziej odpowiedni moment na wcielanie tego w życie, a każdy następny moment jest idealny, by zmienić coś, co nie działa, i zrobić to inaczej.

Pamiętasz? Jedziesz pierwszą klasą. A w niej Twoimi towarzyszami są ludzie, od których warto nauczyć się podejścia i wychwytywania okazji.

Standardy, jakimi kierują się najlepsi, nie są takie same, jakie mieli oni kilka lat temu. Gdyby osiągnęli swój pierwszy cel, pozostaliby w tamtym miejscu na zawsze. Niestety, większość ludzi woli żyć na poziomie przeciętności, spełniając dwie podstawowe potrzeby:

Mieć co zjeść i gdzie mieszkać.

6 potrzeb ludzkich

Potrzeba pewności i komfortu (jedzenie, schronienie)

Przez całe życie poszukujemy pewności. Niezależnie od kontekstu. Chcemy mieć pewność, że nasze życie będzie wyglądało cudownie, że nasze dzieci będą miały fantastyczną przyszłość. Każdy z nas chce być czegoś pewien.

Jak to mówi Tony Robbins:

Bóg ma na tyle poczucia humoru, że dał nam też potrzebę niepewności.

Potrzeba niepewności

To kolejna z potrzeb, bo pomyśl, co byś czuł, gdybyś był wszystkiego pewien? Wiedziałbyś co się wydarzy każdego ranka, jak zakończy się rozmowa z klientem, ile konkretnie pieniędzy zarobisz w 2034 roku i tak dalej.

Co byś czuł? NUDE!

Tutaj przypomina mi się film „Dzień Świstaka” — każdego dnia to samo, bohater dokładnie wiedział, co się wydarzy i jak się wydarzy.

On miał jednak możliwość wpływania na rzeczywistość. Brał lekcję z każdego dnia, który był identyczny, i po kilku jednakowych porankach wreszcie uświadomił sobie, że może coś pozmieniać. Nie pozwolić przewrócić się starszej pani, udaremnić kradzież w sklepie itd. Skorzystał z trzeciej potrzeby:

Potrzeba różnorodności

Wszyscy mamy to głęboko zaprogramowane w naszych umysłach. Szukamy czegoś nowego. Chęć zmiany jest pierwszym krokiem, który doprowadza nas do źródła radości. Mówimy o pozytywnej zmianie. Każdy z nas lubi niespodzianki. Jeśli ich nie lubisz — nazywasz je problemami! W każdym razie — pewne rzeczy się nudzą i robimy wtedy miejsce na nowe, inne, lepsze. Gdyby tak nie było, nadal siedzielibyśmy przed czarno-białym telewizorem i czekali, kiedy się wreszcie rozgrzeje kineskop! A dzisiaj siedzimy przed plazmowymi, olbrzymimi ekranami, które cieszą oko nasze i naszych gości.

No właśnie — i tutaj mamy do czynienia z kolejną potrzebą:

Potrzeba bycia ważnym

Jest to bardzo interesująca potrzeba, która często ma swoje odbicie w związkach. Pomyśl, kto jest dla Ciebie najważniejszy? Jeśli Ty jesteś tą osobą — świetnie. Widzisz, to coś w rodzaju przeramowania pewnych rzeczy. Lecąc samolotem po raz pierwszy, słuchałem dokładnie, co ma do powiedzenia stewardessa. Kiedy mówiła o zmianie ciśnienia w kabinie, wspomniała o najistotniejszej rzeczy. Jeśli podróżujesz z dzieckiem — najpierw włóż maskę sobie, potem

dziecku. Szczerze mówiąc, lekko się zdziwiłem, bo dla mnie najważniejszą osobą na świecie jest moje dziecko i zrobię wszystko dla niego. Po kilku minutach zrozumiałem coś naprawdę istotnego. Jeśli coś mi się stanie — nie będę miał możliwości pomóc mojemu dziecku.

Istota ważności ma tutaj wiele płaszczyzn.

Jest mnóstwo ludzi na świecie, którzy są dla mnie ważniejsi nawet ode mnie, ale jeśli ja nie będę obecny przy nich — nic nie będzie miało sensu. To, co robię każdego dnia, to poprawiam jakość mojego życia, by potem pomóc tym, na którym mi najbardziej zależy. Uznaję siebie za osobę naprawdę ważną dla mnie samego, co sprawia, że robię coraz więcej dla nich. I czuję się potrzebny i ważny.

Oczywiście są też ludzie, którzy inaczej dochodzą swojej potrzeby bycia ważnym. W relacjach małżeńskich często zdarza się, że zaczyna się swojego rodzaju konkurencja pomiędzy mężem a żoną: kto zrobił więcej, kto jest lepszy, kto potrafi więcej. Tutaj pojawia się początek końca, bo oboje nie mają świadomości, że są tak samo ważni w swoim związku. On nie osiągnąłby niczego bez jej wsparcia w domu. Ona nie czułaby się bezpiecznie bez niego — i tak dalej. Nie wiem, czy znajomo zabrzmi dla Ciebie historia o małżeństwie, które bardzo często wspomina o swoich plusach, a jeszcze częściej o minusach swojej drugiej połowy:

„Beze mnie byłaby nikim”,

„Gdyby nie ja, to on żyłby w bałaganie i nic nie mógłby znaleźć”,

„Gdyby nie ja, nie mielibyśmy tego czy tamtego”.

Potyczka trwa rok, dziesięć lat, aż staje się elementem przetargowym dla dzieci, które są zmuszane, by sędziować w tym sporze. To nieetyczne, śliskie i bezsensowne. Jeśli jest nieświadoma, łatwiej ją zrozumieć. Czasami jest tak, że chcemy obronić siebie w oczach innych przed atakami drugiej osoby. Wytaczamy armaty i heja! Gdzie doprowadzi Was taka batalia? Gdzie doprowadzi ona Wasze dzieci?

Rób, co robisz najlepiej, a przede wszystkim DOCENIAJ innych za to, co zrobili.

Wystarczy zmienić kierunek skupienia.

Zauważaj to, co robią dobrze inni, a doceniając ich za to, będziesz doceniany i usłyszysz to z ich ust. To jest spełnienie potrzeby ważności bez walki. To piękne, bo kiedy jesteś atakowany, a odpowiadasz milczeniem — stajesz się silny w oczach otoczenia. Stajesz się silny we własnych oczach!

Każdy jest ważny i potrzebny. Egzekwowanie tego na siłę jest ślepym zaułkiem, który prowadzi donikąd. Koncentrując się na tym, kto jest „naj”, tracisz szansę na spełnienie potrzeby numer 4.

Potrzeby miłości i więzi.

Kiedy po raz pierwszy pod Twoje powieki wpadło światło. Kiedy po raz pierwszy usłyszałeś głos swojej matki i ojca. Kiedy po raz pierwszy poczułeś ich ciepło, gdy brali Cię na ręce — dałeś im i sobie więź. To moim zdaniem jedna z najważniejszych potrzeb ludzkich. Wtedy właśnie narodziła się w tobie potrzeba miłości. Dlatego wyciągałeś ręce w ich kierunku, gdy chciałeś poczuć się bezpiecznie. Życie bez

więzi i miłości jest jak niezapisana lektura. Każdy z nas chce być kochany i kochać innych. To właśnie daje nam szczęście.

Żeby zobaczyć, jak działa potrzeba miłości, wystarczy pojechać na lotnisko i popatrzeć na tych, którzy się witają.

Kolejne dwie potrzeby są duchowe. Twoje własne, wewnętrzne, które prowadzą dalej niż inne.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji [„Pokaż, na co Cię stać”](#).



Bardzo wartościowa książka. Nauczyła mnie, jak powinienam wyznaczać sobie cele i jak do nich skutecznie dążyć. Uświadomiła mi też, jak ważna jest koncentracja na wybranym celu i jak należy postępować, by tego celu nigdy nie tracić z oczu.

Monika Turłay, 32 lata, grafik

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:

<http://mariusz-szuba.zlotemysli.pl/>

Kamera filmowa

Jeśli wydaje Ci się, że Twoja ocena świata jest obiektywna i prawdziwa, to zastanów się, z jakich źródeł czerpiesz informacje. Wyobraź sobie, że właśnie przyjechałeś do miasta, gdzie jeszcze nie byłeś.

Jak myślisz, na jakiej podstawie je ocenisz?

Na podstawie tego, co napotkasz. Jeśli właśnie będzie słoneczna pogoda, to w pamięci zostanie wspomnienie, że to słoneczne, kolorowe miasto, jeżeli będzie deszcz — zapamiętasz je jako szare i ponure. Jeśli zobaczysz strzelaninę, to od razu Twoja opinia będzie taka, że to niebezpieczne miasto, nawet gdyby była to pierwsza i jedyna strzelanina od początku istnienia tej miejscowości.

Twój umysł działa jak kamera filmowa: rejestruje to, na czym się skoncentruje, a resztę pomija. A więc jak myślisz, czy Twoje spostrzeżenia, opinie i oceny są obiektywne?

Każde spostrzeżenie jest subiektywne i zależy tylko od tego, kto i na co patrzy. W najspokojniejszym kraju natkniesz się na przemoc i na polu bitwy znajdziesz spokojne miejsce.

Popatrz w ten sam sposób na małżeństwo. Nie ma ludzi doskonałych, a więc jeśli zechcesz, to możesz w swoim współmałżonku znaleźć cechy dobre lub złe. To, na których z nich zogniskuje się Twoja kamera, wykreuje małżeństwo wspaniałe lub doprowadzi do jego rozpadu. W momencie, gdy to zrozumiesz, możesz świadomie pracować swoją kamerą i reżyserować swoje życie.

Możesz zapytać:

„Jak mam koncentrować się na tym, że jest dobrze, skoro mam tyle problemów?”.

Problemów nie zlikwidujesz, rozmyślając i martwiąc się nimi, one karmią się energią Twojej koncentracji. Znikną, kiedy zaczniesz je ignorować. Ci, którzy nie nauczą się tej lekcji, będą płacić za to przez całe życie, chociażby byli najbogatsi, najsławniejsi, najzdolniejsi i najpiękniejsi. Na przykład Elizabeth Taylor, jedna z największych postaci kina, magnetycznie przyciągająca miliony wielbicieli, piękna, sławna, bogata, miała wszystko, o czym ktokolwiek mógłby zamarzyć. Dlaczego była tak nieszczęśliwa, dlaczego tak tragiczne było jej życie?

To nie wydarzenia, ale nasze myśli o nich są naszą radością albo torturą.

Czy wiesz, gdzie spędzisz resztę swojego życia?

W przyszłości. A więc postaraj się o to, żeby była wspaniała. Tworzysz ją codziennie ustawieniem swojej kamery. Dopóki o tym nie wiesz, ogniskujesz się na ruchu. Masz to od przodków. Zwierzę, żeby przeżyć, musi zobaczyć skradającego się wroga, zanim ono zostanie zauważone przez wroga. Jeżeli nic się nie dzieje, znaczy, że jest bezpiecznie i można spać.

Dzisiaj nie musisz się już bać skradającego się wroga, bo przy najnowszej technice masowej destrukcji nawet go nie zauważysz. Ale koncentracja na ruchu jako archetyp została nam. Nie musimy już walczyć ani uciekać, jednak organizm wielu z nas w dalszym ciągu czuje zapotrzebowanie na adrenalinę, więc jak tylko możemy, staramy się rozbudzać emocje. Dlatego tak popularne stały się różne sys-

temy masowej informacji i rozrywki: filmy, wiadomości, plotki, sport czy wydarzenia (bardziej lub mniej) kulturalne. Spokój i brak ruchu przestał być synonimem bezpieczeństwa, a stał się po prostu nudny.

Doszło do tego, że jeżeli jakaś sprawa nami nie wstrząśnie, często w ogóle jej nie zauważamy. Dlatego najlepiej sprzedają się sensacje. W ten sposób szkoli się dziennikarzy: znajdź sensację! Jeśli jej nie znajdziesz to stwórz ją albo ponaciągaj fakty. Jeżeli tego nie zrobisz, tylko opiszesz prawdę, to jesteś złym dziennikarzem i szybko stracisz pracę.

Najlepiej sprzedają się filmy, na których się biją, strzelają, mordują, gdzie jest dużo krwi i seksu. Nasza emocja to zwierzątko, które potrzebuje właśnie takiego pokarmu.

Czasem spotykam ludzi, którzy mówią, że nie lubią filmów brutalnych, ale z niecierpliwością oczekują ulubionego serialu, w którym się wszyscy zdradzają i szantażują, albo wiadomości. Zostało udowodnione, że wiadomości mają gorszy wpływ na ludzką psychikę niż najgorsze filmy, bo w podświadomości istnieje zrozumienie, że fikcja to fikcja, a dziennik to rzeczywistość.

Nasza wewnętrzna skala ocenia świat w ten sposób, że to jest lepsze, co bardziej nas emocjonuje. Emocja jest jak płomień, który ciągle trzeba podsycać nowymi wrażeniami, bo pali i trawi wszystko, co dopadnie. Na poszukiwaniu tych wrażeń 95% ludzi spędza 95% wolnego czasu. U pozostałych 5% większą rolę odgrywa umysł niż emocje i dlatego mają szansę więcej w życiu osiągnąć. Czyli najwięcej pieniędzy zarabiają ci, którzy potrafią znaleźć najlepsze paliwo dla ognia emocji. Nie wydają pieniędzy na chwilowe zachcianki, pracują wytrwale, stawiają długoterminowe cele i są konsekwentni w działaniu.

Jeżeli chcesz zrealizować coś wartościowego, potrzeba Ci spokoju i koncentracji. Im dłużej pracujesz nad jakimś projektem, tym większy sukces odnosisz w tej dziedzinie.

Czy najsmaczniejszymi owocami są zawsze te zakazane? Czy najprzyjemniejsze rzeczy muszą być nielegalne, niemoralne albo takie, po których się tyje i choruje?

Nie, ale dopóki koń steruje Twoim wozem, to niestety tak jest.

Jak więc pozbyć się emocji?

Nie, konia nie należy się pozbywać, bo woźnica sam nie uciągnie wozu. Konia trzeba po prostu wytresować.

Można powiedzieć, że cała tajemnica osiągnięć wielkich ludzi leży w tej maleńkiej, nieuchwytej strefie między emocją a intelektem. Co przeważy? Jeżeli emocja, to stoczymy się po równi pochyłej do biedy, ewentualnie do szarej przeciętności. Jeżeli umysł, to będziemy się nieustannie wspinać i osiągać coraz to nowe szczyty.

Często człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że warto byłoby wygospodarować trochę czasu, żeby zrobić coś twórczego (dodatkowy fakultet, własny biznes, sport, sztuka, działalność charytatywna itp.), ale jego zwierzątko wybrało ulubiony serial w TV, gazetę, piwo, może spotkanie z kimś, żeby ponarzekać — i jakoś minie dzień.

95% ludzi nie odbierze przesłania, które zawarte jest w tej książce, bo nie da się nawiązać z nimi kontaktu. Praktycznie oni sami nie mają ze sobą kontaktu. Przechodzą przez życie pchani siłą emocji, nie wiedząc, dokąd idą, nie zdając sobie sprawy z możliwości, jakie oferuje świat.

Czy umiesz żyć?

Czy umiesz żyć?

„Przecież mam już swoje 20, może 30, może 60 lat, więc jak ktoś może mnie pytać, czy umiem żyć?”.

A więc zdefiniujmy, co to znaczy umieć żyć.

Na przykład — co to znaczy umieć jeździć samochodem?

Po prostu wsiadasz do samochodu i jedziesz. Ale jedziesz tam, gdzie Ty zdecydujesz.

Czy tak? Ty kontrolujesz pojazd i decydujesz o jego kierunku przemieszczania się.

Wróćmy teraz do Twojego życia. Czy jesteś jego kierowcą, czy pasażerem? Umieć żyć to decydować o jego kierunku, to wyznaczać cele i je osiągać.

Zrób teraz mały test, który określi, do jakiego stopnia jesteś sternikiem swojego życia. Odpowiedz na pytanie:

Czy chciałbyś w przeciągu najbliższego roku podwoić swoje dochody?

Myślę, że jest to pytanie retoryczne i odpowiedzią każdego logicznie myślącego człowieka będzie „tak”. Jeśli Twoja odpowiedź brzmi „nie”, to przestań czytać tę książkę, weź piwo i włącz telewizor. Jeżeli

natomiast odpowiedziałś „tak”, to odpowiedz sobie na jeszcze jedno pytanie: jak to zrobisz?

Większość w tym momencie odpowiada:

„Chciałbym, ale w mojej sytuacji nie jest to możliwe”. Na tym kończy się z nimi rozmowa. To są właśnie ci, którzy siedzą na tylnym siedzeniu pojazdu swego życia. Jeśli negujesz możliwość poprawy życia, to tak, jakbyś miał wspaniały samochód, ale nie mógł nim nigdzie pojechać. Jakie mogą być tego przyczyny? Oto kilka z nich:

1. Ktoś inny kieruje Twoim samochodem.
2. Zapętliliś się.
3. Boisz się.
4. Nie jesteś pewny, czy jedziesz we właściwym kierunku.
5. Patrzysz w złą stronę, np. we wsteczne lusterko.
6. Brakuje Ci paliwa.
7. Nie znasz przepisów ruchu drogowego.

Ad 1. Ktoś inny kieruje Twoim samochodem.

Od dziecka uczysz się, poznajesz świat. Ktoś prowadzi Cię za rękę. Czy nie myślisz, że czas najwyższy usamodzielnić się? Być może jeszcze nie rozumiesz, nie widzisz obszaru, w jakim masz się usamodzielnić. Otóż jeśli masz jakiś cel czy nawet ukryte marzenie i z jakiegoś powodu nie możesz go realizować, to znaczy, że to nie Ty jesteś kierowcą swojego życia.

Ad 2. Zapętliliś się.

Jeżeli nie wiesz, dokąd chcesz jechać, to możesz albo jechać w ciemno, albo swój pojazd zapętlić. Życie różni się od auta tym, że jest w ciągłym ruchu i nie da się go zatrzymać, więc większość ze strachu

wybiera pętlę. Znajdują w miarę bezpieczną trajektorię i zataczają koła: dom — praca, praca — dom, dom — praca, praca — dom, ewentualnie włączając kilka dodatkowych elementów, jak jakiś klub, ryby, szachy, znajomi itp.

Odważniejsi poszukują nowych możliwości, a najlepsi wytyczają cele, osiągają je i wyznaczają następne.

Ad 3. *Boisz się.*

Być może nie miałeś radosnego dzieciństwa i kochających rodziców. Być może nie wzrastałeś w dobrobycie lub wolności. Być może pozostały Ci urazy i kompleksy. Chcę więc Ci powiedzieć, że to już dzisiaj się nie liczy. Z przeszłością nic nie zrobisz, za to dużo możesz zrobić z przyszłością.

To, co zrobisz z przyszłością, zależy w dużej mierze od tego, do jakiego stopnia poradziłeś sobie z przeszłością. Jeśli dźwigasz urazy, to stają się taranem do torowania Twojej drogi w przyszłość. Im są większe i cięższe, tym więcej ofiar zostawiasz na swojej drodze.

Ad 4. *Nie jesteś pewny, czy jedziesz we właściwym kierunku.*

Być może osiągnąłeś już w życiu dużo i inni Cię podziwiają, ale gdzieś w głębi czujesz się niespełniony. Być może Twoje marzenia są większe i wiesz, że powinienesz zostawić wygodne koleiny, które ryłeś latami, i zacząć wszystko od nowa, lepiej, pełniej, w oparciu o inne wartości. Ale się boisz. Jedną nogę trzymasz na pedale gazu, a drugą na hamulcu.

A więc moja rada to... puść hamulec!

Ad 5. Patrzysz w złą stronę, np. we wsteczne lusterko.

Czy próbowałeś jechać autem i patrzeć tylko we wsteczne lusterko?

Nie? To lepiej nie próbuj. A czy wiesz, że w życiu często tak robisz? Większość ludzi więcej czasu poświęca na patrzenie w przeszłość niż w przyszłość.

Jak myślisz, dokąd jadą?

Ad 6. Brakuje Ci paliwa.

Czy próbowałeś jechać autem bez paliwa?

Wiem, że śmiesz się ze mnie, bo zadaję takie głupie pytania. Ale jeśli ktoś żyje bez marzeń, to z niego się nie śmiesz.

A przecież życie bez marzeń to siłowe, męczące pchanie życia, tak samo jak jazda bez paliwa — sprowadza się do pchania auta.

Ad 7. Nie znasz przepisów ruchu drogowego.

Życie jest pojazdem, który służy do tego, żeby Cię wieźć do czegoś lepszego niż masz aktualnie. Powinno z każdym dniem stawać się coraz lepsze, więc jeśli czujesz, że stoisz w miejscu lub „wjechałeś” w tarapaty, czyli jeżeli Twoja sytuacja (finansowa, zdrowotna, relacje z ludźmi i sobą samym) nie podlega ciągłemu procesowi poprawy, to musisz zapisać się na kurs sterowania życiem. Zasady są proste, ale ich nieznajomość drogo kosztuje. To tak, jakbyś nie znając przepisów ruchu drogowego, wyjechał na ulicę. Pomyśl, jakie byłyby tego konsekwencje.

Rozpocznijmy więc trening.

Najpierw trzeba wsiąść do samochodu. Co widzisz, siedząc w samochodzie?

Drogę, prawda?

A co Ty masz przed sobą?

Również drogę, tyle że do pracy i z pracy. Twój pojazd zapętlił się.

Jedyną metodą, żeby to naprawić, jest podnieść głowę i dostrzec autostradę do marzeń. Wyrwać się ze stęchłego schematu, jakiego nauczyło Cię społeczeństwo siedzące w pojeździe, który jedzie donikąd.

Czy widzisz już drogę, którą może zmierzać Twoje życie? Czy widzisz siebie osiagającego swój sukces? Jeśli nie, to znaczy, że czeka Cię ostry trening. Jeżeli jednak widzisz coś, co Cię ekscytuje, to znaczy, że siedzisz już w aucie. Teraz wrzucić bieg. Co, obawiasz się, czy Twoje auto podoła, bo droga daleka i trudna?

Nie przejmuj się, Twój wehikuł to nie tylko auto, ale również statek, samolot, okręt podwodny, helikopter, rakieta i wiele innych — w zależności od potrzeb.

Jesteś w posiadaniu najwspanialszego pojazdu na świecie. Ma on najlepszy komputer pokładowy, system automatycznej nawigacji, możliwość funkcjonowania w ekstremalnych warunkach i dostosowywania się do każdej sytuacji oraz uczenia się. Dysponuje nieograniczoną mocą i możliwościami.

Nauka życia to nauka sterowania tym pojazdem i poznawania jego możliwości. Tak jak funkcją samochodu jest jazda, tak my zostaliśmy stworzeni do wytyczania celów i ich realizacji. A tak naprawdę, to zostaliśmy stworzeni do radości, do tego, żeby cieszyć się życiem, do pasji i entuzjazmu. Szczęśliwym możesz być tylko wtedy, gdy realizu-

jesz wartościowe cele. Przypomnij sobie moment, kiedy czułeś się szczęśliwy. Gwarantuję Ci, że miałeś wtedy pasję, cel i wiarę w jego realizację.

Radość jest nagrodą za rozwój, a cierpienie karą za stagnację. Ludzie cierpią nie dlatego, że nie mają innego wyjścia. Zanim przyjdzie do Ciebie cierpienie, najpierw dostajesz od świata wszystkie informacje i instrukcje, jak tego uniknąć. Żeby to odczytać, wystarczy chwila uwagi. Ale żebyś mógł zdobyć się na uwagę, to Twoim życiem musi sterować „woźnica”, a nie „koń”.

Kurs jazdy życiem trochę się różni od kursu jazdy samochodem, chociaż wiele rzeczy jest analogicznych. Różnica polega głównie na tym, że w przypadku życia „sterem, żeglarzem i okrętem” jesteś TY. A więc nauka nawigacji życiowej sprowadza się do poznania i zrozumienia siebie.

„Co tak naprawdę mam w sobie poznawać?” — możesz zapytać. Odpowiadając na to pytanie, przedstawię Ci diagram, który kiedyś bardzo mi pomógł. Jest to tzw. Okno Johari. Stworzyli je w połowie ubiegłego wieku Joseph Luft i Harry Ingham.

1 Obszar znany Tobie i innym	2 Obszar znany innym, a nieznany Tobie
3 Obszar znany Tobie, a nieznany innym	4 Obszar nikomu nieznany

Kiedy zrozumiesz ten schemat, łatwiej Ci będzie rozumieć, na czym polega rozwój świadomości w relacji z samym sobą i innymi. Jest to podział naszej świadomości na cztery kwadraty.

Kwadrat 1 — to obszar znany Tobie i innym. Tu dzielisz się z innymi wartościami swojego życia. Im większy jest ten obszar, tym lepiej dla Ciebie.

Kwadrat 2 — to obszar znany innym, ale nieznany Tobie. Być może nie wiesz, że istnieje pewna część Twojej osobowości, którą dostrzegają inni, a Ty nie. Może to być porywczosć, nadmierna gestykulacja, irytujący ton głosu, ospałość lub cokolwiek innego.

Kwadrat 3 — to obszar znany Tobie, a nieznany innym. Nie dzielisz się nim z nikim. Wstydzisz się go. Tu mieszczą się kompleksy, stresy, pamięć wydarzeń bolesnych i drażliwych.

Kwadrat 4 — to obszar nieznany nikomu. To twórczy potencjał świata, który stopniowo poznajemy, lecz prawdopodobnie nigdy nie poznamy go do końca.

Człowiek, którego obszar 2 jest za duży, jest pośmiewiskiem otoczenia. Krążą o nim dowcipy i anegdoty. Oczywiście możesz również mieć dobre cechy, których sobie nie uświadamiasz, jak miły głos, opiekuńczość, potrzebę pomocy innym. Na przykład mam znajomego, który gdy widzi śmieć na ulicy, to odruchowo schyla się i go podnosi. Dla niego jest to rzecz naturalna. Szkoda, że nie dla wszystkich.

Zbyt wielki kwadrat 3 oznacza człowieka niezrównoważonego psychicznie, z kompleksami, zachowującego się sztucznie, udającego kogoś, kim nie jest.

Reasumując — główny aspekt pracy człowieka nad sobą polega na dwóch elementach:

1. Wprowadzeniu kwadratu 2 do kwadratu 1.
2. Oczyszczeniu kwadratu 3.

Ad 1. Wprowadzenie kwadratu 2 do kwadratu 1 jest w dużej mierze uzależnione od Twoich umiejętności nawiązywania relacji międzyludzkich i zdobywania zaufania. Ludzie krępują się mówić komuś o jego wadach, przywarach. (Chętniej mówią o tym innym). Najskuteczniejszą metodą, jaką sprawdziłem, to wyjaśnienie najpierw komuś, czym jest Okno Johari, i potem zapytanie: „Czy mógłbyś powiedzieć mi o mnie coś, z czego być może nie zdaję sobie sprawy?”.

Ad 2. W przypadku oczyszczania kwadratu 3 głównie chodzi o uświadomienie sobie błędów, jakie popełniamy. Na ogół gdy zrozumiesz swój błąd, to jest logiczne, że nie będziesz go więcej popełniał. Oczywiście są ludzie, którzy w kółko robią te same błędy. Jednak Ciebie o to nie posądzam.

Dlaczego?

Bo czytasz tę książkę, co znaczy, że jesteś „nauczalny” i chcesz pracować nad sobą. Dlatego wierzę, że dasz sobie radę.

Niektórzy ludzie są zbyt słabi, żeby poradzić sobie samodzielnie — wtedy pomocą może służyć dobry psychoanalityk, spowiednik lub prawdziwy przyjaciel.

Woda w naczyniach połączonych

Czy pamiętasz ze szkoły doświadczenie z wodą w naczyniach połączonych? Gdy wlałeś wodę do jednego naczynia, to jej poziom wyrównywał się również w drugim.

Podobnie jest z naszym życiem. Mamy dwa połączone naczynia: pierwsze to nastawienie, drugie to jakość życia. Im pozytywniejsze i bardziej twórcze jest Twoje nastawienie, tym lepsze masz życie. Błąd większości ludzi polega na tym, że starają się polepszać jakość życia, nie zmieniając nastawienia do niego. Życie nie lubi tych, którzy go nie lubią, więc jeżeli chcesz, żeby zaczęło Ci dawać to, co ma najlepszego, zacznij jemu dawać to, co w Tobie najlepsze.

Czy myślisz, że najlepszymi Twoimi cechami są stres, złość, zazdrość, marnowanie czasu czy odwlekanie? A więc zanim zaczniesz narzekać na życie, to najpierw przemyśl, czy czasem nie dajesz mu właśnie tych wartości.

Twoje życie jest odzwierciedleniem wartości, jakie Ty dajesz jemu.

Czego naprawdę chcesz od życia?

Powiesz, że więcej pieniędzy, lepszych relacji z ludźmi, lepszego stanowiska, własnej firmy, zdrowia, dobrego wyglądu i samopoczucia, podróży, lepszego auta, domu, mebli, wyższego standardu życia...

Powiem Ci, że tak naprawdę nie chcesz żadnej z tych rzeczy. Tym, czego rzeczywiście chcesz, są emocje, odczucia, jakie wynikają z posiadania tych rzeczy. Chcesz lepszego samopoczucia, a nie pieniędzy czy sławy. Oczywiście jeśli w Twojej świadomości króluje myśl, że pieniądze i sława dadzą Ci szczęście, to będziesz do nich dążył. Gdybyś uwierzył, że zamknięcie się w pustelni da Ci szczęście, zrobisz to.

Wielkie pytanie, na które musisz sobie odpowiedzieć, brzmi: „Dlaczego (cokolwiek robisz)?”, nie: „Jak to zdobyć?”.

Kim jesteś?

Trzeba się nauczyć kontrolować stany umysłu, bo w jednym stanie jesteś wspaniałym człowiekiem, a w innym okropnym.

Czy chcesz być ciągle wspaniały, podziwiany, podejmujący najważniejsze decyzje?

Na pewno powiesz, że tak, ale jest jeszcze jedno pytanie: kto ma oceniać, czy w danym momencie jesteś wspaniały, czy nie — i na jakiej podstawie możesz mu ufać?

A co się stanie, gdy np. będziesz sam i nie będzie nikogo, kto mógłby powiedzieć Ci, jaki wspaniały jesteś? Czy będziesz wtedy w depresji?

Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest czuć się dobrze samemu dla siebie, dopiero potem dla innych. Było wielu, którzy byli podziwiani przez świat, ale nie potrafili poradzić sobie sami ze sobą, jak Elvis Presley, Jimi Hendrix, Janis Joplin, Marilyn Monroe, Elizabeth Taylor, Whitney Houston i inni. Oni zamienili wspaniałe życie, o jakim marzą miliony, w najstraszniejszy koszmar.

Na czym polegał ich błąd? Czy na tym, że szukali lepszych sposobów na szczęście? Czy że to, co osiągnęli, przestało ich satysfakcjonować?

Widzisz, w życiu jest tak, że kiedy coś osiągniesz, to chcesz iść dalej i osiągać kolejne szczyty.

Czy to źle?

Kim jesteś?

Wręcz przeciwnie, rozwój jest wprogramowany w każde stworzenie na tym świecie. W momencie, kiedy przestajesz się rozwijać, życie daje Ci cierpienie, a w końcu śmierć.

Ich problem nie polegał na tym, że szukali, tylko na tym, że szukali w niewłaściwym miejscu. Delirium alkoholowe czy narkotyczne — to nie jest świat, w którym można się rozwijać.

Jak myślisz, co napędza świat? Od czego zależą na przykład notowania na giełdzie czy kursy walut? Większość myśli, że istnieją jakieś prawa ekonomii, które tym rządzą.

Bzdura!!! To tylko ludzkie emocje: strach i pożądanie. Nic więcej.

Jeśli myślisz, że w Twoim życiu jest inaczej, to się grubo mylisz. Każda Twoja czynność czy myśl napędzana jest marzeniem lub strachem.

Czego pragniesz?

Radości, bezpieczeństwa, miłości, zaufania, bogactwa, szacunku...

Czego się boisz?

Bólu, biedy, cierpienia, nudy, nieznanego, przegranej...

Skąd Ci się to wzięło? Czy była to Twoja świadoma decyzja: usiadłeś, przemyślałeś i zdecydowałeś, że od nowego roku będziesz pragnął radości i szczęścia, a pasjami nienawidził biedy, chorób i cierpienia?

Nie, nikt Ciebie o zdanie nie pytał. Życie zaprogramowało Cię w ten sposób, zanim jeszcze się urodziłeś. Wiesz dlaczego? Bo ma w stosunku do Ciebie plany. I tak jak Ty instalujesz programy w komputerze, tak życie zainstalowało je w Tobie.

Kim jesteś?

Po co?

A po co Ty instalujesz oprogramowanie?

Po to, żeby go używać.

Czy instalujesz program, który do niczego nie jest Ci potrzebny?

Nie, szkoda miejsca na dysku.

Patrząc na programy, jakie ktoś ma w komputerze, możesz się zorientować, czym zajmuje się ten człowiek. Inne programy są dla architektów, inne dla programistów, grafików czy inwestorów giełdowych. Ale cel systemu operacyjnego wszystkich jest taki sam. Podobnie jest z Tobą. Możesz być stolarzem, elektrykiem, lekarzem, sportowcem, artystą, biznesmenem, inwestorem, ale obojętnie jaką czynność wykonujesz, zawsze oparte jest to na systemie operacyjnym, jaki życie zainstalowało w Tobie, czyli strach/marzenie. Czy można się od tego uwolnić?

Nie, bo to tak, jakbyś chciał zainstalować jakiś program bez systemu operacyjnego.

Możesz podjąć decyzję, że będziesz się uczył chińskiego, ale nie możesz zdecydować, że nie będziesz się bał. Możesz usunąć z komputera pakiet biurowy, ale jeżeli usuniesz system operacyjny, to komputer nie będzie zdatny do użytku.

Starorzymski poeta Stacjusz napisał: „Bóg na świecie na początku stworzył strach”. Ja bym dodał: „i marzenie”.

Naszego systemu operacyjnego usunąć się nie da, ale mam dla Ciebie wspaniałą wiadomość: można go aktualizować.

Kim jesteś?

Zastanów się więc: jakie elementy Twojej świadomości są elementami systemu operacyjnego, a jakie programami?

Programy to decyzje, które podejmujesz, a system operacyjny to wszystko, co lubisz i czego nie lubisz, to, o czym marzysz i czego się boisz.

Większość decyzji, jakie ludzie podejmują, jest kompletnie nieprze-myślana i zależy tylko od emocji. Dlatego twórcom reklam tak łatwo ludźmi manipulować. Wystarczy, że opakowanie ładnie wygląda albo coś przyjemnie pachnie — i już wszyscy kupują.

Wszelkie decyzje podejmujesz na bazie systemu operacyjnego, czyli tego, czego chcesz i czego nie chcesz.

Na pewno nieraz zdarzyło Ci się podjąć jakąś decyzję i potem żałować. Będzie się to nadal zdarzać, dopóki nie dokonasz aktualizacji systemu operacyjnego, czyli nie przeniesiesz go ze sfery emocji do sfery intuicji.

Jeśli pracujesz nad sobą i się rozwijasz, to stopniowo zmieniasz system operacyjny na lepszy. To tak, jakbyś przesiadł się z Windows 95 na Vistę.

O programach możesz decydować na bieżąco, ale zmiana systemu operacyjnego łączy się z wewnętrznym dojrzewaniem, ze zmianą postawy i nastawienia, czyli ogólnie zmianą Ciebie jako człowieka.

Postawa i nastawienie

Zależnie od ludzkiej postawy i nastawienia obserwujemy różne typy osobowości.

Co to jest postawa, a co nastawienie?

Postawa to poczucie własnej wartości i wiara w siebie. Jeżeli masz dobrą postawę, to nie masz wątpliwości co do słuszności tego, co robisz. Widać to w Twoim zachowaniu, w kontaktach z ludźmi i w zamierzeniach, jakie realizujesz. Elementem budującym postawę są marzenia.

Jeżeli masz złą postawę, to jesteś niepewny i wystraszony.

Nastawienie to jakość myślenia. Można myśleć pozytywnie albo negatywnie.

Popatrz na poniższą tabelkę.

	Nastawienie pozytywne	Nastawienie negatywne
Postawa pozytywna	Typ 1	Typ 2
Postawa negatywna	Typ 3	Typ 4

Typ 4 — to życiowy przegraniec. Ma postawę negatywną i negatywne nastawienie. Taki typ nie ma szans na realizację zamierzeń, bo na ogół nie ma żadnych. Gdyby je miał, to by był typem 2 albo 3. Ciężko mu, bo nie czuje radości życia. To typ niewolnika niewykazującego własnej inicjatywy, robiącego to, co mu każą, i narzekającego, że jest źle.

Typ 3 — to człowiek o negatywnej postawie, ale pozytywnym nastawieniu. Taki ktoś jest na ogół dobrym człowiekiem, ale ma dużo strachu i mało inicjatywy. Nie potrafi samodzielnie podejmować decyzji.

Nigdy nie odważy się rozpocząć własnego biznesu. To typ sympatycznego pracownika.

Typ 2 — to ktoś, kto ma pozytywną postawę, ale negatywne nastawienie. Jest pewny siebie, ale w życiu kieruje się negatywnymi wartościami. To typ egoistyczny, arogancki, nieszanujący innych.

Typ 1 — to typ człowieka pozytywnego, który ma wytyczony cel i plan. To ktoś, kto na pewno osiągnie to, co zamierzył. Ludzie typu 1 to odnoszący sukces biznesmeni, liderzy, pracownicy naukowcy, sportowcy, to ludzie sukcesu we wszystkich dziedzinach.

Żeby coś zrealizować, musisz stać się typem 1. Tak jak typ 4 skazany jest na klęskę, tak typ 1 — na sukces. Cokolwiek będzie robił, to wszystko mu wyjdzie. Nie mówię, że będzie szło jak z płatka, ale rozumiejąc zasady sukcesu, będzie korygował nastawienie, eliminował błędy, aż osiągnie zamierzony cel.

Najczęściej obserwujemy kombinacje tych typów, bo zarówno postawa, jak i nastawienie rzadko bywają stuprocentowo pozytywne lub negatywne. Na przykład ktoś może mieć 20% postawy negatywnej, czyli 80% pozytywnej, i 30% nastawienia pozytywnego, czyli 70% negatywnego itp. Ważne jest, żebyś miał na tyle samokontroli i samoświadomości, żeby wyłapać, gdzie jesteś, i rozpocząć podróż do sukcesu.

Teraz na pewno rozumiesz, że aktualizacja systemu operacyjnego polega na stawaniu się typem 1.

Jego najważniejszymi atrybutami są marzenia, wiara i plan.

Czyli najogólniej mówiąc, chodzi o eliminację strachu i wzmocnienie marzeń.

Zacznijmy od strachu.

Czego boisz się najbardziej? Jak zmieniłoby się Twoje życie, gdybyś ten lęk usunął? Dopóki nie znasz wroga, nie wiesz, z kim walczysz.

Przeanalizuj różne obszary swojego życia i zastanów się, do jakiego stopnia rządzi nimi strach. Czy na przykład odczuwasz lęk o swoje zdrowie lub zdrowie najbliższych, czy miewasz stresy w sferze finansów, czy czujesz się niepewnie w relacjach międzyludzkich lub może tylko w kontaktach z niektórymi ludźmi, czy boisz się jeździć autem lub latać samolotem? Być może tkwią w Tobie kompleksy, do których sam przed sobą nie chcesz się przyznać. Jeśli masz takie, to pamiętaj, że ukrywasz terrorystów, którzy mają ze sobą bombę.

Istnieją trzy metody eliminacji strachu:

- Podobnie jak strach atakuje Ciebie, tak Ty możesz zaatakować strach. Czyli pierwsza metoda eliminacji strachu polega na robieniu tego, czego się boisz. Jeśli na przykład masz lęk przestrzeni, to zapisz się na kurs spadochronowy, jeśli boisz się psów, to kup sobie jednego. Jeśli paraliżują Cię wystąpienia publiczne, to zapisz się na tego typu szkolenie itp.
- Druga metoda polega na znalezieniu wielkiego marzenia. Wtedy myśl o nim będzie tak silna, że nie pozostawi miejsca na strach. Takie marzenia mieli ci, którzy potrafili oddać życie dla wielkich idei. Oczywiście nie chodzi mi o to, żebyś oddawał życie, wręcz przeciwnie, chodzi mi o to, żebyś odnalazł swoje prawdziwe życie. A nie odnajdziesz go, dopóki nie znajdziesz w życiu marzenia tak wielkiego, dla którego byłbyś skłonny oddać życie. Znany pisarz Ambrose Redmoon powiedział: „Odwaga nie jest brakiem strachu, a raczej oceną, że coś innego jest ważniejsze niż strach”.

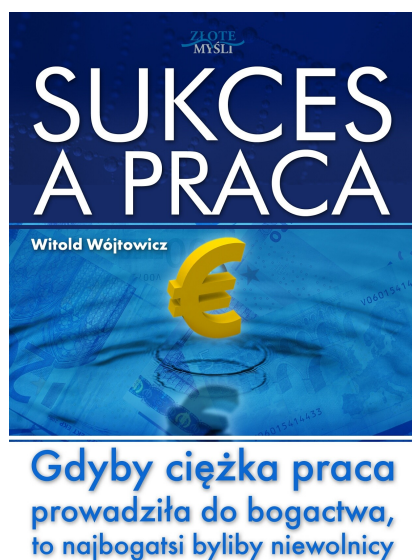
Ludzie sukcesu różnią się od tych, którzy niewiele osiągnęli, nie tym, że są mądrzejsi czy zdolniejsi, ale tym, że mają coś, bez czego nie mogą żyć.

- Trzecia metoda to najwyższe wtajemniczenie i polega na rozwinięciu intuicji. Intuicja to kolejna forma ewolucji. Dotychczas bazo-
wałeś na systemie operacyjnym strach/marzenia. Gdy dokonasz
aktualizacji, zamienisz „wóz ciągnięty przez konia” na kosmiczny
pojazd.

Walka ze strachem jest równocześnie metodą rozwoju marzeń,
a w konsekwencji intuicji. Jeśli boisz się czegoś, to ten strach nie tyl-
ko dotyczy przedmiotu, w którym go postrzegasz, ale na ogół jego
podłoże jest dużo głębsze i często nie zdajesz sobie sprawy, jaki ob-
szar Twojego życia jest przezeń zablokowany. Jeżeli boisz się psów,
możesz przez to również mieć problem z relacjami międzyludzkimi
i uczeniem się przedmiotów ścisłych. Lęk przestrzeni może mieć
wpływ na Twoje relacje z dziećmi i bezsenność. To są oczywiście luź-
ne przykłady, ale konkluzją jest to, że kiedy pokonasz któryś z lęków,
to automatycznie przejmujesz kontrolę nad obszarem życia, którego
dotyczył.

Jeżeli ich nie pokonasz, to nieświadomie burzysz to, co budujesz.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji „[Sukces a praca](#)”.



*Po przeczytaniu tego ebooka zrozumiałem, dla-
czego ciężko pracując, wciąż borykam się z pro-
blemami finansowymi. Już wiem, że czas zmie-
nić nastawienie do pracy i zarabiania pienię-
dzy.*

Tomasz Witkowski, 32 lata

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://praca-a-sukces.zlotemysli.pl/>

Prawo do bogactwa

Cokolwiek by powiedzieć w pochwie biedy, fakt pozostaje faktem, że nie da się prowadzić pełnego, udanego życia, jeśli nie jest się zamożnym. Żaden człowiek nie jest w stanie osiągnąć pełni rozwoju swego talentu czy życia duchowego jeśli nie posiada odpowiedniej ilości środków finansowych; by odkryć duszę czy rozwinąć talent — potrzeba użycia wielu rzeczy, a żeby je zdobyć — niezbędne są pieniądze do ich zakupu.

Człowiek rozwija swój umysł, duszę i ciało poprzez robienie użytku z rzeczy, a społeczeństwo jest zorganizowane w taki sposób, że człowiek musi mieć odpowiednią ilość pieniędzy, by stać się posiadaczem tych rzeczy, dlatego podstawą wszelkiego rozwoju człowieka musi być nauka o zdobywaniu bogactwa.

Celem każdego życia jest rozwój; wszystko, co żyje, ma niezaprzeczalne prawo do osiągnięcia takiego stopnia rozwoju, jaki jest w stanie osiągnąć.

Prawo człowieka do życia oznacza prawo do swobodnego, niczym nie ograniczonego używania rzeczy, które mogą okazać się konieczne do jego pełnego umysłowego, duchowego i fizycznego rozwoju; innymi słowy — jego prawo do bogactwa.

Nie zamierzam pisać o bogactwie w znaczeniu przerośnym; bycie naprawdę bogatym nie oznacza bowiem poprzestawania na rzeczach małych i bycia z nich zadowolonym. Żaden człowiek nie powinien być zadowolony z małych rzeczy, jeśli stać go na zdobycie rzeczy dużo większych i cieszenie się nimi. Celem Natury jest postęp i rozwój życia — i każda jednostka ludzka powinna posiadać wszystko to,

co może przyczynić się do wzrostu siły, elegancji, piękna i bogactwa życia; zadowalanie się rzeczami małymi jest grzechem.

Człowiek, który posiada wszystko, co chciałby mieć w życiu i żyje pełnią życia, jest bogaty; niemniej jednak nie jest możliwe wejście w posiadanie tego, czego się pragnie, bez dużej ilości pieniędzy. Życie posunęło się naprzód i stało się tak złożone, że nawet najprostszy ludzie potrzebują znacznej ilości środków, by prowadzić życie chociaż zbliżone do kompletnego i spełnionego. Naturalnym jest fakt, że człowiek dąży do pełnego wykorzystania swego potencjału i osiągnięcia tego, na co go naprawdę stać; ta chęć, by wykorzystać wrodzone możliwości, jest cechą dziedziczną ludzkiej natury; nie możemy powstrzymać dążenia do bycia tym, kim chcemy. Sukces w życiu to stanie się tym, kim chcesz być; a jedyna droga do tego wiedzie przez wykorzystanie rzeczy materialnych, do których dostęp otwiera bogactwo. Dlatego zrozumienie nauki o zdobywaniu bogactwa jest podstawą całej wiedzy.

Nie ma nic złego w pragnieniu bycia zamożnym. Chęć posiadania bogactwa jest tylko odzwierciedleniem pragnienia bogatszego, pełniejszego i obfitszego życia, co jest godne pochwały. Człowiek, który nie chce prowadzić obfitszego życia i posiadać wystarczającej ilości środków do zakupu wszystkiego, czego pragnie, jest istotą anormalną.

Są trzy powody, dla których żyjemy; żyjemy dla ciała, żyjemy dla umysłu i żyjemy dla duszy. Żaden z nich nie jest lepszy czy bardziej wzniosły od drugiego; wszystkie one są w podobny sposób pożądane i żaden z nich nie jest pełny, jeśli pozostałe są pozbawione pełni istnienia i wyrazu. Nie jest właściwe i godne życie tylko dla duszy z zaprzeczeniem ciała czy umysłu, tak samo, jak nie jest właściwym życie tylko dla umysłu z pominięciem ciała i duszy.

Wszystkim nam są dobrze znane ohydne konsekwencje życia tylko dla ciała z zaprzeczeniem umysłu i duszy; i każdy z nas jest świadomy, że życie oznacza pełnię wyrazu wszystkiego, co człowiek może dać i zyskać poprzez ciało, umysł i duszę. Żaden człowiek nie może być naprawdę szczęśliwy czy zadowolony, jeśli jego ciało nie żyje w pełni w każdym aspekcie, to samo odnosi się również do umysłu i ducha. Gdziekolwiek pojawia się niewykorzystana możliwość lub funkcja, tam mamy do czynienia z niezaspokojoną potrzebą. Potrzeba jest możliwością szukającą wyrazu lub funkcją szukającą zastosowania.

Ciało nie może w pełni funkcjonować bez pożywienia, wygodnego ubrania, ciepłego schronienia i wolności od nadmiernego trudu. Odpoczynek i regeneracja są również niezbędne do życia fizycznego.

Umysł człowieka nie może w pełni się rozwinąć i funkcjonować bez książek i czasu na ich zgłębianie, bez możliwości podróżowania i obserwacji czy bez intelektualnego towarzystwa.

Umysł potrzebuje intelektualnej rozrywki i otoczenia, w którym znajdzie wszystkie dzieła sztuki i piękne przedmioty, którymi może się cieszyć i je podziwiać.

By żyć w pełni w aspekcie duchowym, człowiek potrzebuje miłości, a miłość jest pozbawiona wyrazu przez biedę.

Największym szczęściem człowieka jest obdarowywanie zyskami tych, których kocha; miłość znajduje swój naturalny i spontaniczny wyraz w dawaniu. Człowiek, który nie posiada niczego, czym mógłby obdarować drugą osobę, nie da rady wypełnić roli męża czy ojca, nie sprawdzi się również jako obywatel czy jako jednostka ludzka w ogólnym rozumieniu. Używanie rzeczy materialnych jest kluczem do osiągnięcia pełni życia ciała oraz rozwoju umysłu i duszy. Osiągnięcie bogactwa jest więc sprawą nadrzędną.

Jest więc rzeczą absolutnie prawidłową, że człowiek pragnie być bogaty, każda normalna jednostka ludzka podziela to pragnienie i nie może mu zapobiec. Jest również rzeczą prawidłową, by poświęcić swoją uwagę Nauce o Zdobywaniu Bogactwa, gdyż jest ona najbardziej wzniosłą i konieczną ze wszystkich nauk. Jeśli się ją zaniedba, zaniedba się również obowiązek względem siebie, Boga i ludzkości; nie można bowiem bardziej przysłużyć się Bogu i ludzkości, niż poprzez pełne wykorzystanie swojego potencjału.

Istnieje nauka o zdobywaniu bogactwa

Istnieje Nauka o Zdobywaniu Bogactwa i jest ona nauką ścisłą, tak jak algebra czy arytmetyka. Istnieją pewne prawa rządzące procesem zdobywania bogactwa; jeśli człowiek zdecyduje się ich nauczyć i przestrzegać, to stanie się bogaty z matematyczną wręcz pewnością.

Posiadanie pieniędzy i własności jest rezultatem pewnego schematu postępowania; ci, którzy postępują w Pewien Sposób — celowo lub przez przypadek — stają się bogaci; natomiast ci, których działania odbiegają od tego Pewnego Sposobu, pozostają biedni bez względu na to, jak ciężko pracują i jak bardzo są uzdolnieni.

Jest prawem naturalnym, że podobne przyczyny zawsze wywołują podobne skutki, dlatego każdy mężczyzna lub kobieta, którzy nauczą się działać w pewien odpowiedni sposób, staną się nieodmiennie bogatymi.

To, że stwierdzenia te są prawdziwe, można udowodnić za pomocą następujących faktów:

Stawanie się bogatym nie zależy od środowiska, ponieważ gdyby tak było, to wszyscy ludzie z danego sąsiedztwa stawaliby się zamożni; mieszkańcy danego miasta byłiby bogaci, podczas gdy ci zamieszkujący inne miejscowości pozostałoby biedni.

Gdziekolwiek można zaobserwować bogatych i biednych żyjących obok siebie, często zaangażowanych w te same zajęcia, mamy do czynienia z tym samym środowiskiem. Gdy dwie osoby znajdują się tej samej społeczności lokalnej i wykonują tę samą działalność i jedna z nich staje się bogata, podczas gdy druga pozostaje biedna, jedno-

znacznie ukazuje to, iż stawanie się zamożnym nie jest w głównej mierze sprawą środowiska.

To prawda, że niektóre środowiska mogą być bardziej sprzyjające niż inne, ale gdy dwoje ludzi zaangażowanych w to samo zajęcie znajduje się w tym samym środowisku i jedno z nich zdobywa bogactwo, podczas gdy drugie bankrutuje, wskazuje to na to, że stawanie się bogatym jest rezultatem postępowania w Pewien Sposób.

Ponadto zdolność do działania w pewien sposób nie jest zależna od posiadanego talentu, ponieważ wielu uzdolnionych ludzi żyje w biedzie, podczas gdy inni, posiadający bardzo niewiele talentu, osiągają stan zamożności.

Obserwując ludzi, którzy stali się bogaci, szybko można dojść do wniosku, że są oni w każdym aspekcie przeciętni i nie posiadają jakichś szczególnych uzdolnień, wyróżniających ich z pośród ogółu. Jest rzeczą oczywistą więc, że nie stają się oni bogaci, ponieważ są w posiadaniu szczególnych uzdolnień, którymi nie dysponują inni, ale jest to związane z tym, że działają oni zgodnie z Pewnym Sposobem.

Duży majątek nie jest rezultatem oszczędzania czy rozrzutności; wielu skąpych ludzi żyje w biedzie, podczas gdy rozrzutni często stają się bogaci.

Nie jest on także związany z robieniem tego, czego inni nie zdołali wykonać, ponieważ dwoje ludzi zaangażowanych w to samo przedsięwzięcie często wykonuje dokładnie te same czynności i tylko jedno z nich staje się bogatym.

Z powyższych przykładów należy wywnioskować, że stawanie się bogatym jest rezultatem działania w Pewien Sposób.

Jeśli tak się dzieje i podobne przyczyny wywołują podobne skutki, to każdy człowiek, który potrafi działać według tego sposobu, może stać się bogaty i cały ten proces można zakwalifikować jako dziedzinę nauk ścisłych.

W tym miejscu pojawia się pytanie, czy Pewien Sposób nie okaże się tak trudny, że jedynie garstka ludzi będzie w stanie według niego postępować. Jeśli chodzi o zdolności wrodzone, to nie może to być prawdą, gdyż utalentowani ludzie stają się bogaci tak samo jak tępa-ki; ludzie wysoce inteligentni stają się bogaci tak samo, jak i głupcy; ludzie fizycznie silni zdobywają bogactwo w podobny sposób, jak słabi i schorowani.

Pewien stopień zdolności do myślenia i rozumienia oczywiście jest rzeczą niezbędną, ale jeśli chodzi o naturalne zdolności, każdy człowiek, który dysponuje rozumem pozwalającym na czytanie i zrozumienie tych słów, z pewnością jest w stanie zdobyć bogactwo.

Zaobserwowaliśmy również, że zamożność nie jest sprawą środowiska. Położenie czasami ma znaczenie; nikt nie uda się na Saharę z oczekiwaniem prowadzenia pomyślnych interesów w jej sercu. Stawanie się bogatym pociąga za sobą potrzebę działania z ludźmi i bycia tam, gdzie znajdują się ludzie, z którymi można działać. Im bardziej skłaniają się oni w kierunku działania w sposób odpowiedni dla Ciebie, tym jest to korzystniejsze. Ale to wszystko, jeśli chodzi o środowisko.

Jeśli ktoś w twojej miejscowości pozyskał bogactwo, to samo możesz uczynić i Ty.

Podobnie nie jest to uzależnione od wyboru jakiegoś konkretnego typu działalności czy zawodu.

Jest prawdą, że można osiągnąć najwięcej w typie działalności, którą się lubi i która sprawia przyjemność, i jest się dodatkowo w posiadaniu szczególnych zdolności, które można w niej wykorzystać.

Również położenie może odegrać tu znaczącą rolę; budka z lodami ma większe szanse powodzenia w ciepłych klimatach niż na przykład na Grenlandii.

Niemniej jednak, pomijając te ogólne ograniczenia, stawanie się bogatym nie jest zależne od typu działalności, ale od nauczenia się działania w Pewien Sposób. Jeśli jesteś obecnie zaangażowany w jakiś typ działalności i jakaś osoba z Twojej społeczności lokalnej zajmująca się tym samym staje się bogata, podczas gdy Ty nie, oznacza to, że nie działasz w ten sam Sposób, co ta osoba.

Brak kapitału nie jest w stanie powstrzymać procesu stawania się bogatym. Prawdą jest, że jeśli dysponuje się odpowiednią ilością kapitału, to zysk staje się szybszy i łatwiejszy do osiągnięcia, ale ten, kto go posiada, jest już bogaty i nie potrzebuje zastanawiać się nad drogą prowadzącą do bogactwa. Niezależnie od tego, jak biednym się jest, gdy zacznie się działać w Pewien Sposób, zdobycie kapitału staje się rzeczą pewną. Zdobycie kapitału jest częścią procesu stawania się bogatym oraz częścią rezultatu, który niezmiennie podąża za działaniem według Pewnego Sposobu.

Można być najbiedniejszym człowiekiem na całym kontynencie, zadłużonym, opuszczonym przez przyjaciół, bez wpływów i środków, ale jeśli rozpocznie się działanie zgodne z tym sposobem, to niezawodnie przyniesie ono bogactwo, tak jak podobne przyczyny wywołują podobny skutek.

Jeśli nie masz kapitału, to jesteś w stanie go zdobyć; jeśli zajmujesz się niewłaściwą działalnością, to możesz rozpocząć tę właściwą; jeśli znajdujesz się w złym miejscu, to możesz przenieść się do tego właściwego. Możesz tego dokonać, zaczynając w miejscu, w którym się obecnie znajdujesz, robiąc to, co obecnie robisz, poprzez działanie w Pewien Sposób, który przynosi sukces.

Myślenie w pewien sposób

Musisz stworzyć wyraźny, precyzyjny mentalny obraz tego, czego pragniesz; nie możesz przesłać wyobrażenia, dopóki sam go nie posiadasz.

Musisz go mieć, zanim go dasz; wielu ludziom nie udaje się wycisnąć go na Myślącej Materii, ponieważ sami posiadają tylko mgliste wyobrażenie rzeczy, które chcą robić, mieć lub którymi chcą być.

Nie wystarczy posiadać tylko ogólne pragnienie bogactwa, „by czynić z nim dobro”; każdy ma takie pragnienia.

Nie wystarczy posiadać pragnienia podróżowania, zobaczenia czegoś, intensywniejszego życia itp. Wszyscy również posiadają te pragnienia. Gdybyś miał wysłać wiadomość do przyjaciela, nie wysłałbyś mu liter w kolejności alfabetycznej, by sam ułożył sobie z nich wiadomość; nie wysłałbyś mu również zbioru przypadkowo wybranych słów ze słownika. Wysłałbyś natomiast spójne zdanie, takie, które niesie ze sobą pewne znaczenie. Gdy próbujesz wycisnąć swoje pragnienia w Materii — pamiętaj, że musisz tego dokonać poprzez spójne twierdzenie; musisz wiedzieć, czego chcesz i być konkretny. Wysyłając bezkształtne tęsknoty i mgliste pragnienia możesz nigdy nie stać się bogatym czy nigdy nie wprowadzić w ruch siły twórczej.

Skupiaj się tylko na tym, czego pragniesz, i utwórz w swoim umyśle wyrazisty obraz tego, jak będzie wyglądać rzeczywistość, gdy już to dostaniesz.

Musisz mieć ten obraz w swoim umyśle bez przerwy, jak żeglarz, który ciągle myśli o porcie, do którego zmierza; musisz mieć swą

twarz zwróconą ciągle ku niemu. Nie możesz stracić go z oczu na dłużej niż sternik traci z oczu kompas.

Nie jest konieczne ćwiczenie koncentracji czy też wyznaczanie specjalnego czasu na modlitwę i utwierdzenie celu. Nie trzeba też żyć w milczeniu czy też dokonywać jakiś magicznych sztuczek czy obrzędów. Wszystko, czego potrzeba, to wiedzieć, czego się pragnie i pragnąć tego tak mocno, by to uczucie pozostało w myślach.

Spędzaj tyle wolnego czasu, ile tylko możesz, na kontemplowaniu swego mentalnego obrazu; ale tak naprawdę nikt nie potrzebuje zmuszać się do koncentrowania na rzeczy, której pragnie; rzeczy, na których Ci nie zależy, wymagają wysiłku, by skupić na nich swoją uwagę.

Jeśli więc Twoje pragnienie bycia bogatym nie jest wystarczająco silne, by utrzymać Twoje myśli skierowane ku celowi, tak jak pole magnetyczne utrzymuje igłę kompasu, to instrukcje zawarte w tej książce nie będą dla Ciebie użyteczne i warte zachodu.

Metody tu przedstawione są dla ludzi, których pragnienie bogactwa jest wystarczająco silne, by przezwyciężyć umysłowe lenistwo i umiłowanie łatwizny.

Im bardziej wyrazisty będzie obraz rzeczy, których pragniesz, tym więcej będziesz o nich rozmyślał, wydobywając z nich wszystkie wspaniałe szczegóły. To uczyni silniejszym Twoje pragnienie, a czym ono silniejsze, tym łatwiej będzie Ci skupić na nim swoją uwagę.

Niemniej jednak potrzeba czegoś więcej niż tylko wyraźnego obrazu. Jeśli to, co masz i o czym rozmyślanie jest wszystkim, co czynisz, to jesteś marzycielem i Twoja moc osiągnięcia będzie niewielka lub żadna.

Za wyrazistym obrazem musi stać konkretny cel do zrealizowania, a za tym celem musi znajdować się niezachwiana WIARA w to, że ta rzecz już jest Twoja, że jest na wyciągnięcie ręki i wszystko, czego potrzeba, to po nią sięgnąć.

Żyj w nowym domu w swojej wyobraźni, dopóki nie przybierze on fizycznego kształtu wokół Ciebie. Natychmiast uświadom sobie w sferze umysłowej radość płynącą z tych rzeczy .

Jezus powiedział: „O cokolwiek prosicie w modlitwie, wiercie, że otrzymacie”.

Postrzegaj rzeczy, których pragniesz, jak gdyby Cię one otaczały przez cały czas, wyobraź sobie siebie jako ich właściciela i użytkownika. Używaj ich w swojej wyobraźni dokładnie tak, jak będziesz to robił, gdy staną się one Twoją namacalną własnością. Skupiaj się na swoim obrazie, dopóki nie stanie się on wyraźny i silny, a następnie przyjmij Mentalną Postawę Własności w stosunku do wszystkiego, co znajduje się w tym obrazie. Stań się jego właścicielem w swoim umyśle, w pełnym przekonaniu i wierze, że należy on do Ciebie. Trzymaj się tej umysłowej własności i nie zachwiej się w wierze w to, że jest ona prawdziwa.

Pamiętaj: bądź wdzięczny cały czas, tak jak będziesz wdzięczny, kiedy to, czego pragniesz, stanie się rzeczywistością. Człowiek, który potrafi szczerze dziękować Bogu za rzeczy, które posiada tylko w swojej wyobraźni, ma prawdziwą wiarę. Stanie się on bogaty i sprawi, że cegółek zapagnie — zostanie to stworzone.

Nie musisz modlić się o rzeczy, których chcesz, codziennie; nie ma potrzeby mówienia o nich Bogu każdego dnia.

Jezus rzekł do swych uczniów: „Nie stosujcie próżnych powtórzeń, jak czynią to poganie, ponieważ Ojciec wasz wie, czego wam potrzeba, zanim Go poprosicie”.

Twoim zadaniem jest inteligentnie sformułowanie pragnienia rzeczy, które czynią życie pełniejszym, w taki sposób, by tworzyło ono jedną spójną całość; a następnie wyciśnięcie tego Całego Pragnienia w Bezkształtnej Materii, która posiada moc i wolę, by dostarczyć to, czego chcesz.

Nie da się tego uczynić przez powtarzanie słów, lecz poprzez wizję z niewzruszonym Celem, by osiągnąć to, co ona przedstawia i oddaną wiarą, że jest to możliwe.

Odpowiedź na modlitwę nie przychodzi według wiary, kiedy mówisz, ale według wiary, kiedy pracujesz.

Nie możesz wpłynąć na umysł Boga tylko poprzez wyznaczenie jednego dnia, w którym będziesz Mu mówić, czego pragniesz, nie pamiętając o Nim przez resztę tygodnia. Nie można na Niego wpłynąć przez to, że wyznaczysz specjalne godziny, w których udasz się do swojej izdebki na modlitwę, następnie wyrzucając ze swego umysłu to, o co prosileś, aż do następnej modlitwy.

Modlitwa ustna jest dobra i ma swój wpływ, w szczególności na Ciebie samego, pomagając w wyklarowaniu wizji i wzmacniając wiarę, ale to nie ustne błagania sprowadzą to, czego pragniesz. By stać się bogatym, nie potrzebujesz „słodkiej godziny modlitwy”; potrzebujesz „modlić się bezustannie”. Przez modlitwę rozumiem stałe trzymanie się swojej wizji z celem, by przybrała ona rzeczywistą formę, i wiarą, że na pewno się tak stanie.

„Wierzcie, a otrzymacie”.

W momencie stworzenia wyrazistej wizji proces otrzymywania zostaje aktywowany. Kiedy już posiadasz tę wizję, dobrze jest zwrócić się do Najwyższego w nabożnej ustnej modlitwie; od tego momentu musisz utrzymać w swojej wyobraźni to, o co prosisz. Żyj w nowym domu; noś dobre ubiory; prowadź samochód; udaj się w podróż oraz z pewnością i przekonaniem planuj dalsze podróże. Myśl i mów o wszystkich rzeczach, o które prosisz, jakbyś był ich właścicielem. Wyobraź sobie otoczenie i warunki finansowe dokładnie tak, jakbyś chciał, żeby one wyglądały i żyj cały czas w tych wyobrażeniach. Pamiętaj jednak, że nie czynisz tego jako zwykły marzyciel; trzymaj się WIARY w to, że wyobrażenie staje się rzeczywistością, i CELU, by je zrealizować. Pamiętaj, że to wiara i cel wykorzystane przez wyobraźnię odróżniają naukowca od marzyciela. Wiedząc to, musisz w tym miejscu nauczyć się prawidłowego wykorzystania Woli.

Jak wykorzystać wolę

By stać się bogatym w sposób naukowy, nie próbuj stosować siły swojej woli w stosunku do czegokolwiek, co znajduje się poza Tobą.

Zresztą i tak nie masz do tego prawa.

Stosowanie swojej woli w stosunku do mężczyzn i kobiet, by robili oni to, czego chcesz, by było zrobione, jest złe.

Zmuszanie ludzi do czegokolwiek za pomocą siły umysłowej jest tak samo rażąco złe, jak przymus przy pomocy siły fizycznej. Jeżeli przymus fizyczny czyni z ludzi niewolników, to przymus umysłowy robi z nimi dokładnie to samo; jedyną różnicą jest sposób. Jeśli zabieranie własności drugiego przy użyciu siły fizycznej jest rabunkiem, to zabieranie rzeczy przy użyciu siły umysłowej jest tym samym; w zasadzie nie ma żadnej różnicy.

Nie musisz stosować siły woli w stosunku do rzeczy, by zmusić je, by przyszły do Ciebie.

Byłoby to po prostu niemądrą, bezużyteczną i lekceważącą próbą przymusu względem Boga.

Nie musisz zmuszać Boga, by dawał Ci dobre rzeczy, tak jak nie musisz zmuszać słońca, by wschodziło.

Nie musisz używać swojej woli, by pokonać wrogie bóstwo lub zmusić uparte i buntownicze siły do wykonania Twego rozkazu.

Materia jest przyjaźnie nastawiona do Ciebie i jest bardziej zatroskana, by dać Ci to, czego chcesz, niż Ty, by to zdobyć.

By stać się bogatym, należy używać siły swojej woli tylko w stosunku do siebie samego.

Gdy wiesz, co robić i myśleć, musisz zmusić siebie samego przy użyciu siły woli do myślenia i czynienia rzeczy właściwych. Jest to uzasadnione użycie woli w zdobyciu tego, czego pragniesz — w utrzymaniu siebie samego na właściwym kursie. Używaj siły swojej woli, by myśleć i postępować w Pewien Sposób.

Nie wysyłaj swojej woli ani swoich myśli czy umysłu w kosmos, by „oddziaływać” na rzeczy czy ludzi.

Utrzymaj swój umysł w domu: może on osiągnąć tu więcej niż gdziekolwiek indziej.

Użyj swego umysłu, by stworzyć obraz tego, czego pragniesz, i trzymaj się tej wizji z wiarą i przekonaniem; używaj swej woli, by utrzymać Odpowiedni Sposób pracy swego umysłu.

Im bardziej stabilne są twoja wiara i przekonanie, tym szybciej staniesz się bogatym, ponieważ Twoje wpływy na Materię będą zawsze POZYTYWNE; i nie zneutralizujesz ich czy nie zrównoważysz negatywnymi wpływami.

Obraz Twoich pragnień utrzymywany z wiarą i przekonaniem zostaje wchłonięty przez Bezkształtną Materię i przenika ją głęboko we wszechświecie, o ile wiem.

W miarę jak ten odcisk się rozprzestrzenia, wszystkie rzeczy są wprawiane w ruch i zmierzają do jego realizacji; wszystkie ożywione i nieożywione rzeczy oraz rzeczy jeszcze nie stworzone zostają poruszone, by dać Ci to, czego chcesz. Cała moc zostaje użyta w tym kierunku: wszystkie rzeczy zaczynają się poruszać w Twoją stronę. Wpływ zostaje wywarty na umysły ludzi, gdziekolwiek by się oni znajdowali, by czynili oni to, co jest konieczne do zrealizowania Twoich pragnień; i będą oni nieświadomie pracować dla Ciebie.

Możesz to wszystko sprawdzić przez wyciśnięcie pozytywnego obrazu w Bezkształtnej Materii. Wątpliwości lub brak wiary na pewno spowodują ruch od Ciebie, tak jak wiara i przekonanie spowodują ruch w Twoim kierunku. Brak zrozumienia tego powoduje, że większość ludzi, którzy próbują wykorzystać „umysłową naukę”, by stać się bogatymi, ponosi porażkę. Każda godzina i chwila spędzona na powątpiewaniu i uleganiu obawom, każda godzina, którą spędzasz w smutku, każda godzina, kiedy Twa dusza jest zawładnięta przez zwątpienie — odsuwa od Ciebie wszystko w królestwie Inteligentnej Materii.

Wszystko, co obiecane, należy do tych, którzy wierzą — i tylko do nich. Zauważ, jak bardzo Jezus naciskał na sprawę wiary; teraz już wiesz dlaczego.

Skoro wiara jest tak bardzo istotna, strzeżenie swoich myśli leży w Twoim interesie; skoro Twoje myśli będą kształtowane w znacznym stopniu przez to, co obserwujesz, musisz również kontrolować swoją uwagę.

Jeśli chcesz być bogaty, nie możesz poświęcać się studium biedy.

Rzeczy nie powstają poprzez myślenie o ich przeciwieństwach. Zdrowia nie osiąga się poprzez studiowanie choroby i myślenie o chorobach; nie działa się na rzecz prawości poprzez studiowanie grzechu i myślenie o nim; i nikt nie stał się bogaty poprzez studiowanie biedy i myślenie o biedzie.

Medycyna jako nauka o chorobie spotęgowała chorobę; religia jako nauka o grzechu spotęgowała grzech, a ekonomia jako nauka o biedzie wypełni świat nędzą i niedostatkiem.

Nie mów o biedzie; nie badaj jej, nie utożsamiaj się z nią. Niezależnie od tego, jakie są jej przyczyny; Ty nie masz z nimi nic do czynienia.

To, co dotyczy Ciebie, to lekarstwo.

Nie angażuj się w prace charytatywne czy ruchy charytatywne; wszystko to ma skłonność do podtrzymywania niedoli, którą chce usunąć.

Nie mówię, że powinieneś być obojętny, niemiły czy też głuchy na wołania potrzebujących, ale nie możesz próbować usunąć biedy używając konwencjonalnych sposobów. Zostaw biedę za sobą oraz wszystko, co się do niej odnosi, i „czyń dobro”.

Stanie się bogatym to najlepszy sposób na pomoc biednym.

Nie możesz utrzymać mentalnego obrazu, który ma uczynić Cię bogatym, jeśli napełniasz swoją psychikę obrazami ubóstwa. Nie czytaj książek czy gazet, podających przykłady ubóstwa ludzi żyjących w mieszkaniach socjalnych, horroru dzieci zmuszanych do pracy

i tym podobnych. Nie czytaj niczego, co napełnia Twój umysł ponurymi obrazami niedostatku i cierpienia.

Nie możesz pomóc biednym poprzez to, że wiesz o ich istnieniu, a rozpowszechniona wiedza o nich nie usunie ubóstwa.

Co wydaje się usuwać biedę, to niepozwalanie na dostawanie się jej obrazów do Twego umysłu oraz wprowadzanie obrazów bogactwa do umysłów biednych.

Nie opuszczasz potrzebujących w biedzie, kiedy nie pozwalasz, by Twój umysł napełnił się jej obrazami.

Biedę można usunąć, ale nie poprzez zwiększanie ilości zamożnych ludzi, którzy myślą o biedzie, tylko poprzez zwiększanie liczby biednych ludzi, mających zamiar z wiarą stać się bogatymi.

Biedni nie potrzebują dobroczynności; potrzebują inspiracji. Dobroczynność daje im tylko chleb, by utrzymać ich przy życiu lub rozrywkę, by zapomnieli o ubóstwie na godzinę lub dwie; inspiracja natomiast sprawi, że podniosą się oni z biedy. Jeśli chcesz pomóc biednym, pokaż im, że mogą stać się bogaci; udowodnij to i sam stań się bogaty.

Jedyną drogą prowadzącą do pozbycia się kiedykolwiek biedy z tego świata jest zwiększenie liczby ludzi stosujących naukę zawartą w tej książce.

Ludzie muszą zostać nauczeni stawania się bogatymi poprzez tworzenie, a nie konkurowanie.

Każdy człowiek, który staje się bogaty na drodze konkurencji, wyrzuca drabinę, po której się wspiął i utrzymuje innych na dole; każdy człowiek, który staje się bogaty poprzez tworzenie, otwiera drogę dla tysięcy ludzi podążających za nim i inspiruje ich do tego samego.

Nie przejawiasz oziębłości serca czy braku współczucia, kiedy odmawiasz litowania się nad biedą, patrzenia na biedę, czytania o biedzie, myślenia czy mówienia o niej, czy też słuchania tych, którzy o niej mówią. Użyj siły swojej woli, by utrzymać swój umysł z dala od tematu biedy oraz by skupić się z wiarą na wizji tego, czego pragniesz.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji [„Sztuka wzbogacania się”](#).



Myśli zawarte w książce pozwalają na zmianę postępowania i zachowania we wszystkich dziedzinach życia! To naprawdę działa... ale tylko wtedy, jeśli wykorzystamy to w praktyce!

Aleksander Ryska, 44 lata,
nauczyciel

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://sztuka-wzbogacania.zlotemysli.pl/>

Planowanie

Koniecznym przygotowaniem do realizacji celów jest planowanie.

Planuj pisemnie, dzięki temu:

- Szybciej i sprawniej osiągniesz swoje cele.
- Zaoszczędzisz sporo czasu.
- Lepiej się zmotywujesz.
- Rozeznasz się we własnych celach i działaniach, jakie powinienś podjąć.
- Zredukujesz stres.
- Ustalisz priorytety.
- Utrwalisz w pamięci niezbędne informacje.
- Skoncentrujesz się na rzeczach najważniejszych.
- Stworzysz podstawową dokumentację Twojej drogi do sukcesu.
- Ułatwisz sobie monitoring własnych działań.
- Nastawisz swoją podświadomość na sukces.

Planowanie Celu (PC)

Cele powinny być:

- Konkretne.
- Wymierne.
- Realne.
- Osiągalne.
- Określone w czasie.
- Etyczne.
- Ambitne.

Planuj swoje cele, planuj swoje życie, nie pozwól, by czynili to za Ciebie inni albo by Ci się sprawy po prostu zdarzały — bez Twojej świadomej kontroli.

Często łatwiej nam powiedzieć, czego nie chcemy, niż określić, czego pragniemy naprawdę.

Umówiliśmy się jednak na pewne zaangażowanie i pracę własną. Zatem — określ swoje cele. I te małe, i te największe — Cele Życiowe, Cele Nadrzędne... Podziel je tak, jak to proponuje poniższa tabelka — wg odcinków czasowych właśnie. Możesz też użyć każdego innego weryfikatora. Twojego weryfikatora.

Jak rzekł R. Noe:

„Wielkie cele muszą być bardzo osobiste, przychodzić w porę i być na czasie”.

Efektywne kierowanie własnym czasem to umiejętność stawiania sobie osiągalnych celów i dążenia do ich realizacji.

Już wiesz, że nie istnieje pojęcie „zarządzanie czasem”, że czasem zarządzać nie można.

Można jedynie „zarządzać sobą w czasie” poprzez podejmowanie we właściwym czasie właściwych działań zmierzających do zamierzonego celu.

Każdy system motywacyjny (i cel) niezgodny z naszym wewnętrznym przekonaniem — będzie nieskuteczny.

Dlatego w każdej sytuacji należy zadać sobie pytania:

1. Dlaczego robię to, co robię?
2. Po co robię to, co robię?

Z drugiego pytania powstaje ścieżka motywacji własnej — długofalowej.

Jeżeli to robię — to znaczy, że przyświeca mi jakiś cel

A ten cel może stać się głównym i skutecznym motywatorem mojego działania.

MOJE CELE	
Na jutro	Do końca tygodnia
Do miesiąca	3-6 miesięcy

Jeżeli to robię — to znaczy, że przyświeca mi jakiś cel

Do roku	Do 3 lat
Do 10 lat	Do końca życia

Przy celach jednorocznych wkraczasz w planowanie długofalowe. Dlatego poświęć tej czynności więcej czasu, starannie przemyśl. I — co najważniejsze — zmonitoruj po roku, co udało Ci się zrealizować, z czego rezygnujesz (zawsze masz prawo do korekty kursu!).

Każda praca wymaga wykonania określonego zestawu działań. Elementarną jednostką systematycznego planowania czasu jest plan dnia.

Planując następny dzień, pamiętaj, aby umieścić w nim te sprawy, które powinienes, chcesz i możesz załatwić — plan dnia powinien być przede wszystkim realistyczny. Jeśli postawisz sobie zbyt wygórowane wymagania, wpadniesz we frustrację i niechęć do planowania w ogóle.

Jeżeli to robię — to znaczy, że przyświeca mi jakiś cel

*Pamiętaj o tym, aby na zajęcia zaplanowane przeznaczyć ok. **60%** czasu; ok. **20%** czasu zarezerwuj na sprawy nieoczekiwane, różnego rodzaju zakłócenia i złodziei czasu; pozostałe **20%** przeznacz na działania spontaniczne.*

Najpierw Opracuj Plan

W Twoim planie dnia powinny znaleźć się:

- Sprawy przewidziane do załatwienia w tym dniu.
 - Sprawy niezałatwione z dni poprzednich.
 - Zadania konieczne do realizacji Twoich celów życiowych (!).
 - Zajęcia powtarzające się okresowo.
- ➔ Podziel zadania na grupy.
- ➔ Ustal limit czasu na określone działania.
- ➔ Ustal termin początkowy i termin końcowy.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji
[„Zarządzanie sobą samym w czasie”](#).



Całkiem inaczej spojrzałem na to, jak zarządzać własną osobą w czasie. Odnalazłem w swoim życiu pożeraczy czasu i skutecznie ich eliminuję. Dzięki książce poznałem sposoby organizacji i wyznaczania priorytetów czynnościom i celom.

Paweł Stelmach, 23 lata, student

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://zarzadzanie-czasem.zlotemysli.pl/>

Zróbmy test

Zróbmy teraz mały test, bo w końcu może masz zajęcie, którego byś nigdy w życiu nie zmienił. Może akurat należysz do grona osób, które są szczęśliwe z powodu wykonywania swojego zajęcia. Musisz jednak podać szczerą odpowiedź. A pytanie brzmi:

Jeżeli w tym momencie wygrałbyś milion dolarów, czy nadal robiłbyś dokładnie to samo, co robisz teraz?

Jeżeli odpowiesz twierdząco — jesteś na najlepszej drodze do wstąpienia do Klubu Milionerów. Jeżeli jednak Twoja odpowiedź brzmi NIE — droga do miliona będzie dla Ciebie albo niemożliwa, albo będzie wiodła przez prawdziwe piekło.

Gra w obronie

Ray Kroc, założyciel McDonald's, pierwszy biznes otworzył wraz z kolegami, mając zaledwie 300 \$, które zarobił, pracując przez całe wakacje jako pomocnik w aptece. Grał bardzo dobrze w obronie, gdyż zaoszczędził każdego centa. Sklep z nutami i drobnym sprzętem muzycznym splajtował po kilku miesiącach, ale zdobyte dzięki temu doświadczenie uczyniło Kroca później multimilionerem.

Ingvar Kamprad, założyciel Ikei, zbudował imperium warte 33 miliardy dolarów, sprzedając tanie meble dla mas. Mimo to Szwed jeździ szesnastoletnim volvo i lata samolotami rejsowymi. Nie chodzi w markowych garniturach i często jada w mało luksusowych restauracjach.

J.D. Rockefeller tak dobrze grał w obronie, że od najmłodszych lat prowadził coś w rodzaju własnej księgowości. W swoim notatniku zapisywał nawet najdrobniejsze wydatki, każdego wydanego centa. Nie lubił wydawać pieniędzy, szczególnie na rzeczy według niego zbędne. Trzeba tutaj nadmienić, że większość rzeczy uważał za zbędne.

To, co chcę powiedzieć, to że nigdy nie wydaję chętnie pieniędzy na różnego rodzaju „świecidełka”, czyli np. modne ubrania, drogie samochody, pozłacane zegarki lub sprzęt RTV. To nie znaczy, że nie wydaję w ogóle pieniędzy, lecz zawsze staram się grać w obronie równie dobrze jak w ataku. Pamiętam finał mistrzostw świata w piłce nożnej. Brazylia miała najlepszy atak świata — nazwiska typu Ronaldo czy Ronaldinho kojarzą się chyba każdemu z gradem bramek. Mi-

strzostwo zdobyła Francja, pokonując w meczu finałowym Brazylię 3:0. Gole dla Francji w meczu finałowym strzelili Zinedine Zidane (dwa) i Petit. Bramki zdobywano w ataku, ale mecz wygrała francuska linia obrony. To ona powstrzymała przed swoim polem karnym Brazylijczyków. Dopiero gdy francuscy obrońcy strzegli swojej bramki pewnie niczym mur, linia ataku strzeliła aż trzy bramki.

Na świecie jest wielu ludzi grających dobrze w ataku, którzy nigdy nie zostali bogaci. Dlaczego? Nie potrafili grać w obronie i każdego centa roztrwaniali, kupując różnego rodzaju kosztowne świecidełka. Nigdy nie zapominaj, że nie możesz wygrać swojego meczu życia, strzelając trzy bramki, gdy przeciwnik strzeli Ci ich o jedną więcej.

Znam chłopaka, który dzięki swoim WWW zarobił ponad 15 000 \$. Zgadnij, co z tymi pieniędzmi zrobił? Kupił za całą kwotę samochód. Był nagle najbardziej odjazdowym gościem w dzielnicy. Do czasu, aż nie rozbił auta w drobny mak. To jednak nie koniec tej historii — nie tylko rozwalił swój samochód, ale powodując wypadek, rozwalił też drugi samochód. Tym oto sposobem zarobione 15 000 \$ zamienił na kupę złomu oraz pokaźne długi, bo musiał zapłacić za naprawę drugiego auta. Zarobione w ataku pieniądze nie pomogły mu w dążeniu do finansowej wolności, gdyż bardzo źle grał w obronie.

I tak można przykłady znajdować w każdym gospodarstwie domowym: stać mnie na to, więc kupię najlepsze meble kuchenne i największą lodówkę, najdroższy samochód, najmodniejszą kreację, którą założę i tak tylko raz.

Nieważne, jak dobrze atakujesz, musisz jeszcze równie dobrze grać w obronie.

Lekcja najważniejsza

Mam taki pogląd na temat pieniędzy: mają one dla mnie wartość nabywczą i duchową.

Wartość nabywczą banknotu 10 \$ to tyle, ile jesteśmy w stanie za niego kupić.

Sam możesz to teraz określić, stawiając na wadze na szali po lewej stronie ów banknot, a po prawej np. kilka paczek papierosów albo jakiś kosmetyk. W momencie, gdy wskazówka wagi wskaże zero, dowiesz się, że banknot 10 \$ jest równy wartości np. kilku paczek papierosów. To jest wartość nabywczą pieniądza.

Drugą wartością, o której chcę Ci powiedzieć, jest wartość duchowa. Uważam, że jest to wartość, jakiej nabierają pieniądze w momencie, gdy je podarujesz komuś na cel charytatywny, gdy będą służyć pomocą komuś.

Dlaczego to mówię?

Bo w interesach dawanie i dzielenie się jest najważniejsze. Jeżeli dasz komuś 10 \$, to wróć one do Ciebie po stokroć. Nie pytaj mnie, jak to się dzieje, ale ja wiem dobrze, że tak właśnie jest. To nie jest tak, że dasz komuś banknot 10 \$, a po pięciu minutach ktoś przyniesie Ci w walizce 1000 \$. Ów tysiąc dolarów przyjdzie do Ciebie w postaci dobrej rady biznesowej, zauważenia okazji w interesach itd.

Jest jednak jeden warunek — musisz to czynić z radością i pogodą ducha. Jeżeli nie chcesz podzielić się tym, co masz, ale zrobisz to — niejako pod przymusem — nic na tym nie zyskasz.

Czasami czytam, że należy dawać 10% tego, co się zarobi. Ja się do tego nie stosuję. Daję tyle, ile mogę dać, nie tracąc przy tym dobrego humoru. Lubię dzielić się tym, co mam — sprawia mi to ogromną radość.

J.D. Rockefeller, najbogatszy człowiek świata tamtych czasów, w swoim notatniku, w którym zapisywał absolutnie wszystkie wydatki, pod pozycją nr 1 wpisał darowiznę na cele misyjne — w wysokości 10 centów.

Było to w chwili, gdy jeszcze nie zgromadził żadnego majątku. Najwidoczniej jego filantropia i chęć dawania objawiła się u niego już za młodu, gdyż wpisów typu „na biednego”, „na biedne dzieci” czy „na dom sierot” można było odnaleźć wiele.

Dzieło dzielenia się swoim bogactwem kontynuował wraz z bogaceniem się. Założył własną fundację i wspierał milionami dolarów ośrodki badawcze, uniwersytety, kościoły itd.

To nie muszą być pieniądze. Jeżeli nie chcesz lub nie możesz się dzielić pieniędzmi, podziel się tym, czym możesz i chcesz. Ja czasami, zamiast pomocy finansowej, angażuję swój wolny czas.

Spielberg, będąc już sławą w Hollywood, przekazał na założenie szkoły filmowej kilka milionów dolarów. Uważał, że trzeba oddać tyle, ile się dostało, inaczej życie staje się pustynią.

Obdarowując kogoś pieniędzmi, radą, czasem, dobrym słowem lub czymkolwiek innym, czyń to z pokorą.

Nigdy nie wiesz, co będzie jutro.

Nigdy nie czułem się jako milioner zbyt wielki, by iść np. na świąteczną kolację bezdomnych, podawać im grochówkę i usługiwać im do stołu. Gilbert Chesterton powiedział, że „pokora rodzi olbrzymów”.

Powyższe rozdziały pochodzą z publikacji [„Truskawkowy milioner”](#).



Świetna książka! W prosty sposób ukazuje, że dążenie do celu nie jest takie trudne, jak by to mogło się wydawać. Hołduje zasadzie głoszącej, że „dla chcącego nic trudnego”.

Paweł Jahns,
uczeń liceum

Zapoznaj się z pełnym opisem na stronie:
<http://zostac-milionerem.zlotemysli.pl/>

Czy jesteś już BLIŻEJ SUKCESU?

To już koniec tej wyjątkowej publikacji będącej zbiorem wyselekcjonowanych treści dotyczących sukcesu.

Dla Ciebie jest to jednak zapewne dopiero początek. Początek drogi, dzięki której za kilka lat śmiało powiesz: „To była książka, która odmieniła moje życie, która dała mi impuls i inspirację do działania” — tak jak ja mogę powiedzieć o pewnej książce, którą przeczytałem jakieś 6 lat temu.

Moje życie w ciągu tych 6 lat od przeczytania owej książki zmieniło się nie do poznania. Mimo iż w chwili, gdy to piszę, mam zaledwie 27 lat, czuję się człowiekiem sukcesu. Mam piękną żonę, którą Kocham, wybudowałem dom i czuję dużą satysfakcję z tego, co robię.

Nie oznacza to oczywiście, że moje życie jest usłane różami. Jak każdy zmagam się z różnymi problemami czy sytuacjami, na które nie ma się wpływu.

Sukces to droga, dzięki której czujemy, że żyjemy, i chce nam się żyć.

Jestem pewien, że Twoja droga do sukcesu właśnie się rozpoczęła. Od Ciebie tylko zależy, czy — tak jak ja jakieś 6 lat temu — zaczniesz działać, aby zmienić swoje życie, czy wszystko pozostanie „po staremu”.

Mam na koniec do Ciebie tylko jedną, osobistą prośbę. Na pewno znasz osoby, które potrzebują pomocy. Osoby, które są zdemotywowane do działania, nie wierzą w siebie, czują pustkę w życiu. Prześlij im niniejszą publikację — może dzięki niej oni także zmienią swoje życie i będą Ci dozgonnie wdzięczni. Zmiany zawsze zaczynają się od drobnego impulsu.

Pozdrawiam i życzę Ci samych sukcesów.

Mateusz Chłodnicki
założyciel Wydawnictwa [Złote Myśli](#)